Stron 8

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 25 zł.

W NUMERZE

ST. SKRZESZEWSKI — Szkolnictwo wyższe i nauka
ST. ARNOLD — Pierwszy Kongres Nauki
M. ŻMIGRODZKA — Książki dla wszystkich L. GOMOLICKI — Wytyczne Puszkinologii
Z. RZEPLIŃSKA — Nowe Niemcy S. SANDLER — „Czyściec" bez przewodnika

# Wieś

tygodnik społeczno-literacki

Rok VII Warszawa, dn. 19 lutego 1950 r. Nr 7 (238)

Uniwersytet Gdański Biblioteka Czytelnia

CIV 9037

## Bolesław Bierut

**Źródłem naszej siły jest władza ludowa, jest nasze państwo demokracji ludowej, państwo ludu pracującego, który buduje w Polsce fundamenty nowego ustroju społecznego — opartego na zasadach gospodarki socjalistycznej, tzn. gospodarki bez kapitalistów i obszarników, bez spekulantów i darmozjadów, gospodarki, w której jedynym właścicielem i gospodarzem fabryk, hut, kopalń, wszelkich zakładów przemysłowych, kolei, portów, okrętów — słowem: wszystkich środków i urządzeń wytwórczych jest cały naród polski.**

**Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni. Mamy jeszcze dotąd w kraju duży odsetek obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, a miliony robotników i chłopów mogły zdobywać tylko wykształcenie początkowe, przeważnie zaledwie paroletnie. Szkoła średnia i wyższa były niedostępne do niedawna dla dzieci ludzi pracujących; książki, biblioteki, muzea, instytucje kultury, sztuki, wiedzy były wykorzystywane tylko przez nielicznych i znajdowały się w liczbie niewspółmiernej i nieprzystosowanej do potrzeb mas pracujących. Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko aby utrzymywać te masy w ciemnocie, przesądach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwaczom uciemiężenie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności. My musimy zmienić to radykalnie, jak najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozkwit odrodzonej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzeczpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją Ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swe siły i talenty twórcze. A siły i talenty twórcze mas ludowych mogą rozwinąć się w pełni tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy. Zabezpieczyć ludowi pracującemu pełne możliwości twórczego życia, jak największy i jak najaktywniejszy udział w rządzeniu państwem — to właśnie podstawowe zadanie budowniczych socjalizmu. Jakaż jest możliwość twórczego życia, czynnej roli społecznej, bez wiedzy i wykształcenia, bez książki, biblioteki, prasy, radia, kina, teatru i innych podstawowych urządzeń kulturalnych, które ułatwiają poznawanie życia społecznego oraz otaczającej człowieka przyrody. Życie, pozbawione dostępu do prawdziwej, pełnej wiedzy, do wszystkich postępowych zdobyczy myśli ludzkiej, a nie do namiastek i falsyfikatów nauki, do urządzeń społecznych, ułatwiających rozwój umysłowy człowieka, do instytucyj, krzewiących prawdziwą naukę, sztukę i kulturę ogólną — jest niezwykle ograniczone i ubogie. Jest to prawda tak oczywista i bezsporna, że zdawałoby się — zbyteczne jest jej powtarzanie. A przecie obrońcy starego ładu społecznego nie wahają się tej prawdziwie oczywistej przeczyć publicznie, wciąż licząc na to, że zdołają utrzymać i nadal w zacofaniu, w ciemnocie, w przesądach miliony prostych ludzi. Trzeba umieć dostrzec w tym stanowisku cały bezmiar fałszu i obłudy.**

**Wszelka chęć powstrzymania rozwoju człowieka i jego ciągłego postępu naprzód w poznawaniu wszechświata, w odkrywaniu praw, które warunkują bieg dziejów, zarówno przyrody jak i społeczeństw ludzkich, mimo obłudnych często argumentów, zmierza do utrwalenia ciemnoty i krzywdy ludzkiej. Właśnie w poznawaniu tych praw i tych dziejów zawarta jest cała wyjątkowa moc i rola twórcza człowieka we wszechświecie.**

**Czymże byłby człowiek, gdyby nie miał w sobie tej wspaniałej i twórczej siły poznawczej?**

**Ci, co usiłują powstrzymać człowieka w jego dążeniach poznawczych, popierają w istocie chciwość panowania nad bogactwem i dobrami społecznymi, które powstają z pracy milionów prostych ludzi.**

**Tę chciwość panowania człowieka nad człowiekiem w celach wyzysku wykazuje historia walk społecznych, które trwają od tysięcy lat. Od tysięcy lat warstwy uprzywilejowane usiłowały zabezpieczyć dla siebie monopol władzy nie tylko nad materialnymi zdobyczami pracy ludzkiej, ale również nad duchowymi osiągnięciami człowieka, nad zdobyczami jego umysłu, jego wiedzy poznawczej, jego kultury.**

**Utrzymanie monopolu władzy nad życiem umysłowym, kulturalnym i duchowym ludu pracującego jest właśnie jednym z podstawowych warunków zabezpieczenia sobie przez klasy uprzywilejowane monopolu władzy nad dobrami materialnymi, które lud pracujący stwarza.**

**W ciągu tysiącleci klasy posiadające zamykały ludziom pracy dostęp do wiedzy. W czasach kapitalizmu, gdy sama technika produkcji wymagała pewnego minimum oświaty, gdy rosnąca walka mas pracujących zmuszała klasy uprzywilejowane do ustępstw — starano się ograniczyć lud pracujący jak najniższym poziomem oficjalnej oświaty powszechnej, do której również zdobywali dostęp nie wszyscy, oraz uprzywilejowanymi warunkami życia kulturalnego, niedostępnymi dla mas pracujących.**

**Podejmując sztandar walki o zniesienie ustroju społecznego, opartego na uciemiężeniu i wyzysku mas pracujących — klasa robotnicza wysunęła hasło całkowitej przebudowy życia, hasło socjalizmu.**

**W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w którym ustrój socjalistyczny w pierwszej swej fazie został w zasadzie zrealizowany, obok przedstawicieli starej inteligencji przeważającą część dzisiejszej inteligencji stanowią ludzie wyrośli spośród robotników i chłopów.**

**Inżynierowie, lekarze, profesorowie, uczeni, pisarze, literaci, którzy czasami przyjeżdżają do nas w odwiedziny — to przeważnie synowie i córki robotników i chłopów, albo nawet byli robotnicy i chłopi, którzy skończyli wyższe zakłady naukowe lub uniwersytety i akademie, przyswajając sobie tę lub inną dziedzinę wiedzy i sztuki.**

**Taki jest wynik zwycięstwa klasy robotniczej w ZSRR w ciągu minionych 30-tu lat.**

**Na nowy ustrój, który dziś rodzi się z naszego wysiłku, z naszej pracy, z naszych czynów długo i w męce walki oczekiwali nasi ojcowie, nasi poprzednicy, nasi bohaterowie, oczekiwaliśmy również my — dzisiejsi jego twórcy. To nam właśnie, dzisiejszej klasie robotniczej, przypadło w udziale żyć na przełomie dwóch epok, przekształcić starą epokę w nową, stać się twórcami nowego wielkiego aktu dziejów ludzkich.**

**Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu, ale aby stały się one świadomymi współtwórcami nowego życia, życia którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy.**

Przemówienie wygłoszone na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. Gen. Świerczewskiego-Waltera dnia 2.5.1949 r.

JAN AŁEKSANDER KRÓL

# PREZYDENT POLSKI LUDOWEJ

### I

9 grudnia 1922 roku odbywał się wybór pierwszego prezydenta w Polsce. Upłynęły cztery lata od wskrzeszenia państwowego bytu polskiego narodu. Cztery brzemienne lata. Niepodległość uzyskaliśmy dzięki Rewolucji Październikowej, która obaliła carat. Z tchnienia jej rodziła się rewolucja polska, w której miało pęknąć następne ogniwo światowego łańcucha kapitalizmu.

Rewolucja została stłumiona. Przeciw KPP i jej mobilizacji mas robotniczych i chłopskich do walki zbrojnej o władzę wystąpiła PPS, przeżarta nacjonalizmem i ciążąca do restauracji burżuazyjno-szlacheckiego państwa. Jej tradycje ideologiczne plasowały ją na prawym skrzydle Międzynarodówki Socjalistycznej. Koncepcja Piłsudskiego przyświecała większości przywódców ówczesnej PPS-Frakcji i galicyjskiej PPSD. A koncepcja ta polegała na wiązaniu „niepodległościowych wysiłków" nie z rewolucyjnym ruchem robotniczym ale z imperializmem austro-niemieckim.

„Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji wzmógł oczywiście nienawiść kierownictwa PPS do Rosji. Do czynnika nacjonalistycznej nienawiści wobec Rosji dołączył się czynnik ideologicznej wrogości partii nawskroś ugodowej i reformistycznej wobec pierwszego państwa rewolucyjnego i proletariackiego. PPS bardziej, niż inne partie Międzynarodówki Socjalistycznej poczuła się zagrożona falą rewolucyjną, wzniesioną przez przewrót listopadowy. Bardziej też niż inne partie socjalistyczne świata zaangażowała się w kontrrewolucyjnej interwencji" [1]).

Pamiętamy fakty. W rządzie lubelskim w 1918 roku oportunizm burżuazyjny każe przywódcom PPS — rezygnować z utrzymania władzy i natychmiastowego przeprowadzenia podstawowych reform społecznych, co by zawarowało nową treść klasową odrodzonego państwa. Każe wejść do koalicyjnego rządu Piłsudskiego z Moraczewskim na czele.

Rząd ten powstrzymuje falę rewolucyjną mas ludowych. Thugutt wydaje rozkaz strzelania z armat do buntującego się „Czerwonego Zagłębia". Delegalizuje się w tych dniach KPP. Otwiera to oficjalnej PPS drogę do kontrrewolucyjnej ofensywy, do zmistyfikowania imperialistycznej wyprawy na Wschód, jako obrony niepodległości narodowej. W rzeczy samej była to akcja kierowanego przez imperializm zachodni interwenta. W momentach sukcesów obszarnictwo kwituje tę akcję aplauzem: „pycha narodowa rozpiera serca nasze". Równocześnie endecja szykuje Paderewskiego i bez przerwy patronuje prawicy ludowej. Witos nie przyjął wogóle udziału w rządzie lubelskim, bojąc się, że rząd ten przez obietnice reform społecznych, w tym również radykalnej reformy rolnej, jeszcze mocniej zrewolucjonizuje masy chłopskie. „Prostą konsekwencją wchodzenia gór stronnictw ludowych na drogę zatajania wobec mas prawdy politycznej i współdziałania z obozem burżuazyjnym było poparcie przez „Wyzwolenie" i „Piasta" wojny ze Związkiem Radzieckim oraz zgoda na zdelegalizowanie KPP" [2]).

W okresie pierwszego sejmu głową państwa jest „Naczelnik" — Piłsudski. Drugi sejm ma wybrać prezydenta, pierwszego prezydenta. Jest grudzień 1922 r. Piłsudski zrzeka się kandydatury. „Szara pyszka" mierzy dalej. Od naczelnika do dyktatora. Okres nadchodzący uważa za przejściowy okres walk wewnętrznych burżuazyjnych frakcji. Postawi w przyszłości na tę siłę, która teraz, w tych dniach wyboru pierwszego prezydenta zamanifestowana została w sejmie, jako widmo najskrajniejszego wstecznictwa.

Kandydaci na prezydenta. PPS, wysławia Daszyńskiego, wodza galicyjskiej PPSD, który w cztery lata po przewrocie majowym, kiedy pod naporem mas, w których wzbierają nastroje rewolucyjne, organizuje legalną opozycję Centrolewu, ujmie te nastroje w takie ramy organizacyjne, jakie zapobiegały „przerodzeniu się nastrojów rewolucyjnych w *akcję rewolucyjną*". Broni wraz z przywódcami ludowymi przed powstaniem jednolitego frontu z komunistami.

„Piast" wystawia Wojciechowskiego, swojego członka, który później w roli drugiego z kolei prezydenta patronował sojuszowi Chieno-Piasta.

„Wyzwolenie" — wysuwa Narutowicza, o którym Piłsudski mówił, że to syn „starej, osiadłej szlachty" człowiek „europejskiej kultury i przyzwyczajeń", „niepraktyczny", idealista i „jedyny dotąd minister spraw zagranicznych, który po europejsku sprawował swój urząd także wobec Naczelnika Państwa. Uważał sobie za obowiązek informować go i radzić się w rzeczach, w których czteroletnie moje doświadczenie mogło mu dać większą pewność siebie". Wszyscy dotąd wymienieni kandydaci byli personalnie związani na szczeblach kierowniczych z Piłsudskim i piłsudczyzną.

Endencja wystawiła — hrabiego Maurycego Zamoyskiego, o którym można było powiedzieć, że jest panem na około pół miliona ha. ziemi, „nie płaci daniny" i bawi we Francji, jako poseł Rzplitej.

Tytuł rodowy i wielki majątek obszarniczy, oto wartości, jakie miały utrwalić się w symbolu państwa i narodu — w osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Manifestacja ta urągała tragicznym dziejom walczących mas ludowych, urągała dziejom 150 letniej niewoli, w której z dawna przyszłość narodu wyznaczył głos wieszcza: „nowe siły, które się objawią światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkości zupełną wolność", w której z dawna proletariat głosił, że „walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkim, co ciemiężą pracujący lud. Jak robotnikom miast i fabryk tak wam włościanie ziemię, a wszystkim wolność da przyszła rewolucja.

W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy: ziemia winna należeć do tych, którzy ją orzą. Fabryki do tych, którzy w nich pracują" [3]).

W kandydaturze hrabiego Zamoyskiego ukazało się widmo, które nie miało tylko przewiać, jak duch upiornej przeszłości.

Widmo to zaczęło się materializować głosami endencji i głosami chłopskich posłów, wychowanych w burżuazyjno-szlacheckim nacjonaliźmie.

Przez cztery głosowania hrabia Zamoyski jest na pierwszym miejscu. Brak mu niewiele głosów do absolutnej większości. Odpadają po drodze Daszyński, Wojciechowski. W ostatnim, piątym głosowaniu — został Zamoyski i Narutowicz. Widmo wstecznictwa było zbyt potworne w swym cyniźmie. Przechodzi Narutowicz.

W parę tygodni zabija go agent endecji. Odzywają się pierwsze tumulty faszystowskie. Za chwilę Chieno-Piast i krew robotnicza na bruku Krakowa. Po czterech latach przewrót majowy. Początek dyktatury sanacyjno-faszystowskiej. „Nieśwież" i „leguni" stają się symbolem panowania burżuazji rodzimej i narzędziem przy pomocy którego podporządkowuje ona Polskę kapitałowi imperialnemu, bezpośrednio wasalizuje ją wobec Niemiec i dławi masy ludowe terrorem, wpędza je na dno nędzy, ciemnoty i poniżenia.

Ale też rośnie natężenie walki klasowej przeciw rządowi faszystowskiemu i przeciw imperializmowi hitlerowskiemu, który coraz jawniej zagraża naszej niepodległości. KPP organizuje Front Ludowy, rewolucjonizuje się lewica PPS-u, wybuchają masowe strajki chłopskie.

Narasta wrzenie rewolucyjne.

### II

W dniu 5 lutego 1947 r. dokonały się pierwsze wybory Prezydenta Polski Ludowej. Upłynęło ponad dwa lata od ponownego wyzwolenia się narodu polskiego spod sześcioletniej okupacji hitlerowskiego najeźdźcy. I tym razem wolność przyniosło nam zwycięstwo Związku Radzieckiego, odniesione nad hordami imperialno-hitlerowskimi.

Ale tym razem „powiązanie walki wyzwoleńczej polskich mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej ze zwycięskim pochodem wyzwoleńczym Armii Radzieckiej, u boku której walczyło wojsko Polskie, umożliwiło zbudowanie na *gruzach państwa burżuazyjnego nowego aparatu władzy rewolucyjnej mas ludowych*" [4])

„Pierwsze podstawowe zadania rewolucyjnych przeobrażeń, wysunięte w Manifeście KRN i PKWN, zostały spełnione. Suwerenność i niepodległość narodu i państwa polskiego w nowych pomyślniejszych granicach po odzyskaniu i zagospodarowaniu ziem piastowskich zostały zabezpieczone mocno i trwale, tak jak nigdy w poprzednich okresach historycznych. Władza ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej została umocniona i utrwalona. Wróg klasowy jest wyparty z licznych swych starych pozycji. Zasadnicze reformy społeczne, stanowiące podstawy przebudowy ustrojowej i gospodarczej: reforma rolna, unarodowienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, przejście do metod długofalowego planowania gospodarczego — zostały przeprowadzone" [5])

Na tym etapie pierwszy sejm w wyzwolonym kraju dokonywuje wyboru prezydenta. Na tym etapie, który wyborami do Sejmu Ustawodawczego wieńczył zwycięstwo leninowskiej teorii państwa przez całkowite złamanie oporu obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów i przez unicestwienie wszelkich ich prób przywrócenia władzy kapitału — na tym etapie wybór prezydenta musiał być równoznaczny z wyborem *Prezydenta Polski Ludowej*. Kandydat na prezydenta musiał uosabiać przodującą rolę klasy robotniczej w naszym życiu narodowym i państwowym. Uosabiać ją nie tylko w znaczeniu organizacyjno-partyjnym; dla szerokich mas narodu, którym w latach międzywojennych odcięto szeroki kontakt z rewolucyjnym nurtem klasy robotniczej na skutek delegalizacji KPP już w roku 1919, na skutek zepchnięcia jej w podziemne życie, na skutek terroru, więzień i rozhulanej, wściekłej propagandy rządów endecko-sanacyjnych, która od ambon poczynając, poprzez szkoły aż do sejmu mianowańców zapluwała jadem kłamstw i oszczerstw rewolucyjny nurt proletariatu — „czerwoną zarazą" — dla szerokich mas narodu kandydat na prezydenta uosabiał treść przodującej roli klasy robotniczej w sposób bezpośredni, w taki, jak to głosił Manifest „Proletariatu" z 1883 roku — „w chwili rewolucji *my będziemy z wami, poznacie nas*, bo my, jedni mówić będziemy: ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą; fabryki do tych którzy w nich pracują".

Dlatego nie tylko dla sejmu ale i dla narodu kandydat na Prezydenta był jeden. Poznawano go już przez lata całe. Przez lata całe poznawano poprzez niego przodującą, wyzwolicielską dla mas ludowych narodu rolę rewolucyjnego proletariatu.

Był nim *Bolesław Bierut*. Syn małorolnego chłopa z lubelskiego w roku 1905, mając 13 lat, zostaje zą udział w strajku szkolnym wydalony ze szkoły powszechnej. Wchodzi do lubelskiej PPS-lewicy i wraz z nią łączy się z SDKP i L, w 1918 roku jest w KPRP, przekształconej wkrótce w Komunistyczną Partię Polski. Pracuje w ruchu spółdzielczości robotniczej.

Od roku 1921 spadają nań represje polityczne. Po kilku aresztowaniach wyjeżdża w roku 1927 za granicę i pobyt w Austrii i Bawarii wykorzystuje na pogłębienie marksizmu-leninizmu. Od roku 1931 jest znów w kraju, w czynnej pracy partyjnej. Od roku 1933 aresztowany i skazany za przynależność do KPP przebywa w więzieniu aż do otwarcia przez towarzyszy bram więzienia we wrześniu 1939 roku. Zaczyna się potworna noc okupacji. Zaczyna się druga światowa wojna imperializmów o nowy podział świata, a w ich wojną zaostrzonych do ostateczności sprzecznościach rysuje się nadzieja na nowy świt rewolucji, na wyzwolenie narodowe i społeczne mas ludowych.

Świadomość tego świtu ma rewolucyjny nurt klasy robotniczej, wyłaniający z tradycji KPP pod wodzą Nowotki nową partię — PPR do walki z faszystowsko-imperialnym zaborcą i do zwycięstwa ludu pracującego w dniach wyzwolenia narodu. W jej władzach znajduje się Bolesław Bierut.

„Polska klasa robotnicza wyciągnęła właściwe nauki z tragicznego doświadczenia klęski wrześniowej. Zrozumiała ona, że klęskę sprowadziły na Polskę nie tylko baroarzyńskie watahy hitlerowskich najeźdźców, ale że najazd ich był wynikiem zgubnej, antyludowej polityki, która tym najeźdzcom utorowała drogę. Jak uczy nas doświadczenie, bohaterstwo żołnierza, gotowość narodu do ofiarności i walki w obronie niepodległości, gorący patriotyzm mas ludowych są w pełni skuteczne tylko wówczas, gdy władza należy do ludu. W Polsce natomiast w momencie napaści u steru rządów stali ludzie związani ideologicznie z najeźdźcą, będący w ciągu pięciu lat wasalami hitleryzmu, ludzie nienawidzący wolności mas, zaciekli wrogowie ZSRR, państwa robotników i chłopów, współorganizatorzy spisków przeciwko temu państwu socjalistycznemu.

To oni przygotowali klęskę swoją polityką przymierza z faszyzmem i polityką nienawiści do ZSRR". [6])

„Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy w rezultacie zwycięstwa ZSRR w wojnie światowej byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski oraz innych narodów podbitych przez hitleryzm, jak byłoby *nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariat polski* z chwilą wyzwolenia kraju. *Państwo demokracji ludowej jest zatem bezpośrednim wynikiem historycznego zwycięstwa państwa socjalistycznego* w drugiej wojnie światowej nad hitlerowskim najeźdźcą.

Historyczną zasługą PPR jest to, że oceniając prawidłowo sytuację międzynarodową w okresie drugiej wojny światowej, potrafiła powiązać zagadnienie wyzwolenia narodowego Polski ze zwycięstwem państwa socjalistycznego oraz że potrafiła walkę o władzę proletariatu powiązać z walką o wyzwolenie narodowe". [7])

„Historyczną zasługą PPR jako partii marksistowskiej było to, że w walce o wyzwolenie narodowe wysunęła program szerokiego frontu ludowego, że stanęła na czele tego frontu i znalazła dla jego realizacji właściwe formy organizacyjne". [8])

Te właściwe formy to była Krajowa Rada Narodowa i jej terenowe ogniwa. Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było faktem rewo-

*(Dokończenie na stronie drugiej)*

[1]) J. Cyrankiewicz: „Drogi PPS do Zjednoczonej Partii" — Nowe Drogi nr 12 — 1948 r.

[2]) Wł. Kowalski: „Dorobek ideowy ruchu ludowego" z broszury „Ruch Ludowy" 1949.

[3]) Manifest Socjalno Rewolucyjnej Partii, 1883 r.

[4]) B. Bierut: Podstawy Ideologiczne Zjednoczonej Partii — „Nowe Drogi" nr 1 — 1949 r.

[5]) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap — „Nowe Drogi" nr 12, 1948 r.

[6]) B. Bierut: Doświadczenie dziewięciolecia — „Nowe Drogi" nr. 4, 1949 r.

[7]) B. Bierut: Podstawy ideologiczne Zjednoczonej Partii — „Nowe Drogi" nr 1. 1949 r.

[8]) Patrz [7]).

Dn1 57/05

*(Dokończenie ze strony pierwszej)*

lucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. Wysuwając się bowiem na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej PPR wiązała walkę o wyzwolenie Polski z walką o zdobycie władzy dla mas ludowych z klasą robotniczą na czele. I tego właśnie wyrazem było utworzenie KRN, jako reprezentacji narodowej.

W pamiętną noc sylwestrową 1943 roku, Krajowa Rada Narodowa rzuciła ustami jej przewodniczącego, Bolesława Bieruta, wezwanie do narodu:

„Zjednoczmy się w walce o wypędzenie zaborcy hitlerowskiego, w walce o niepodległość, która jest nieodłączna od walki o wyzwolenie społeczne.

Zerwijmy raz na zawsze z ustrojem kapitalistyczno-obszarniczym, który doprowadził naród do przepaści i niewoli hitlerowskiej!

Pod przewodem Krajowej Rady Narodowej polski lud pracujący bierze odtąd na swe barki kierownictwo losami Ojczyzny!

Pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej powstaje Armia Ludowa, wiodąca naród do samoobrony i walki zbrojnej z okupantem!

*Prawdziwym przyjacielem i sprzymierzeńcem Polski w walce z hitleryzmem są narody ZSRR i ich Armia Wyzwoleńcza*, wraz z którą ramię w ramię kroczy Wojsko Polskie, organizowane przez Związek Patriotów Polskich.

*W przymierzu z ZSRR wypędzimy hordy hitlerowskie, wyzwolimy Polskę, zabezpieczymy władzę dla ludu i odrodzimy życie w Ojczyźnie bez kapitalistów i obszarników.* Wyzwolony z dawnych pęt wyzysku i upośledzenia polski lud pracujący sam pokieruje gospodarką narodową. Zaś wolę ludu wykonywać będzie państwo demokracji ludowej, które stać będzie na straży bezpieczeństwa i niepodległości Polski przed zakusami wrogich sił". [9])

W warunkach wojny narodowej, sprawiedliwej wojny przeciwko najgroźniejszemu w ówczesnej sytuacji grabieżcy imperialistycznemu Manifest KRN-u wskazywał frontowi narodowemu wspólną drogę do urzeczywistnienia wyzwolenia Polski i do odrodzenia ojczyzny bez kapitalistów i obszarników przez zjednoczenie walki wyzwoleńczej z siłą zbrojną Związku Radzieckiego, wyzwalająca Wschodnią Europę spod jarzma hitlerowskiego. Wskazywał na nią nie tylko jako na siłę wojennego alianta, ale jako na *siłę rewolucyjną i wyzwoleńczą*, na *siłę klasową*, która mogła zagwarantować wyzwolenie narodu spod jarzma imperializmu, — wskazywał na siłę, która mogła zabezpieczyć utrzymanie się władzy ludowej, w okresie, kiedy obalona burżuazja i ziemiaństwo zdwoi walkę kontrrewolucyjną, oprze ją o siły imperialne zagranicy i reakcji wewnątrz kraju, wykorzystać zechce tradycję dwutorowego nurtu robotniczego, oportunizm i reformizm prawicy PPS-u, oportunizm przedwojennego i zdradę w ruchu ludowym emigracyjnego kierownictwa jak też części krajowego.

*„W chwili rewolucji my będziemy w Wami, poznacie nas..."*

Tę właśnie prawdę należało klasie robotniczej rozumieć w odniesieniu do społeczno-wyzwoleńczej roli Związku Radzieckiego i WKP (b). I prawdę tę rozumiała w pełni i głosiła KRN w manifeście, który oznaczał, że rewolucja już się zaczęła.

„W chwili rewolucji my będziemy z Wami, poznacie nas..."

Dać się poznać w rewolucji tzn. zdobyć władzę polityczną dla ugruntowania wyzwolenia narodowego i społecznego. A to znaczy utrzymać we froncie narodowym hegemonię klasy robotniczej, utrzymać w jej przodującej partii PPR niezłomną wiarę w siły i posłannictwo klasy robotniczej.

Jakże inaczej spełniałaby się dla narodu zapowiedź: *„będziemy z Wami, poznacie nas"*. Front narodowy, któryby to przewodnictwo rewolucyjne zamazał na rzecz oportunistycznego hasła „kochajmy się", na rzecz międzyklasowej, burżuazyjnej „zgody narodowej", taki front narodowy byłby zdradą interesów klasy robotniczej i jej walki o władzę, zdradę interesów mas ludowych narodu.

I trzeba to przypomnieć, że już wówczas w okresie mobilizacji do walki wyzwoleńczej z okupantem Bolesław Bierut, członek KC PPR, przewodniczący KRN gromił i demaskował fałszywość takiej koncepcji.

„Pod formą KRN odbywała się mobilizacja mas pracujących z klasą robotniczą na czele pod hasłem walki o władzę polityczną. Mimo ciężkich warunków akcji podziemnej i coraz bardziej srożącego się terroru okupanta mobilizacja ta przyniosła pomyślne wyniki w całym kraju. Powstały wszędzie terenowe Rady Narodowe, rósł opór i wzmagała się walka zbrojna, którą hamował tylko brak broni. KRN i terenowe Rady Narodowe były też formą organizacyjną jednolitego frontu i sojuszu politycznego robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Sojusz ten rósł i umacniał się na płaszczyźnie programu walki o rewolucyjne, w założeniu swym socjalistyczne przeobrażenia społeczne. Realizacja tego programu opierała się na współdziałaniu wewnętrznych sił polskiego ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej z antyfaszystowskim frontem międzynarodowym, którego główną podstawową siłą był ZSRR."[10])

„Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wzięcia na siebie historycznej odpowiedzialności za Polskę w chwili najzacieklejszej walki, jaką wypowiedział nam hitlerowski wrog. Miała śmiałość wskazania właściwej drogi wyzwolenia narodowego i społecznego. Krajowa Rada Narodowa w przeciwstawieniu do programu jej przeciwników i wrogów rzuciła hasło zjednoczenia wszystkiego co żywe i zdrowe w społeczeństwie w dążeniu do wspólnego wszystkim i świętego celu wyzwolenia Polski i oparcia jej bytu na trwałych, niezniszczalnych fundamentach".[11])

Tak mówił Prezydent Krajowej Rady Narodowej 4 lutego 1947 roku na uroczystym otwarciu Sejmu Ustawodawczego.

*„W chwili rewolucji my będziemy z Wami, poznacie nas."* Od nocy sylwestrowej 1943 r. upłynęło 3 lata. Naród powszechnie i głęboko poznał przodującą rolę klasy robotniczej. Następnego dnia ten, który był jej uosobieniem na posterunku frontu narodowego, tworzonego pod jej przywództwem, ten, który wczoraj przelał na Sejm Ustawodawczy testament Krajowej Rady Narodowej — został wybrany Prezydentem Polski Ludowej.

Wybór ten potwierdzał drogę przemian, jaką przebył naród polski w toku walki wyzwoleńczej, w toku rewolucji i gruntowania władzy ludowej.

„W okresie walki o władzę polityczną pod swoistą formą KRN i terenowych rad narodowych mieliśmy szczególnie pomyślne współdziałanie sił wewnętrznych polskiego ludu pracującego miast i wsi z siłami rewolucyjnymi państwa radzieckiego, które rozwinęło się w potęgę zbrojną na gruncie ustroju socjalistycznego, tzn. ustroju, wyrosłego z dyktatury proletariatu. Właśnie dzięki temu współdziałaniu międzynarodowych sił rewolucyjnych mogła wyrosnąć ta szczególna forma władzy politycznej, którą określamy mianem demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach. Klasowy charakter tych sił i klasowy charakter władzy politycznej w krajach demokracji ludowej, władzy opartej o hegemonię klasy robotniczej, kroczącej na czele szerokiego frontu mas pracujących, tj. przede wszystkim biednego i średniorolnego chłopstwa, nie ulega wątpliwości."[12])

Potwierdzał naród hegemonię klasy robotniczej, kroczącej na czele szerokiego frontu mas pracujących.

III.

Kto by przejrzał orędzia i listy, odezwy i przemówienia Prezydenta do narodu za owe pierwsze lata 1944, 1945, 1946-7, albo kto by sięgnął do nich pamięcią to ujrzy, to przypomni sobie dwa nurty, jakie w nich nieustannie biły i bić nie przestają.

Nurt wzywania do walki klasowej i entuzjazmu na jej etapowych zwycięstwach. I nurt wzywania do wysiłku w pracy dla budowy materialnych i duchowych podstaw lepszej przyszłości narodu i entuzjazmu z osiągnięć mas pracujących.

„Reakcja polska czyniła wszystko, — mówił w ostanim dniu 1944 r. Prezydent, — aby rozbić i rozdwoić naród w okresie jego tragicznych zmagań z bestialskim najazdem hitlerowskim. Podobne wysiłki czyniło wstecznictwo i w innych krajach ujarzmionych przez hitleryzm, ponieważ łączyły je z hitleryzmem wspólne korzenie ideologiczne. Ale naród polski okazał się odporniejszy wobec zdradzieckich i rozłamowych tendencji reakcyjnych. Reakcyjne próby wywołania wojny domowej, walk bratobójczych, terroru i sabotażu w stosunku do demokratycznych działaczy i organów państwowych nie zdołały przybrać rozmiarów pożądanych przez reakcję".

W r. 1945 „Ci sami tchórzliwi i egoistyczni snobi, ci sami dawni sanacyjni dygnitarze, liderzy partyjni, spekulanci, oszuści i wyzyskiwacze ludu pracującego, którzy porzucili naród 6 lat temu, gdy spadła nań klęska, którzy potem w okresie ciężkich zmagań z najeźdźcą niemieckim kombinowali z wygodnych stanowisk emigracyjnych, jakby przedłużyć wojnę i uratować hitleryzm dla wojny z Sowietami i Armią Czerwoną, niosącą wyzwolenie Polsce i Europie, ci sami, którzy usiłowali skłócić ze sobą organizacje podziemne w kraju, odrywając je od walki z okupantem, ci sami, co zamiast walki z najeźdźcą pragnęli wzniecić walkę bratobójczą, ci sami krzyczą dzisiaj, jakim prawem ma rządzić Polską demokracja, która Polskę wyzwoliła, skoro patent na władzę oni posiadają".

„Lud pracujący w Polsce... przepędził precz obszarników, wielkich potentatów Lewiatana i starych sanacyjno - ozonowych wodzirejów i ująwszy samodzielnie ster władzy w Państwie nigdy więcej władzy tej z rąk nie wypuści".

Równolegle bije nurt entuzjazmu pracy.

„Nie macie innego chleba prócz tego, jaki własną pracą wydrzecie ziemi. Czynne będą tylko te fabryki, które sami uruchomicie. Praca ciężka, ofiarna, wśród wyrzeczeń — to jedyne, co mogła nam dać wyzwolona ojczyzna".

„Jeszcze trwała walka, jeszcze krwawił i ginął żołnierz polski wespół z żołnierzem Armii Czerwonej, walcząc o oswobodzenie ostatniego skrawka naszej ziemi, a już za frontem szedł polski robotnik, chłop i inteligent, stawał jako żołnierz armii pracy, aby z gruzów i zgliszcz, ze śmierci i zniszczenia tworzyć nowe życie. Stanęliśmy do pracy o głodzie i chłodzie, jakże często bez dachu nad głową. Ofiarność, jaką społeczeństwo polskie okazało w pracy, w wyrzeczeniach, w tym pierwszym okresie budowy, dorównywała bohaterstwu wykazanemu w walce".

W 1946 r. „Dziś nie ma już pól nieuprawnych w Polsce Centralnej a na Ziemiach Odzyskanych żyje, pracuje i uprawia rolę ludność polska w sile 4 przeszło milionów... Półtora roku temu przemysł nasz ledwie rozpoczynał mozolną odbudowę dewastacji a dziś zbliża się do stanu produkcji przedwojennej".

W pięciolecie Manifestu Lipcowego. „Tylko zaślepieni nienawiścią zacofańcy i zaprzedani bałwochwalcy imperializmu nie chcą widzieć, że odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu, który ją ożywia swą pracą twórczą, swym gorącym poświęceniem, troską serdeczną i miłością".

„W nadziei na sprzyjanie olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spoistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy. Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się sromotnie o niespożytą prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadzają szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyśpieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego" [13]).

Tym dwu nurtom zagrzewania do walki i pracy towarzyszy bez przerwy coraz to w innym sformułowaniu, w innym obrazie ale o tej samej treści, o tym samym znaczeniu — nurt trzeci, który tłumaczy, i przypomina wciąż cel walki i trudu. Może nade wszystko najszersze warstwy narodu poprzez ten nurt uczyły się poznawać Prezydenta Polski Ludowej i wówczas kiedy nim jeszcze nie był i teraz kiedy nim jest, w dwóch na raz funkcjach uosabiając przodującą rolę klasy robotniczej.

Bije w tym nurcie bezgraniczna miłość do kraju ojczystego, do narodu i każdego człowieka pracującego. Oto źródło zagrzewania do walki i pracy, oto i cel.

Z przeszłości narodu wychyla się pamięć nędzy milionów, pamięć poniżonych i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robactwo klas posiadających i pasożytujących, wychyla się pamięć dawna i świeża walk, toczonych przez ludowe siły o swój i narodu lepszy los, o jego piękniejszą, ludzką treść życia.

*„Wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty, wzruszenia i potrzeby"* tego żąda Prezydent nie tylko od poetów i artystów, tego żąda przede wszystkim od partii, czołowego hufca klasy robotniczej, tego żąda od każdego Polaka. Jest to najtwardsze, najbardziej nieustępliwe żądanie patrioty. I tego inaczej zrozumieć i odczuć nie można.

Polska, kraj, naród...,

Znajdźcie słowa miłości bardziej porywające, i bardziej wierzytelne, nad te jakie wypowiada Prezydent w pierwszym roku Planu 3-letniego, które dziś przypominamy w pierwszym roku Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu.

„Zbudujemy Polskę, w której nie będzie ciasnych i brudnych izb, nie będzie nędzy i niedostatku, nie będzie głodu. Zbudujemy tysiące jasnych szkół, w których młode pokolenie będzie się uczyło budować szczęśliwą przyszłość. Rozkwitnie w naszym kraju nauka, szeroko otwarta będzie brama do wiedzy dla wszystkich. Sztuka — ten najwyższy twór narodowego geniuszu — przestanie być przywilejem nielicznych, stanie się codziennym pokarmem milionów. To, co było dotąd tylko krzepiącą ideą, staje sie ciałem w twardych rękach polskiego robotnika i chłopa, inżyniera i nauczyciela". [14])

Nierozerwalna jest więź miłości do narodu z wiarą w jego własną siłę socjalistycznego patriotyzmu, z wiarą w historyczne posłannictwo ludu, w jego twórczą moc. I ta wiara tłumaczy ukochanie ojczyzny i tą wiarą Prezydent, władza ludowa i partia podnoszą znaczenie i rolę całego ludu pracującego w narodzie, podnosi się to znaczenie i uświadamia w nim samym, narodzie ludu pracującego.

„Jest nas dwadzieścia pięć milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów".

IV

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej, zapowiedział Prezydent Bierut jako jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych, jakie dokonały się w naszym kraju od chwili wyzwolenia.

Tylko bowiem partia o jasnej i zdecydowanej ideologii rewolucyjnej, partia nieubłaganej walki ze spuścizną ideologiczną starego ustroju, partia stojąca twardo na gruncie teorii i praktyki marksizmu - leninizmu może poprowadzić masy pracujące *do dalszej rozbudowy i umacniania fundamentów socjalizmu.* Zjednoczenie Partyj Robotniczych miało wytworzyć taką partię „nowego, wyższego etapu walki społecznej".

Po pierwsze, ze względu na obiektywne warunki społeczno - gospodarcze. Charakteryzował je Prezydent Bierut tak:

„Siły kapitalistyczne chcą „zamrożenia" obecnego układu sił klasowych (w oczekiwaniu na korzystniejszą dla siebie konstelację), pragną „stabilizacji" na podstawie zachowania w ustroju demokracji ludowej bodaj w istniejącym obecnie zakresie elementów kapitalistycznych, licząc na ich prężność, na samorodztwo kapitalizmu z gospodarki drobnotowarowej, no i na ewentualne poparcie z zewnątrz.

Z drugiej zaś strony klasa robotnicza pragnie dalszego narastania elementów socjalistycznych kosztem wypierania i likwidowania elementów kapitalistycznych, zaś biedne i średniorolne chłopstwo pragnie uwolnić się od wyzysku i uciążliwej przewagi bogatego chłopa na wsi, co przyczynia się do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego na głębszej podstawie". [15]).

Po drugie: „jakkolwiek na sztandarach obu partii widniało hasło „socjalizmu" to jednak drogi, którymi hasło chciano realizować były wręcz przeciwne, były to drogi rewolucji społecznej i reformizmu, nieugiętej walki klasowej i ugody, internacjonalizmu i burżuazyjnego nacjonalizmu" i „...sens współistnienia obu partii wynikał z tych właśnie przeciwstawnych sobie kierunków taktyki, programu, ideologii [15]).

Zjednoczenie — to wyplenienie ze świadomości klasy robotniczej reformizmu, ugody „spontaniczności" i burżuazyjnego nacjonalizmu w warunkach, jak u nas w Polsce trudnych, gdzie musi się toczyć „nieustanna walka z niebezpieczeństwem przenikania drobnomieszczańskich nastrojów nacjonalistycznych, ograniczoności, zatracania szerszej perspektywy historycznej w ocenie sytuacji, w ustalaniu konkretnych zadań partii i władzy ludowej".

Zjednoczenie — to droga nieugiętej i rewolucyjnej walki klasowej, tzn. wiary w siły klasy robotniczej, hegemonii klasy robotniczej w masach pracujących i narodzie i działania jej, opartego na podstawach przodującej teorii marksizmu - leninizmu, na jego rewolucyjnej strategii i taktyce.

Jedność proletariatu dla *urzeczywistnienia* jego historycznych zadań mogła u swych podstaw tylko i wyłącznie założyć ideę marksizmu-leninizmu.

Toteż zjednoczenie partii robotniczych dokonać się mogło tylko na drodze walki z wpływami burżuazyjnymi, z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, długotrwałym, obrosłym tradycją w PPS-ie i krótszym, wciskającym się w rewolucyjny nurt walki PPR-u w toku tej walki, czego dowody dał Gomułka, pogłębiając niedocenianie sił klasy robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego, wyzwoleńczo - społecznej roli Związku Radzieckiego i międzynarodowych sił rewolucyjnych skupionych pod przewodnictwem WKP (b).

Imię Prezydenta Bieruta związane jest nierozłącznie z walką o jedność ruchu robotniczego, o zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnych, leninowskich zasadach. Związane jest z krytyką „spontaniczności", oportunizmu i nacjonalizmu w ruchu socjalistycznym i z krytyką odchyleniowych tendencji wewnątrz PPR-u. Związane z umocnieniem hegemonii klasy robotniczej; ze wzmożeniem jej walki na etapie budowania podstaw socjalizmu w Polsce, z zacieśnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego i solidarności międzynarodowej proletariatu, z ugruntowaniem proletariackiego patriotyzmu.

„Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny, to gorąca troska o przodujący udział swego kraju w *światowym ruchu rewolucyjnym*".

„Dlatego też w zjednoczonej partii walczyć będziemy nieugięcie z przejawami burżuazyjnymi ideologii nacjonalistycznej, będziemy krzewić w niej i w masach pracujących poczucie solidarności międzynarodowej proletariatu i mas uciskanych i wyzyskiwanych w walce o obalenie imperializmu, będziemy nieustannie wychowywać partię naszą i naród polski w duchu rewolucyjnego internacjonalizmu jako najpewniejszej gwarancji naszej wolności i niepodległości, jako gwarancji urzeczywistnienia idei socjalizmu poprzez walkę klasową i pełne wyzwolenie człowieka, poprzez zniesienie klas...

Hasło Manifestu Komunistycznego z przed 100 laty *„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się"* jest dziś tym bardziej żywotne i palące im ostrzejsze są szpony atakującego klasę robotniczą imperializmu". [16])

„Należy uświadomić całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że zjednoczenie partii robotniczych oznacza podniesienie roli i *znaczenia partii* w klasie robotniczej, a wraz z tym *roli klasy robotniczej* wśród mas pracujących, oraz *roli i znaczenia całego ludu pracującego w narodzie* i państwie. Tylko zjednoczona partia robotnicza, która nakreśla jasne kierunki i perspektywy rozwojowe, przewiduje prawidłowo bieg wydarzeń, organizuje wysiłek twórczy mas pracujących, przejawia najgłębszą troskę o potrzeby materialne i kulturalne ludu pracującego, umie zabezpieczyć stały wzrost dobrobytu i kultury narodu — podniesie wysoko swój autorytet wśród milionów prostych ludzi, pozyska ich całkowitą ufność i uznanie" [17]).

**JAN ALEKSANDER KRÓL**

---

[9]) Z Orędzia Noworocznego Prezydenta 31.12.1948 r.

[10]) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap. — „Nowe Drogi" nr 12, 1948 r.

[11]) B. Bierut: Z przemówienia Prezydenta KRN na otwarcie Sejmu Ustawodawczego dnia 4.III.1947 r.

[12]) B. Bierut: O odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym. — „Nowe Drogi" nr 11, 1948 r.

[13]) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap.

[14]) B. Bierut: Wigilijne orędzie 1947 r.

[15]) Z przemówienia na Plenum Lipcowym K. C. PPR. — 7.VII. — 1948 r.

[16]) Przemówienie na Plenum Lipcowym — 7.VII. 1948 r.

[17]) Przemówienie na Wspólnym Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

---

FRANCISZEK FENIKOWSKI

# Dziewczynka z gołębiem

I.

**Dziewczynko z ciemnego podwórka**
**co trzymasz gołębia na ręce**
**i patrzysz ku górze w obłoki**
**lecące złowróżbnym stadem,**
**dziewczynko pogodnooka,**
**tobie ten wiersz poświęcę,**
**twego gołębia na czele**
**jakgdyby inicjał kładę.**

**Ziemia nasza ogromna,**
**miejsca dla wszystkich wystarczy,**
**ale niektórym zbyt ciasno**
**wśród południków sieci...**
**Schylając się nad mapami**
**palcami chciwymi je szarpią:**
**więzy zrywają mostów**
**tną lśniące tory i szosy**
**i dzielą miasta i kraje,**
**aby**
**według koloru państwa,**
**według koloru skóry.**
**według koloru myśli**
**oddalić**
**człowieka od człowieka.**

II.

**Dziewczynko z ciemnego podwórka**
**z białym gołębiem na dłoni,**
**dopóki się całe niebo**
**żelazem nam nie powlekło,**
**chodz ze mną w krajobraz śląski,**
**gdzie słońce dym nam przesłoni**
**i żużel porani stopy**
**schodzącym, jak Dante, w piekło.**

**Tu w gęstej dymów pomroce**
**migocą hutnicze ognie**
**i człowiek z trudem jak Syzyf**
**pcha w górę czarny wagonik**
**podobny głazowi losu**
**ciężkiemu krzywdą stuleci...**
**Lecz nie wierz tym metaforom**
**zbyt łatwym i zbyt banalnym**
**To nie jest Tartar,**
**a górnik**
**pchający czarny wagonik**
**to nie losu skazaniec ,**
**lecz jego dyktator!**
**— Dzisiaj Syzyfa zastąpił**
**Pstrowski — człowiek zwycięski,**
**co brylę ziemi wypycha**
**z ciemności**
**w górę**
**na słońce!**

III.

**Dziewczynko z białym gołębiem**
**śledząca żelazną chmurę,**
**są ludzie, co i dziś pragną**
**poszumu zabronić liściom,**
**bagnetem rozedrzeć mapy,**
**serca przytłumić mundurem**
**i lufy oczu pogodnych,**
**ładować znów nienawiścią.**

**Lecz my zmieniamy swe palce**
**w pałeczki czarnoksiężnika,**
**lecz my spinamy przepaście**
**klamrami stalowych mostów,**
**lecz my zszywamy ziemię**
**dróg asfaltowych ściegami,**
**wieńce wieszamy zielone**
**na krokwiach ceglanych domów**
**i drzewa sadzimy zielone**
**szczęściem pokoju szumiące...**
**Słuchaj:**
**każdy dźwięk ostry kilofa ,**
**każdy żelazny zgrzyt lory,**
**każdy traktora warkot**
**i szczęk portowego dźwigu**
**to słowo magicznej formuły**
**wywołującej z zamętu**
**nowy**
**pogodny**
**świat.**

IV.

**Dziewczynko z białym gołębiem,**
**choć niebo chmurzy się jeszcze**
**i eskadrami obłoków**
**zbliża się nalot złowrogi,**
**nie spadną już na twą głowę**
**stalowe pocisków deszcze,**
**bo w horyzonty pogody**
**prowadzi szlak naszej drogi.**

**Dla ciebie**
**chłopcy brązowi**
**posągi spiżowe, lecz żywe**
**pchają w dal wagoniki**
**naładowane trudem...**
**Dla ciebie**
**ramię w ramię**
**górnicy i dźwigowi,**
**dziewiarki, hutnicy, tkaczę,**
**murarze i traktorzyści**
**legion**
**walczący z ziemią oporną,**
**walczący z gruzem historii,**
**walczący z bezwładu prawem**
**budują ogromną trasę,**
**po której pójdziemy razem**
**w czas nieznający granic,**
**w czas wywróżony przez twego**
**białopiórego gołębia.**

**FRANCISZEK FENIKOWSKI.**

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

# SZKOLNICTWO WYŻSZE I NAUKA

W wypożyczalni pism w Domu Akademickim

Dla rozwiązania zagadnień planu sześcioletniego we wszystkich dziedzinach życia niezbędny jest rozkwit badań naukowych, opartych na nowej, marksistowsko-leninowskiej podstawie ideologicznej i na nowej metodologii.

Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z osiągnięciami w dziedzinie przebudowy ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego, w porównaniu z coraz szybszym marszem całego narodu do socjalizmu, rozwój naszego wyższego szkolnictwa wykazuje poważne opóźnienie.

W minionym roku odbywał się proces dalszego pogłębiania przeobrażeń ideologicznych, zachodzących na wyższych uczelniach pod wpływem rozwoju sytuacji ogólnopolitycznej na świecie i w Polsce.

Mamy liczne dowody, że nasi uczeni coraz lepiej rozumieją sens światowej walki o pokój, że coraz szerzej włączają się do tej walki, prowadzonej w imię postępu i socjalizmu, naszej suwerenności narodowej, rozkwitu kultury i nauki.

Uczeni nasi w coraz szerszym zakresie doceniają pokojową i demokratyczną politykę Związku Radzieckiego; rozumieją, że jedynie sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją naszej pokojowej pracy i niepodległości naszego państwa. Coraz liczniejszy zastęp ludzi nauki docenia olbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach i w szczególności w nauce. Świadczy o tym tegoroczny wkład wyższych uczelni i poszczególnych uczonych do „miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej", obchodu rocznicy urodzin Józefa Stalina i obchodu rocznicy śmierci Lenina oraz stulecia urodzin Pawłowa. Świadczy o tym coraz większa, choć jeszcze niewystarczająca, ilość czasopism i prac naukowych radzieckich w naszych zakładach, coraz częstsze fakty korzystania z radzieckiej literatury naukowej w wykładach i ćwiczeniach, coraz częstsze wypadki przyjmowania przez uczonych za podstawę do własnej pracy naukowej osiągnięć uczonych radzieckich.

Przemożny wpływ na przeobrażenia ideologiczne uczonych, profesorów i studentów ma wielkie dzieło odbudowy, przebudowy i rozbudowy naszego kraju, jak również i opieka, jaką Ludowy Rząd otacza naukę, szkoły wyższe i uczonych.

Wbrew reakcyjnej propagandzie uczeni przekonali się na podstawie takich konkretnych faktów — jak np. wyposażenie wyższych uczelni często przekraczające stan przedwojenny, wzrost liczbowy wydawnictw naukowych itp., — że ustrój ludowy stwarza polskiej nauce niebywałe w historii możliwości wspaniałego rozwoju.

Nasi uczeni coraz żywiej interesują się marksizmem-leninizmem, materializmem dialektycznym i historycznym, jako metodą niezwykle płodną we wszystkich dziedzinach wiedzy, o czym poucza doświadczenie przodującej nauki radzieckiej. Stosują wprawdzie w zakresie jeszcze niewystarczającym marksistowską metodologię we własnych badaniach, popełniając przy tym, błędy, wpadają niekiedy w uproszczenia, ale uzyskują równocześnie nowe, nieosiągane dotąd wyniki, (np. w badaniach nad początkami państwa polskiego, biologii).

Wskazane tu procesy przebiegają nierównomiernie w różnych dyscyplinach, a nawet w różnych ośrodkach i uczelniach.

Do wykonywania zadań, związanych z budową podstaw socjalizmu, najbardziej dojrzały nauki techniczne. Uczelnie techniczne w wielu dziedzinach realizują postulat włączenia nauki do potrzeb życia poprzez ścisłe powiązanie z życiem gospodarczym i w szczególności przemysłem. W zakresie nauk technicznych opracowuje się 6-letni plan badań naukowych.

Najtrudniej przedstawia się sprawa humanistyki, która pozostaje pod największym naciskiem reakcyjnej ideologii. Ale i w humanistyce obserwujemy zjawiska świadczące o narastaniu przeobrażeń.

Walka ideologiczna na terenie szkoły wyższej przybierała różne postaci. Do rzadkości należą już dziś na wyższych uczelniach jawne reakcyjne wystąpienia, czy jawna walka z marksizmem. Częstsze są fakty przemilczania tych problemów, ucieczka przed zagadnieniami aktualnymi, pozorne aprobowanie materialistycznych założeń dla przemycania reakcyjnej treści, przesłanianie reakcyjnej treści marksistowską frazeologią. W dziedzinie nauki wyraża się to np. w teoretycznym przyjęciu zasady planowania badań naukowych przy równoczesnych oporach w przyjęciu wszystkich praktycznych konsekwencji tej zasady.

Na wielu odcinkach przeprowadziliśmy zwycięską ofensywę, np. zmiana składu socjalnego młodzieży szkół wyższych, likwidacja reakcyjnych wykładów ekonomii, utworzenie SGPiS, utworzenie IBL — postępowego ośrodka studiów nad literaturą.

Wyciągamy rękę do wszystkich, którzy pragną rzetelnie pracować dla dobra Państwa Ludowego. Popieramy postępowych uczonych i otaczamy opieką ich prace. Elementy reakcyjne i wrogie nie mogą liczyć na pobłażliwość i tolerowanie.

Wciąż jeszcze jednak niedostatecznie odważnie i operatywnie wysuwamy na katedry ludzi nowych.

W wyniku przeprowadzonej we wrześniu 1949 r. rekrutacji na wyższe uczelnie, młodzież robotnicza, drobno- i średniochłopska stanowi obecnie najpoważniejszą liczebnie grupę studentów. Wynosi ona 58 proc. na I roku studiów.

Ważną rolę w kształtowaniu składu społecznego młodzieży odegrały Studia Wstępne i Kursy Przygotowawcze. Formy te ulegały reorganizacji. Z początkiem roku akedmickiego 1949/50 Ministerstwo Oświaty stworzyło dwuletnie Studium Przygotowawcze, przeznaczone dla młodych robotników i chłopów (a nie dla dzieci robotników i chłopów jak dotychczas), wybranych przez rady zakładowe, centralne zarządy przemysłu, ZSCh i ZMP. Dla zapewnienia faktycznej efektywności studiów tej młodzieży, słuchacze studium przez cały okres trwania nauki otrzymują mieszkanie, utrzymanie, stypendium, pomoc naukową i odzieżową.

We wrześniu 1949 r. utworzono studia dla 5.600 słuchaczy w 11 ośrodkach akademickich o następującym składzie społecznym: robotników fabrycznych — 50,5 proc, robotników rolnych — 24,1 proc. pracowników umysłowych — 15,1 proc. niepracujących przed przyjęciem na Studium — 10,3 proc.

Ze zmianą struktury społecznej młodzieży wiąże się fakt coraz szybszego rozwoju studenckiej organizacji ideowo-wychowawczej ZAMP, która obecnie liczy ponad 40.000 członków.

Zmiana struktury społecznej młodzieży wyższych uczelni, rozszerzanie opieki ludowego państwa nad tą młodzieżą, reorganizacja struktury i programów studiów, wreszcie powoli dokonywująca się zmiana stosunku profesora do studenta — wszystko to jest wyrazem dążności do podniesienia wyników nauczania wyższych uczelni, podniesienia ich produkcyjności. Trzeba bowiem przyznać, że zagadnienie wyników nauczania nie znalazło dotychczas dostatecznego miejsca ani w pracach szkół wyższych, ani w pracach Ministerstwa Oświaty.

Niepokojącym zjawiskiem jest ilość młodzieży rezygnującej ze studiów w czasie studiów (od 30—50 proc. młodzieży wstępującej do szkół wyższych).

Rozpowszechnione są takie fakty, jak kilkakrotne składanie egzaminów, opóźnianie i przeciąganie terminów składania egzaminów, czemu sprzyjała organizacja studiów na takich wydziałach jak humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Ilość uzyskanych dyplomów w r. 1949 jest niewystarczająca w obliczu zadań, jakie nakłada na nas plan 6-letni. Wyniosła ona 5.319 dyplomów efektywnych przy 88.000 studentów na I roku i 15.000 studentów IV i V roku studiów. Z tej liczby 7.000 uzyskało absolutorium i przygotowuje się do egzaminów ostatecznych.

Podkreślić przy tym trzeba, że tematyka prac dyplomowych i magisterskich jest często oderwana od życia i ma charakter przyczynkarski. Prace te pod względem tematyki i metodologii często nie odpowiadają nowoczesnym założeniom naukowym.

W wyniku prac, prowadzonych w ostatnim półroczu 1949 r., wprowadzony został w życie uchwałą Rady Ministrów z dn. 31.XII. 1949 r. jednolity państwowy system stypendialny, oparty na zasadach centralnego planu i skupieniu wszystkich funduszów w resortach prowadzących szkolnictwo.

Tryb przyznawania stypendiów opiera się na kryteriach pochodzenia klasowego, postępów w nauce, uspołecznienia studenta i jego sytuacji materialnej. Wysokość stypendiów różnicuje się zależnie od roku i kierunku studiów (7.000 na I i II, 8.000 — III rok. 9.000 — IV, V rok).

Wprowadzenie jednolitego systemu stypendialnego jest doniosłym aktem polityki ludowego rządu w dziedzinie szkolnictwa wyższego zarówno ze względu na jego rozmiary (32 tysiące stypendiów w wysokości 7 do 9 tysięcy złotych zamiast dotychczasowej wysokości 5 tysięcy), jak też ze względu na jednolitą politykę przyznawania stypendiów.

Na wykładach w wyższej szkole inżynieryjnej

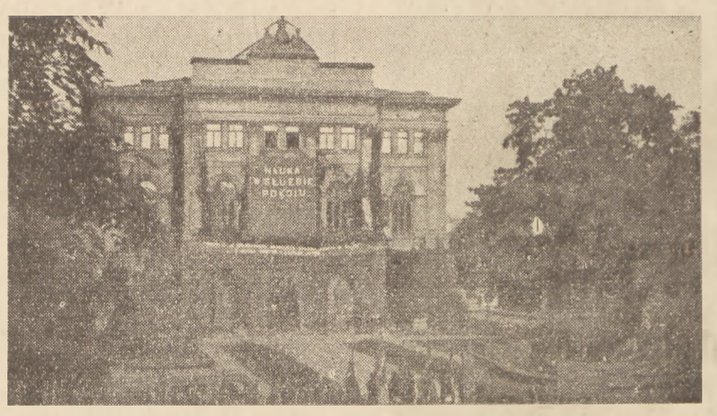

Uniwersytet Warszawski w dniu inauguracji roku akademickiego

Kilka ważnych posunięć organizacyjnych i programowych w zakresie szkolnictwa wyższego, które zostały dokonane, ewentualnie przygotowane w ciągu 1949 r., określa kierunek prac w roku 1950.

A.) Na przełomie roku 1949 i 50 dokonano dwóch b. istotnych posunięć organizacyjnych.

Przeprowadzono reorganizację Wydziałów Lekarskich i utworzono 9 Akademii Lekarskich, które w związku z nowymi zadaniami służby zdrowia zostały podporządkowane Ministerstwu Zdrowia.

Akademia Wychowania Fizycznego podległa dotychczas MON-owi, przeszła pod zarząd Komitetu Ministrów do Spraw Kultury i została powiązana z GUKF-em.

B.) Tworzenie nowych szkół wyższych w roku ubiegłym miało już cechy akcji planowej, wyrastającej z potrzeb życia narodowego. Mamy w tej dziedzinie do odnotowania nowe, poważne zdobycze.

Utworzona została Szkoła Główna Planowania i Statystyki. Uruchomiliśmy wyższą szkołę inżynierską w Częstochowie. Dokonaliśmy wspólnie z NOT-em prac przygotowawczych niezbędnych dla szybkiego uruchomienia z początkiem roku 1950 czterech nowych, wieczorowych szkół inżynierskich dla ludzi pracy.

Przypisujemy też poważne znaczenie utworzeniu nowego wydziału prawa na UMCS-ie w Lublinie, który rozwija się b. pomyślnie.

C.) Zakończyliśmy prace organizacyjne nad uruchomieniem Komisji dla przyznawania stopnia inżyniera. Prace tych Komisji są w pełnym toku.

D.) Troska o kadry przyszłych budowniczych fundamentow socjalizmu, a w szczególności realizatorów planu 6-letniego, podyktowała konieczność reformy studiów, która polega pod względem organizacyjnym na wprowadzeniu z początkiem bieżącego roku akademickiego na wszystkich niemal podstawowych wydziałach i kierunkach studiów struktury dwustopniowej.

Dwustopniowa organizacja studiów polega na tym, że rozpadają się one na dwa etapy: pierwszy — trzy, ewentualnie trzy i półletni — będzie dawał wykształcenie zawodowe, np. inżyniera, nauczyciela, ekonomisty itd., drugi stopień zapewnia przygotowanie teoretyczno-naukowe w szerszym niż dotąd zakresie.

Dwustopniowa struktura studiów umożliwi młodzieży wcześniejsze rozpoczynanie pracy zawodowej, nie zamykając dostępu do dalszego wykształcenia tej części młodzieży, która wykaże się uzdolnieniami i odpowiednim przygotowaniem; szczególne zaś znaczenie ma ona dla masowego i szybszego kształcenia nauczycieli dla starszych klas.

Wprowadzenie dwustopniowości umożliwiło ujednolicenie programu I stopnia szkół akademickich i programu wyższych szkół zawodowych, co ma doniosłe znaczenie społeczne. Realizacja dwustopniowej struktury wymaga ogromnego wysiłku szkół wyższych i Ministerstwa Oświaty. Wymaga też nowego stylu pracy wyższych uczelni.

Realizacja nowych programów, nasyconych treścią ideologiczną stawia przed profesorami i asystentami wymagania poważnej pracy nad ustawicznym podnoszeniem własnego poziomu ideologicznego i naukowo-metodologicznego. Jednym z podstawowych warunków dokonania przełomu w pracy dydaktycznej wyższych uczelni jest nowy, wychowawczy stosunek grona nauczającego do młodzieży.

Plan 6-letni stawia przed szkolnictwem wyższym zadanie dostarczenia olbrzymiej liczby absolwentów różnych specjalności. Wystarczy przypomnieć, że samych tylko inżynierów w okresie planu 6-letniego szkoły wyższe dostarczyć mają 47.000 z uwzględnieniem 27 różnych specjalności technicznych, 30.000 nauczycieli kandydatów na pomocnicze siły naukowe, 6.600 agronomów, 9.000 ekonomistów, 7.800 prawników. Oto kilka liczb, podanych przykładowo.

Nauka polska winna przebyć okres poważnych przeobrażeń, aby stać się nauką, opartą na niewzruszonych podstawach metodologicznych materializmu dialektycznego, nauką związaną z potrzebami budownictwa socjalistycznego, wyrastającą z twórczego wysiłku mas ludowych, rozwijającą swe badania w ramach z góry ustalonego planu, stosującą metody pracy zespołowej. Na drodze tej postawione zostały dotąd pierwsze zaledwie kroki.

Wszystkie prace związane z organizacją nauki będą odbywać się w r. 1950 w powiązaniu z Kongresem Nauki, który planujemy na koniec roku i który powinien być wielkim wydarzeniem w naszym życiu naukowym.

Kongres Nauki powinien ocenić stan badań naukowych, ujawnić przyczyny opóźnienia, a nawet zacofania niektórych dyscyplin naukowych, powinien przyczynić się do ożywienia ruchu naukowego w Polsce, nasilenia walki z wszystkimi przejawami zacofania w nauce — walki o nową postępową jej treść i o nową metodologię. Powinien przyczynić się do pogłębienia procesu powiązania nauki z Państwem Ludowym i życiem narodu, jak również z doświadczeniami ZSRR w tej dziedzinie. W pracach nad Kongresem największy nacisk położony zostanie na okres przygotowawczy.

W okresie tym odbędą się liczne zjazdy, konferencje i dyskucje naukowe, zgodnie z planem opracowanym przez Komitet Organizacyjny Kongresu. Do realizacji zadań Kongresu włączona zostanie przeważająca większość pracowników nauki przy zagwarantowaniu decydującego wpływu uczonym postępowym. Przeprowadzona zostanie również odpowiednia akcja wydawnicza.

Prace przygotowawcze do Kongresu odbywać się będą w sekcjach i podsekcjach. Jako zasadę organizacji sekcyj i podsekcyj przyjęto łączenie dyscyplin teoretycznych i praktycznych w ramach jednej sekcji i podsekcji, do składu zaś osobowego wprowadzono obok naukowców wybitnych praktyków.

W okresie prac nad Kongresem Nauki wykrystalizuje się ostatecznie program szczegółowych form organizacji życia naukowego w Polsce.

**Stanisław Skrzeszewski**

*Stanisław Arnold*

# *Pierwszy Kongres Nauki Polskiej*

Dekret o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego z dnia 24 października 1947 r. przewidywał, że co dwa lata będzie się odbywał Kongres Nauki Polskiej. W myśl tego dekretu Ministerstwo Oświaty przystąpiło do zorganizowania Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej w końcu roku bieżącego. Na czele prac organizacyjnych, jako pełnomocnik Ministra Oświaty, stanął znakomity uczony prof. Jan Dembowski. Jednocześnie ustalono zasadnicze zręby organizacyjne przyszłego Kongresu i przystąpiono do prac przygotowawczych.

Jakież są zadania i cele Kongresu?

Zasadniczym hasłem jest powiązanie nauki polskiej z Państwem Ludowym i życiem narodu. Głębokie i szybkie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski — nie zawsze znajdują swój wyraz w rozwoju nauki. Istniejące u nas stosunki w zakresie organizacji nauki, przedmiotu badań, i może przede wszystkim — w zakresie metodologii badań — są spóźnione wobec tempa rozwoju życia społeczno-gospodarczego i nie są z tym rozwojem należycie związane. Tymczasem — jak na to wskazują aż nadto przekonywująco przykłady z życia nauki w ZSRR — nauka, teoria, nie tylko powinna być związana jak najściślej z praktyką, ale winna tę praktykę wyprzedzać, winna zająć przodownicze stanowisko w realizowaniu zadań, jakie stoją przed nauką przy budowie fundamentów socjalizmu. Niewątpliwie: w ciągu ostatnich paru lat doszło u nas do poważnych przekształceń w zakresie badań naukowych, niektóre dziedziny badań naukowych rozwinęły się i rozwijają nadal dzięki możliwościom rozwojowym, jakie stworzyło Państwo Ludowe. Niewątpliwie również w szeregu dziedzin naukowych doszło do związania nauki z życiem narodu, umacniającego swe państwo, rozwijającego z rozmachem swe gospodarstwo i budującego podstawy socjalizmu; doszło także do włączenia się szeregu uczonych, rozumiejących sens odbywających się w ramach demokracji ludowej twórczych procesów — do tych właśnie procesów. Jeśli jednak można z radością zaobserwować i zanotować takie fakty, to z drugiej strony jest olbrzymia ilość dyscyplin naukowych, olbrzymia ilość uczonych — którzy nie włączyli się do nurtu życia narodu, nie powiązali się z jego procesami rozwojowymi.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie — i jest to jednym z celów Kongresu: musi on przyczynić się do powiązania nauki i polskich pracowników naukowych z Państwem Ludowym, z życiem całego narodu. Tutaj narzuca się od razu konieczność włączenia nauki polskiej do walki o wykonanie celów, wytkniętych przez 6-letni plan narodowy — i Kongres winien wytyczyć formy tego włączenia. W ten sposób zostanie stwierdzony nierozerwalny związek między życiem społecznym i gospodarczym a nauką, zostaną ustalone formy utrwalenia i pogłębienia tego związku. A jednocześnie — Kongres wykaże, jak wielkie możliwości rozwoju — nieistniejące dotychczas — otwierają się przed nauką polską w Państwie Ludowym, w ramach gospodarki planowej.

Nowe zadania nauki polskiej, które zostaną postawione na Kongresie, dotyczą także jej roli w zakresie utrwalenia suwerenności naszego państwa. Kongres winien przyczynić się do przezwyciężenia tak silnych w nauce polskiej (występujących jeszcze przed wojną) tendencyj kosmopolitycznych, winien zarazem wydobyć i podkreślić polski wkład do światowego dorobku nauki oraz utrwalić postępowe tradycje naszej nauki. Wreszcie — Kongres winien wykazać łączność nauki i naukowców polskich z ogólno-światową walką o pokój, winien wykazać olbrzymie znaczenie postępowej nauki w ręku mas ludowych, walczących z ustrojem opartym na wyzysku i niesprawiedliwości społecznej.

Wysuwając te zadania nauki polskiej i środki dla ich realizacji, Kongres będzie musiał postawić mocno problem pogłębienia i poszerzenia ruchu umysłowego w Polsce, będzie musiał poddać rewizji i problematykę badań i zagadnienie metody tych badań. Mocno musi być postawione hasło nieustępliwej walki z zastojem, ze skostnieniem metodologicznym, z rutyną, z wstecznymi teoriami i obskurantyzmem — hasło walki o najwyższy, godny naszych tradycyj poziom nauki polskiej. Niemniej mocno należy wysunąć hasło poznania przez naszych uczonych teorii materializmu dialektycznego i historycznego i stosowania jej założeń metodologicznych w dziedzinie własnych badań naukowych. Tylko tą drogą można podnieść poziom nauki polskiej, tylko tą drogą można zagwarantować jej należyte stanowisko w procesach rozwojowych narodu budującego ustrój sprawiedliwości społecznej. Pod tym względem mamy przebogate i doniosłe rezultaty badań naukowych uczonych radzieckich; poznanie tych badań w jakże silnym stopniu ułatwi prace metodologiczne naszych uczonych!

Podniesienie poziomu badań naukowych, ich ożywienie i związanie z życiem narodu — wiąże się z jednym jeszcze punktem programowym Kongresu, mianowicie z koniecznością dokonania przeglądu najpilniejszych i najpoważniejszych problemów, stojących przed nauką, ustalenia ich hierarchii. W związku z tym Kongres winien doprowadzić do przyjęcia przez badaczy naukowych szeroko i racjonalnie pojętych zasad planowania badań naukowych, jako podstawowej zasady nowoczesnej organizacji nauki, winien także ustalić na najbliższy okres czasu szczegółowe formy organizacji życia naukowego w Polsce.

Tak ustalone zadania Kongresu wymagają olbrzymiej pracy przygotowawczej, która musi być wykonana w okresie poprzedzającym zwołanie Kongresu. Praca ta będzie polegała na gruntownym przedyskutowaniu wszystkich problemów w zakresie nauk teoretycznych jak stosowanych. Aby umożliwić tę pracę — wprowadzono w zakresie organizacji Kongresu podział na Sekcje, tych zaś na Podsekcje — jako zasadniczych komórek, organizujących zbieranie materiałów, przeprowadzanie dyskusji, opracowanie wniosków, związanych z wytkniętymi zadaniami Kongresu. Formują się następujące Sekcje i Podsekcje:

I. Sekcja Nauk Społecznych i Humanistycznych (podsekcje: 1. filozofii i nauk społecznych; 2. historii i prehistorii; 3. filologii; 4. pedagogiki i psychologii; 5. badań literackich; 6. badań sztuki; 7. prawa; 8. ekonomii).

II. Sekcja Nauk Matematycznych i Fizycznych (podsekcje: 1. matematyki; 2. fizyki i astronomii).

III. Sekcja Nauk o Ziemi i Kopalin Użytecznych (podsekcje: 1. paliw mineralnych i energetyki; 2. kopalin mineralnych; 3. geologii; 4. geografii; 5. geodezji; 6. geofizyki).

IV. Sekcja Nauk Chemicznych i Technologii Chemicznej (podsekcje: 1. chemii i technologii nieorganicznej; 2. chemii i technologii organicznej; 3. wysokich polimerów; 4. technologii produktów rolnych i spożywczych; 5. metalurgiczna; 6. włókiennicza)

V. Sekcja Nauk Biologicznych i Agrobiologicznych (podsekcje: 1. biologii; 2. rolnicza; hodowla i uprawa roślin oraz gleboznawstwo; 3. leśna; 4. ogrodnicza; 5. zootechniczna; 6. weterynaryjna).

VI. Sekcja Nauk Lekarskich (podsekcje: 1. nauk podstawowych lekarskich; 2. kliniczna; 3. sanitarno-higieniczna; 4. farmaceutyczne).

VII. Sekcja Mechaniki i Technologii Mechanicznej (podsekcje: 1. elektryczna; 2. motoryzacyjno-komunikacyjna; 3. obrabiarkowo-narzędziowa; 4. mechaniki precyzyjnej; 5. przetwórstwa mechanicznego).

VIII. Sekcja Nauk Inżynieryjno-Budowlanych (podsekcje: 1. architektury i urbanistyki; 2. techniki budownictwa; 3. techniki sanitarnej; 4. techniki komunikacyjnej).

IX. Sekcja Metod i Organizacji Produkcji

X. Sekcja Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego (podsekcje: 1. ewent. szkół wyższych; 2. ewent. instytutów naukowo-badawczych; 3. wydawnictw i dokumentacji naukowej; 4. kształcenia i doskonalenia naukowców).

Razem zatem — 46 Podsekcji.

Przed Sekcjami i Podsekcjami stoją w tej chwili dwa najważniejsze zadania: z jednej strony — dokonanie oceny aktualnego stanu danej gałęzi wiedzy, zaś z drugiej: opracowanie zasad planowania badań naukowych w danej dziedzinie, metod powiązania tych zadań z planem 6-letnim, jak również ułożenia planu badań naukowych na najbliższy okres, a w tych dziedzinach, których stan na to pozwala — 6-letniego planu badań naukowych.

Gdy chodzi o punkt pierwszy — to ocena aktualnego stanu danej gałęzi wiedzy będzie musiała być oparta na dokonaniu dokładnego przeglądu i na ocenie stanu prac naukowo - badawczych poszczególnych katedr i zakładów w wyższych uczelniach, a także prac, struktury organizacyjnej placówek naukowych pozauczelnianych, t.j. Towarzystw Naukowych specjalnych, odpowiednich jednostek organizacyjnych Towarzystw Naukowych Ogólnych, Instytutów Naukowych, Muzeów itd. Dalej — będzie chodziło o dokonanie krytycznego przeglądu i oceny stanu piśmiennictwa w danej dziedzinie nauki — z punktu widzenia celowości poszczególnych wysiłków wydawniczych w okresie powojennym, poziomu i charakteru krytyki naukowej oraz postulatów w tym zakresie.

Prócz tego ważnym zadaniem będzie wydobycie postępowej tradycji w danej dziedzinie wiedzy, zwrócenie uwagi na zapomniane lub niedostatecznie spopularyzowane postacie uczonych polskich i ich osiągnięcia, aby tą drogą przezwyciężyć wpływy kosmopolityzmu i kompleksu niższości wobec t.zw. nauki zachodniej. Wreszcie będzie chodziło o zbadanie i ocenę form kontaktów nauki polskiej w danym zakresie z nauką innych krajów, w szczególności — z nauką radziecką — ze względu na jej przodujący charakter.

Znaczenie drugiego punktu prac Sekcyj i Podsekcyj — t.j. opracowanie zasad i metod planowania w danej dziedzinie oraz planów badań naukowych — jest jasne i wynika w całej pełni z celów, jakie zostały ustalone dla prac Kongresu. W tym zakresie prace, prowadzone przez Sekcje i Podsekcje Kongresu będą miały najwyższy ciężar gatunkowy wśród prac kongresowych, wytkną bowiem dalsze drogi rozwojowe naszej nauki. Będą to prace najważniejsze — ale i najtrudniejsze. Mamy już jednak w tym zakresie szereg doświadczeń, uzyskanych w niektórych dziedzinach naszej nauki, mamy poza tym — i przede wszystkim doświadczenia nauki radzieckiej, której imponujący rozwój był wynikiem właśnie zastosowania właściwych metod planowania w nauce.

Jak widać z powyższego krótkiego zarysu zadań Kongresu — stają przed nauką polską problemy natury zasadniczej, największego znaczenia. Staje także przed uczonymi polskimi wielka praca, którą trzeba będzie wykonać w stosunkowo krótkim czasie. Ale od tej pory zależeć będzie problem podstawowy: wprowadzenia nauki polskiej na nowe drogi, związania jej z życiem narodu, z wielkim programem budowy socjalizmu w Polsce. I dlatego ta praca musi być wykonana i będzie wykonana!

**Stanisław Arnold.**

Aleksander Puszkin

LEON GOMOLICKI

# PUSZKINOLOGIA MARKSISTOWSKA

*Nauka radziecka w dobiegającym obecnie końca Roku Puszkinowskim święciła nowe wspaniałe triumfy. Rok ten ustokrotnił wysiłki i osiągnięcia radzieckich puszkinologów. Uściślono i przepracowano wiele szczegółowych zagadnień naukowych dotyczących życia i twórczości Puszkina, oczyszczono gruntownie wiedzę o wielkim narodowym poecie rosyjskim z obcych naleciałości, fałszywych teorii kosmopolitycznych, opublikowano i rozpowszechniono ogromną ilość popularnych opracowań dzieł poety. Nauka radziecka — i na tym odcinku — winna stać się wzorem i źródłem doświadczeń dla polskiej nauki o literaturze.*

W ciągu przeszło trzydziestu lat istnienia Związku Radzieckiego, dzieła Puszkina wydano w nowej poprawnej redakcji w 76 językach w ogólnym nakładzie przekraczającym 35 milionów egzemplarzy. Wielki poeta, prozaik i działacz postępowy ukazał się oczom narodów radzieckich wolny od zniekształceń cenzury i interpretacji burżuazyjnych redaktorów. Lecz niedość było uzgodnić drukowane teksty Puszkina z odcyfrowanymi i przeanalizowanymi na nowo rękopisami, niedość było zebrać i pokazać w perspektywie historyczno-społecznej fakty jego biografii. Była to praca konieczna, lecz praca dopiero wstępna, która jedynie ułatwiła poznanie prawdy o życiu i twórczości poety.

Na drodze ujawnienia istotnego znaczenia faktów tego wielkiego życia, nieśmiertelnych wartości geniuszu puszkinowskiego, punktami wytycznymi stały się wypowiedzi najwybitniejszych postępowych krytyków rosyjskich XIX wieku: Bielińskiego, Hercena, Czernyszewskiego, Dobrolubowa. Kontynuując i rozszerzając ich myśli, uczeni radzieccy ukazali decydującą rolę Puszkina jako twórcy nowoczesnej literatury rosyjskiej, świadka epoki „oświetlonej wielkim płomieniem roku 1812 i wstrząśniętej salwami armatnimi roku 1825", poetyckiego współbojownika dekabrystów, który przezwyciężył ciasny światopogląd środowiska szlacheckiego i stał się wyrazicielem ideałów i dążeń ludu. Bliski tej prawdzie był Gorki, kiedy określił Puszkina jako „wyczerpujący wyraz duchowych sił Rosji". Trafne były poszczególne wypowiedzi A. Łunaczarskiego, M. Nieczkinej, P. Szczegołowa, M. Ciawłowskiego, N. Brodskiego, D. Błagoja, B. Mejłacha i in. Dla każdego, kto nawet pobieżnie zajrzał do ich książek, wyraźnie uwidacznia się głęboki dystans w stosunku do czasów, kiedy żywą, pełną sprzeczności i walki, a tak charakterystyczną dla swoich czasów, biografię poety zastępowała pseudonaukowa burżuazyjna „psychologia twórczości".

Spójrzmy na osiągnięcia puszkinologii radzieckiej w Roku Puszkinowskim.

Po długim okresie zbierania materiałów i ich skrupulatnych badań zbliżył się okres syntezy. Nie znaczy to oczywiście, aby zostały bez reszty wyczerpane źródła wiedzy o życiu i twórczości poety. Tak np. w ubiegłym roku W. Nieczajewa zreferowała w Instytucie Literatury Światowej im. Gorkiego wyniki swych badań nad materiałami przechowywanymi w moskiewskim Państwowym Centralnym Archiwum Literackim. Referentka zwróciła uwagę na dziennik cenzora K. Serbinowicza, zawierający liczne wzmianki, dotyczące Puszkina i jego otoczenia. Jak się można zorientować, notatki cenzora miały charakter poufny: Serbinowicz wykonywał rozmaite prace dla szefa tajnej policji Benkendorfa i najprawdopodobniej składał mu raporty o zachowaniu się poety. Notatki Serbinowicza przynoszą nowe dane o spotkaniach i wypowiedziach Puszkina w latach 1827-30. Opublikowanie rezultatów badań W. Nieczajewej ma znaczenie również dla mickiewiczologów, ponieważ w tym okresie Puszkin pozostawał w bliskich stosunkach z Mickiewiczem.

Na podstawie badań nad niewyzyskanymi dotychczas materiałami tegoż Archiwum Centralnego, w szczególności zaś nad nieopublikowanymi listami i dziennikami szkolnych kolegów Puszkina i dyrektorów Liceum w Carskim Siole — W. Malinowskiego i E. Engelgardta, B. Mejłach podał nowe oświetlenie szkolnych lat poety (zob. rozdziały jego pracy „Puszkin i jego epoka", które ukazały się w n-rach 1, 2 i 3 czasopisma literackiego „Zwiezda", część I „Licejskaja riespublika"). Praca ta rewiduje dotychczasowe poglądy na Liceum w Carskim Siole i wykazuje oryginalne rosyjskie źródła jego liberalnej metody wychowania.

Próbę analizy składni Puszkina dała w szkicu lingwistycznym I. Iljinska w artykule „Z obserwacji nad językiem Puszkina" („Iz nabludienij nad jazykom A. S. Puszkina", Izwiestija AN ZSRR, otdielenije litieratury i jazyka, z. VIII, wyp. 3, str. 234-44).

Ciekawą analizę historycznych prac Puszkina stanowi książka G. Błoka „Puszkin jako badacz źródeł historycznych" („Puszkin w rabotie nad istoriczeskimi istocznikami" wyd. Akademii Nauk ZSRR, 1949). G. Błok skonfrontow ' tekst „Historii Pugaczowa" z rosyjską i obcą literaturą o powstaniu Pugaczowa, którą poeta posługiwał się w swojej pracy; zgromadził olbrzymi materiał, aby na jego podstawie udowodnić oryginalność historycznych wniosków Puszkina.

Na tych nowych pozycjach analitycznych badań również odbiła się ogólna tendencja puszkinologii radzieckiej, tendencja analizowania twórczości literackiej przy pomocy marksizmu - leninizmu. Walka o prawdziwe oblicze Puszkina, była zarazem walką z kosmopolityzmem w badaniach literackich.

Po znakiem właściwego ujęcia naukowego życia i twórczości Puszkina odbyła także się Ogólnozwiązkowa Konferencja Puszkinowska, która trwała od 25 do 27 kwietnia roku ubiegłego. W pracach Konferencji wzięli udział przedstawiciele Instytutów Akademii Nauk ZSRR: Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego, Instytutu Literatury Rosyjskiej (Domu Puszkinowskiego) oraz delegaci Akademii Umiejętności kilku republik radzieckich: Gruzińskiej, Kazachskiej, Armeńskiej, Ukraińskiej i kazańskiej filii AN ZSRR. Konferencja ta, która stała się pierwszym ogólnozwiązkowym zjazdem puszkinologów, zbilansowała dotychczasowe osiągnięcia oraz wytyczyła zasadniczą linię dróg rozwoju puszkinologii marksistowskiej.

W programowym przemówieniu dyrektor Instytutu Literatury Rosyjskiej (Domu Puszkinowskiego) prof. N. Bielczikow podkreślił, że głównym zadaniem puszkinologii radzieckiej jest walka z pozostałościami różnych teorii burżuazyjnej nauki, a przede wszystkim z teoriami kosmopolitycznymi i komparatystycznymi, które zniekształcają oblicze wielkiego poety rosyjskiego i podają fałszywą interpretację jego twórczości. W referatach innych uczestników Konferencji zaakcentowano, że tylko radzieccy badacze literatury prawidłowo ujęli rolę wojny roku 1812 w kształtowaniu się światopoglądu Puszkina i ujawnili fakt, że poezja jego powstała w atmosferze entuzjazmu wywołanego wojną narodową. Drugim osiągnięciem puszkinologii radzieckiej jest zgodne z prawdą historyczną ujęcie stosunków poety z dekabrystami. Puszkin nie tylko im współczuł, lecz był piewcą ich ruchu, a nawet, jako twórca wierszy rewolucyjnych, stał się jego inspiratorem. Zesłanie Puszkina w roku 1820 było jedną z pierwszych represji caratu, skierowanych przeciwko opozycji szlachty rewolucyjnej.

Zwalczając carat i ustrój pańszczyźniany Puszkin potrafił również dojrzeć odrażające rysy ustroju burżuazyjnego we współczesnej mu zachodniej Europie i Ameryce. Stąd jego teza, że „wyzwolenie Europy przyjdzie z Rosji". Puszkin wierzył w twórcze siły narodu rosyjskiego. Głębokie zainteresowanie poety tematem powstania ludowego było wyraźnie uzasadnione tą wiarą.

Zagadnieniom naukowej interpretacji biografii Puszkina poświęcił referat prof. B. Gorodecki, który tak zreasumował swoje wywody: „Literaturoznawstwo radzieckie ujmuje naukową biografię Puszkina nie jako zbiór faktów, które zewnętrznie charakteryzują szereg momentów prywatnego życia poety, lecz jako pewne z natury rzeczy wynikające powiązanie życia i twórczości Puszkina w ich rozwoju, uzależnionym od społecznych i kulturalnych warunków właściwych dla jego epoki i otoczenia". Pod tym kątem widzenia analizował wybitny teoretyk literatury B. Mejłach bohaterów poematów Puszkina, które były konkretnym odzwierciedleniem życia rosyjskiego.

Na Konferencji przed audytorium ogólnozwiązkowym wypowiedzieli się także puszkinolodzy wymienionych wyżej republik radzieckich, informując o wielkim znaczeniu twórczości Puszkina w rozwoju kultury i literatury ich narodów.

W duchu usunięcia nalotów kosmopolityzmu z puszkinologii radzieckiej i utrwalenia marksistowskiej linii nauki o wielkim poecie wygłaszano referaty i przemówienia na innych konferencjach i akademiach z okazji 150-tej rocznicy urodzin poety. Wypowiedzi te znalazły swój oddźwięk w prasie radzieckiej.

„Wiedzy naukowej — pisze N. Onufrijew w artykule „Walka o spuściznę Puszkina" — ogromnie zaszkodzili formaliści i kosmopolici. Formaliści zasklepili się w ramach badań tekstologicznych i drobnych faktów życia poety; ugrzęźli oni w trzęsawisku apolityczności i scholastyki i ujawnili swoją bezsilność: nie potrafili powiedzieć jakiegokolwiek ważkiego słowa o Puszkinie. Pupile uczonego burżuazyjnego, A. Wesołowskiego, komparatyści — „obce cienie" w nauce radzieckiej — kontynuowali swoją krecią robotę nad spuścizną Puszkina... Puszkinologia w pracach wulgaryzujących socjologów, formalistów i pupilów szkoły A. Wesołowskiego jest niczym innym jak tylko próbą przeniesienia do nauki i krytyki radzieckiej ducha i metod nauki burżuazyjnej".

Onufrijew dla przykładu przytacza książkę M. Gerszenzona „Plagiaty Puszkina", której autor udowadniał, że twórczość Puszkina była ustawicznym powtarzaniem i naśladowaniem literatury zachodniej. Zbiór artykułów, wydany przez Uniwersytet Leningradzki pt. „Puszkin w literaturze światowej" (rok 1926), zaliczał Puszkina w poczet poetów o znaczeniu światowym na tej podstawie, że swoje zdolności poetyckie kształcił on w szkole gotowych wzorów obcych. Inny znów autor nazwał Puszkina kapitulantem wobec rzeczywistości feudalno-pańszczyźnianej, określił realizm poety jako „realizm ugodowy, realizm małych czynów i powolnego postępu" [1]).

K. Ozierowa w artykule „Zadania puszkinologii radzieckiej" [2]) pisała: „Legenda o Puszkinie, który w swojej twórczości wędrował z jednej europejskiej „klasy" szkolnej do drugiej — z początku odbywał terminy u Woltera i Parny'ego, później wstąpił do szkoły Byrona, stąd przeszedł do klasy Szekspira, wyższą edukację zaś odebrał w szkole Walter Scotta, — ta niedorzeczna legenda mocno wryła się w świadomość niektórych puszkinologów... Komparatystyka i kosmopolityzm uwiły sobie gniazdo nawet w podręcznikach, których autorzy powtarzali koncepcje o wpływach zachodnich w twórczości Puszkina,

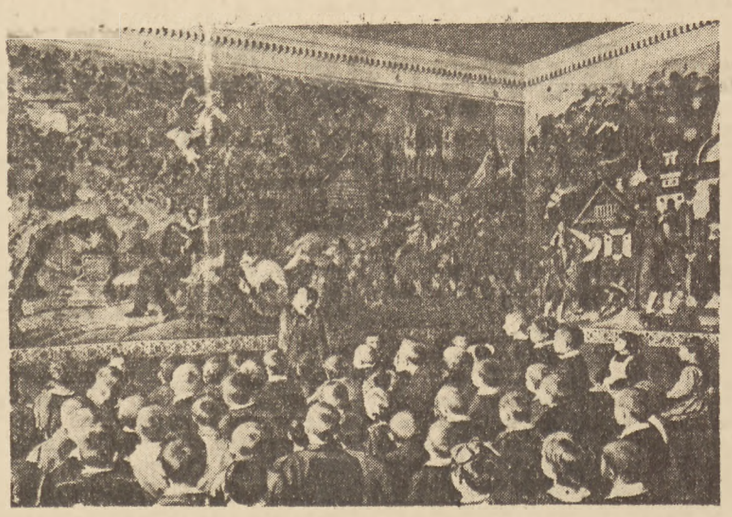

**Wycieczka szkolna ogląda makowidła ścienne oparte na twórczości Puszkina (w Swierdłowskim Dworcu)**

idąc za głosem badaczy-puszkinologów. W podręczniku dla szkół wyższych A. Cejtlina „Literatura rosyjska pierwszej połowy wieku XIX" (rok 1940) m. in. czytamy: Parny i Wolter pomogli Puszkinowi stworzyć jego poezję lekką, jego antyklerykalną „Gabryliadę"; pod wpływem Byrona napisał on swoje poematy romantyczne; potężne oddziaływanie Szekspira odbiło się na utworach dramatycznych Puszkina; Walter Scott, niewątpliwie, zaważył na „Dubrowskim" i „Córce kapitana"..."

Ciekawym, charakterystycznym dla Związku Radzieckiego zjawiskiem jest to, że w odpowiedzi na kłamliwe relacje kosmopolitów wystąpili nie tylko puszkinolodzy-marksiści, nie tylko krytycy, lecz i zwykli czytelnicy zabrali głos w obronie największego poety narodu rosyjskiego.

Na Konferencji Moskiewskiej Biblioteki im. Puszkina m. in. wystąpił robotnik, ładownik W. Gomonow, który wskazał na brak wyczerpującej popularnej biografii poety [3]). Nie znajdując jej w dorobku puszkinologii (konferencja miała miejsce w pierwszej połowie roku ubiegłego, kiedy jeszcze nie ukazały się nowe *popularne* biografie Puszkina) robotnik Gomonow sam dał próbę charakterystyki poety, jako człowieka, działacza-postępowca i twórcy.

„Człowiek o wykształceniu encyklopedycznym, — powiedział Gomonow, — Puszkin doskonale znał literaturę starożytną, wybitne utwory pisarzy Zachodu, lecz nie naśladował ich, tworząc własne, autentyczne, rosyjskie, narodowe wartości. Uważał, że obowiązkiem jego, jako poety, było tworzenie rosyjskiej literatury narodowej i, właśnie dlatego, że literatura ' którą stworzył, była narodowa, miała ona tak wielki wpływ na rozwój całej kultury światowej. Nie! nie z książek, lecz z życia, ze źródła ludowego czerpał Puszkin swoje natchnienie. W swoich utworach coraz częściej pokazywał lud. Dobro ojczyzny przekładał nad wszystko. Jest on jeszcze zbyt mało znany nam jako działacz polityczny. Nie tylko w swoich utworach, nie tylko za życia walczył Puszkin z caratem. Nawet śmierć jego można uważać za ostatnie starcie z samowładztwem... A więc dziś my, ludzie radzieccy, obchodząc jubileusz genialnego poety, powinniśmy podziękować Puszkinowi nie tylko za jego pełne uroku utwory, lecz i za jego heroiczną walkę polityczną, pełną samozaparcia i ofiarnej miłości dla swego narodu i ojczyzny".

Tak trafnie i dobitnie określił znaczenie Puszkina robotnik. Żeby właściwie zrozumieć te głosy, należy wyjaśnić przede wszystkim znaczenie, jakie przywiązuje do imienia Puszkina każdy przeciętny obywatel radziecki. Puszkin jest jego najbliższym towarzyszem w drodze życiowej. Rodzina, szkoła, klub wpajają weń uwielbienie dla wielkiego obywatela rosyjskiego i poety.

D. Błagoj w artykule „S mieczom i liroj bojewoj" (Lit. Gaz., 1949, nr. 92) opowiada o okolicznościach walk, które w czasie wojny toczyły się w rejonie byłego majątku Puszkinów, wsi Michajłowskoje. „Zdarzyło mi się dwukrotnie, — pisze D. Błagoj, — (w marcu i lipcu roku 1944) odwiedzić nasze oddziały wojskowe, wyzwalające góry puszkinowskie. Na odcinku frontu, w odległości kilku kilometrów od Michajłowskoje, które było w rękach wroga, ukazywały się specjalne numery gazety Czerwonej Armii i ulotki, poświęcone Puszkinowi. Wygłaszano referaty o Puszkinie. Byłem świadkiem wielkiego entuzjazmu patriotycznego, który ogarniał żołnierzy i oficerów; rwali się oni do boju o wyzwolenie miejscowości związanych z imieniem Puszkina". Z relacji innych świadków wiemy, że żołnierze radzieccy w nocy przekradali się na stronę wroga, aby porządkować grób Puszkina. Poeta syberyjski, A. Smierdow, napisał poemat p.t. „Góry puszkinowskie", którego tematem jest przebieg tych walk. Aby nie uszkodzić grobu Puszkina, artyleria radziecka nie wspierała natarcia piechoty. Niemcy korzystając z tego ostrzeliwali atakujących z miotaczy min, ustawionych w pobliżu grobu. Nie zważając na to, piechota radziecka czołowym szturmem, okupionym wielkimi stratami, zdobyła pozycje, wypierając z nich Niemców, zanim ci zdążyli wykonać barbarzyński zamiar wysadzenia w powietrze podminowanej mogiły Puszkina.

**Ilustracja artysty ludowego Biełowa**

**Ilustracja F. Konstantinowa do „Eugeniusza Oniegina"**

Czy taki entuzjazm zdolny był spowodować poeta-naśladowca obcych wzorów, poeta-kosmopolita, taki, jakim usiłowali pokazać go formaliści i komparatyści?! Bynajmniej. Natomiast zdolny był spowodować taki entuzjazm Puszkin — wielki twórca literatury narodowej, odważny bojownik o wolność, jakim on był w rzeczywistości i jakim widzi go wielomilionowy i wielojęzyczny naród radziecki.

Robotnicy i chłopi, żołnierze i inteligencja radziecka, uczniowie i nauczyciele, studenci i członkowie Akademii — wszyscy, składając hołd Puszkinowi w 150 lecie jego urodzin, łaknęli popularnych książek o poecie, prawdziwie odzwierciedlających jego życie i twórczość. Nie odpowiadały im pseudonaukowe kosmopolityczne rozważania o „wpływach" i „wszechświatowych tendencjach", pozbawiające oblicze Puszkina jego niepowtarzalnej oryginalności narodowej. Pragnęli prac o narodowej wielkości Puszkina, o jego roli w historii Rosji, o jego istotnym znaczeniu w literaturze światowej.

I prace te oczywiście ukazały się. Powstała bogata literatura popularna, wypełniająca dotychczasową lukę w udostępnieniu puszkinologii masom. Wśród nowych książek o Puszkinie krytyka wyróżniła „Powieść o Puszkinie" Wsiewołoda Wojewodina (wyd. Wydz. Leningrad. Wszechzwiązkowego Tow. Rozpowszechniania Politycznej i Naukowej Wiedzy, Leningrad, 1949, stron 160). Jest to zbeletryzowana monografia życia i twórczości poety [4]). Akademia Nauk ZSRR w swojej serii popularno-naukowej wydała pracę B. Mejłacha „A. S. Puszkin, zarys życia i twórczości" (Moskwa — Leningrad, 1949, stron 200), streszczającą wyniki doniosłych źródłowych badań autora [5]). Wytyczne puszkinologii marksistowskiej streścił i poparł cytatami z Lenina W. Jermiłow w książce „Nasz Puszkin" (Goslitizdat, Moskwa, 1949, stron 95). N. Aszukin wydał szczegółowo opracowaną monografię „Moskwa w życiu i twórczości A. S. Puszkina" (wyd. Moskowskij Raboczij, 1949, str. 224). Iwan Nowikow, autor powieści „Puszkin na zesłaniu" (1947), napisał biografię Puszkina dla dzieci (Dietgiz, 1949, stron 192) oraz zarys popularny „Życie Puszkina" (Wszechzw. Tow. Rozpow. Polit. i Nauk. Wiedzy, wyd. Prawdy, Moskwa, 1949, stron 50). Popularna biografie poety dał również D. Błagoj (Goslitizdat, Moskwa, 1949, stron 95). W wydaniu „Prawdy" ukazała się seria publikacji referatów jubileuszowych: D. Błagoja „Twórcza droga Puszkina" i „Puszkin, wielki rosyjski poeta narodowy"; A. Jegolina „Puszkin wielki poeta narodu rosyjskiego" i „Puszkin, założyciel nowoczesnej literatury rosyjskiej", M. Nieczkinej, autorki kilku poważnych prac o dekabrystach, „Puszkin i dekabryści", N. Stepanowa „Puszkin i Radiszczew", W. Winogradowa „Puszkin, twórca rosyjskiego języka literackiego". Nie wyliczam tu ogromnej ilości artykułów, które ukazały się w roku ubiegłym w prasie codziennej, w tygodnikach i miesięcznikach radzieckich: literackich, popularno-naukowych, naukowych, politycznych, specjalnych i innych.

Publikacje te stanowią nową kartę puszkinologii radzieckiej. Klimat jej nowego okresu wyczerpująco ujął W. Jermiłow. Przytoczywszy cytat Gorkiego o Puszkinie: „Jest on u nas początkiem wszystkich początków", Jermiłow pisze: „Wiecznie żywy, po rosyjsku niewyczerpalnie bogaty, jest on niezbędny dla nas jak powietrze, którym oddychamy. Wielką poezję Puszkina potrafiła ocenić i zrozumieć tylko nasza epoka, owiana potęgą największych geniuszy wszystkich czasów i narodów: Lenina i Stalina. Tylko naszej epoce odpowiada swoją wielkością olbrzym Puszkin i czyż nie włączyłby się on, z jego mądrym otwartym uśmiechem, do grona takich przyjaciół, jak Czkałow, jak inni bohaterowie pracy — wychowankowie Stalina, i czyż nie spełniłby z nimi kielicha, pijąc za muzy, za rozum, za ojczyznę, za wolność?! Człowiek tytanicznej pracy, wcielenie pracowitości naszego narodu, Puszkin sam dokonał dzieła, które w innych krajach było dorobkiem kilku stuleci i wielu działaczy. Puszkin pragnął ujrzeć swoją ojczyznę taką, jaką widział ją jego przodek, opisany przez poetę w nieukończonej powieści z czasów Piotra I: „Rosja wydawała się Ibrahimowi olbrzymim warsztatem, gdzie poruszają się same maszyny, gdzie każdy robotnik, podporządkowany ustalonemu trybowi, zajęty jest swoją pracą. Uważał, że on sam również ma obowiązek pracy przy własnym warsztacie..." Oto puszkinowski mądry i wesoły obraz Rosji — kraju ludzi pracy! I nie przypadkiem pokazał poeta Piotra I jako zwykłego cieślę przy budowie potężnej Rosji. Ale czy Piotr i jego epoka mogą dorównać niezwykłym czasom gigantycznego rozmachu naszej budowy! Nasze leninowskie, stalinowskie czasy z otwartym sercem przyjmują Puszkina i z wdzięcznością czczą jego pamięć. Puszkin był ulubionym pisarzem Lenina. Stalin w ciężkiej chwili wojny ojczyźnianej, wymienił imię Puszkina w szeregu wielkich imion narodu rosyjskiego. Święto Puszkina jest świętem wszystkich potężnych bratnich narodów Związku Radzieckiego, świetem całej postępowej ludzkości. Wiemy, że w liczbie tych, którzy przyczynili się do obecnego rozkwitu naszej wielojęzycznej Ojczyzny, był również i on: nasz Puszkin" [6]).

W puszkinologii marksistowskiej ostatecznie wykrystalizowały się linie badań, drogi zaś nauki o wielkim twórcy literatury rosyjskiej zlały się z ogólnonarodowym uwielbieniem Puszkina.

**Leon Gomolicki**

[1]) „Droga Puszkina ku realizmowi", ob. Lit. Nasled. nr. 16—18.
[2]) Lit. Gazieta, 1949, nr. 39.
[3]) „Czitatieli o Puszkinie", Znamia, 1949, nr. 6, s. 190-1.
[4]) Recenzje w Zwiezda, 1949, nr. 11, w Lit. Gaz. 1949, nr. 88.
[5]) Recenzja Z. Papirnego „Nowa książka o Puszkinie" Zwiezda, 1949, nr. 9.
[6]) „Nasz Puszkin", str. 94—5.

## *Wyniki konkursu*

na

## REPORTAŻ O WSI

**ogłoszone zostaną**

**w 10 Nr tyg. „WIEŚ"**

**z dn. 12 marca b. r.**

MARIA ŻMIGRODZKA

# KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

W wielkiej akcji umasowienia kultury dużą rolę odgrywają różnorodne formy popularyzacji i propagandy czytelnictwa, nie mniejszą gra jednak planowa organizacja rynku czytelniczego, wyrażająca się zarówno w nagromadzeniu bogatego i cennego materiału literackiego, jak i w sprawnym doprowadzeniu go po możliwie niskich cenach do czytelnika. Historia wydawnicza pięciolecia Polski Ludowej zanotowała wiele różnorodnych form technicznych, wiele prób nowych rozwiązań organizacji czytelnictwa, podejmowanych przez istniejące instytucje kulturalno-oświatowe. Liczbę ich powiększyła ostatnio z inicjatywy „Czytelnika" Biblioteka Stuzłotowa.

Wydane dotychczas trzy tomiki: „Czarna Perełka", „Niczyjak" i „Światła w Koordi"*) wskazują, że nowe wydawnictwo obrało szerokie pole działania, wciągając w zakres swych zainteresowań powieść klasyczną, współczesny polski debiut literacki i czołową powieść jednej z najmłodszych republik radzieckich. Dla pełnej charakterystyki wydawnictwa nie wystarczy stwierdzenie to, wskazujące na ogólnie trafną zasadę wyboru, która ma na celu przyswojenie kulturze mas zarówno postępowych tradycji literatury narodowej, jak również doświadczeń kraju wstępującego na socjalistyczną drogę republik radzieckich, oraz — co ma bardzo istotne znaczenie — wyszukanie w polskiej literaturze współczesnej powieści, ujmującej historyczne już lecz jakże bliskie doświadczenia walczącego proletariatu dwudziestolecia. Dwie z tych pozycji stanowią przedruki, wykraczają poza zasięg naszego życia literackiego i nie wymagają dyskusji merytorycznych. „Niczyjak" natomiast jest niewątpliwie pozycją prowokującą do pełniejszego przemyślenia. Niezależnie od ostatecznej oceny jej wartości literackiej, książka ta musi stać się przedmiotem bacznej uwagi recenzentów. Wymaga tego jej odpowiedzialna pozycja „książki masowej", jej debiut w wydawnictwie o nakładzie 30 tys., co wprawdzie nie jest cyfrą uderzająco wysoką, niewątpliwie jednak gwarantuje dość szeroką penetrację do masowych ośrodków czytelniczych.

Wydana w otoczu dwóch książek, które, choć podporządkowane ogólnej linii wydawniczej, znalazły się obok niej dosyć przypadkowo, przypadkiem również utworzyła z tej osobliwej symbiozy grupę powiązaną jednak w pewną całość, której problematykę wyznacza czynnik wzajemnego ustosunkowania trzech powieści. Ten przypadkowy konglomerat całkowicie odrębnych utworów połączyła logika pewnych historycznych procesów kulturalnych. Przypadek w pewnych warunkach uderza celowością i konsekwencją. Książki Kraszewskiego, Kurczaba i Leberekhta tworzyć mogą jako seria sensowną całość dla czytelnika. Tworzą ją jednak w większej nawet mierze dla recenzenta. W tym otoczeniu wystąpi jaśniej może sprawa „Niczyjaka".

Jedną z tych przypadkowych a znaczących nitek, jakie podsuwa fantastyczne na pierwszy rzut oka zestawienie powieści Kraszewskiego z „Niczyjakiem" Kurczaba, jest schemat tematyczny. W obu książkach został w specyficzny sposób zmodyfikowany niezwykle popularny w dziejach powieści zeszłowiecznej schemat losów podrzutka, znajdy, sieroty. Schemat ten w dziejach kształtowania się realizmu krytycznego odegrał dużą rolę jako jeden z chwytów sentymentalnej, chwiejnej i niewykrystalizowanej krytyki społecznej. Sponiewierany podrzutek stanowił obiekt współczucia powieści mieszczańskiej, głównie w jej wczesnym okresie, potem łkał na sentymentalnych peryferiach wielkiej powieści, by wreszcie stoczyć się do lamusa literatury drugorzędnej i literatury dziecięcej. Tam już „podrzutek", „sierota", „dziecko porwane przez Cyganów" występowało w nieodmiennie reakcyjnej roli jako malownicza a moralna bajeczka o świecie dla użytku klas niższych i dzieci z lepszych domów.

Jedną z wielu wersji „znajdy" zmodyfikował Kraszewski w „Czarnej Perełce". Książka, wydana przez Bibliotekę Stuzłotową dla swej krytyki arystokracji, dobrze egzemplifikuje typ ostrożnej krytyki społecznej, jaką przynosi powieść o podrzutku. Zasadnicza koncepcja ideologiczna „Czarnej Perełki", wyraźnie krystalizowana dopiero w czasie pisania i w różnych partiach książki zakrojona w zamierzeniach autorskich nieco inaczej, wzmaga chwiejność i połowiczność krytyki powieściowej. Cyganka Lenora, chowana i pieszczona przez arystokratyczną opiekunkę, później zaś brutalnie szykanowana przez jej dumnych krewnych, w sposób niezupełnie konieczny dla konsekwencji powieściowej wyposażona została w cechy córy „pustyni i lasów". Zobrazowanie poniewierania godności ludzkiej, tępoty kastowych przesądów, niszczącej szczęście kilku ludzi w powieści, nie wymagało bezwzględnie „romantycznego" cygańskiego sztafażu, nie narzucało nieodzownej konieczności artystycznej obdarzenia bohaterki kłopotliwym papą, który początkowo formułuje gorzkie oskarżenie świata cywilizacji: „Wejdę do miasta, jak w kocioł wrzątku... ludzie kipią... latają, czszukują się, okłamują, a jeden czatuje na drugiego... jak w górach. Tylko tam coś gada do duszy od gór, od chmur, od strumieni, od skał, a ja tu nic nie rozumiem... a tu? Ja i mowy nie chwytam. Obwinięta w złote powijacze, kości nie widać...".

Cyganie, malownicza legenda mieszczańskiego, antycywilizacyjnego protestu, fatalnie wyszli w interpretacji Kraszewskiego. Zmaltretowana przez świat „Czarna Perełka" nie ucieka ze swymi braćmi w niedostępne ustronia na swobodę, ani też nie

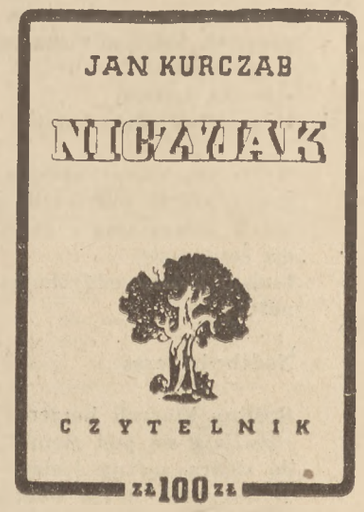


**Okładka „książki dla wszystkich" wyd. „Czytelnik"**

staje się królową półświatka, by prowokować i drażnić zakłamanie wielkiego świata. Buntowniczą cygańską królewnę przyodziano w kornet szarytki; ojciec jej, Dżęga, głosiciel bezpardonowej walki ze światem sytych i posiadaczy, okazuje się — wbrew pierwotnym zapowiedziom — zdziczałym nikczemnym łotrem.

Romantyczny lud „wolnych ptaków" odarł Kraszewski z rozpowszechnionych w postępowych powieściach czasu rysów szlachetności uczuć, niezależności duszy i ukochania piękna. Paszkwil na arystokrację nie znalazł przeciwwagi — nie natknął się na społeczny pozytyw ani w cygańsko ukostiumowanej ludomanii, ani w obrazie środowiska mieszczańskiego. Poza salonami istnieje już tylko otchłań nędzy i grubiaństwa. Doktór i wyrzucony bakałarz — pozytywne postacie powieści — są tylko satelitami lub marginesami wielkiego świata. „Perełka", która utraciła salony, ma też jedyne wyjście — bunt przeciw arystokracji zakończył klasztor. Rezygnacja i pesymizm stanowią ostateczny wydźwięk powieści. „Perełka" staje się szarytką, Zbigniew ginie w powstaniu. Pozostaje na placu niefortunny wielbiciel „Perełki", hrabia Henryk, zwany „lordem". Cygańska awantura kosztuje go wprawdzie szczęście całego życia, ale daje też zasób odpowiednich doświadczeń społecznych. „Lord", który dotychczas nie odzywał się do „nieurodzonych", skoro zdecydował się raz rzucić hrabiowską koronę pod nogi córki tatrzańskiego bandyty, przeszedł widać dość solenną lekcję demokratyzmu, by móc uzyskać patent na pozytywnego bohatera „in partibus infidelium". W ramach książki bowiem już się w tej roli nie zmieścił. Wzmianka końcowa ustala: „Lord stał się bardziej milczącym niż kiedykolwiek, oddał się cały poważnym studiom dziejowym, pracy około dóbr swoich, ulepszeniom gospodarskim...". Tak więc na placu pozostał „magnat uprzemysłowiony", bohater wczesnego pozytywizmu i powieści szlachecko - mieszczańskiego kompromisu lat późniejszych.

„Czarna Perełka" to jeden z ostatnich etapów wcielenia historii podrzutka w pierwszoplanowej powieści mieszczańskiej. Krytyczna tendencja zasadnicza schematu opatrzona została tyloma znakami zapytania przez lawirującego wśród sprzecznych prądów ideologicznych Kraszewskiego, że te „poprawki od historycznego kontekstu" zamazały w głównej mierze wymowę historyczną tego typu powieści. Odtąd pokutował on już tylko na peryferiach literatury mieszczańskiej.

Fakt, że Jan Kurczab szereg zarysów zasadniczego konfliktu powieści, w której chciał zobrazować losy małego chłopskiego rewolucjonisty, zabitego w czasie krwawych wypadków krakowskich 1923 roku, ukształtował na wzorach tego schematu powieściowego, z jakiego — ze wszelkimi modyfikacjami czasu i indywidualności autorskiej — wywodzi się m. in. także omówiona wyżej powieść Kraszewskiego, wymaga szerszego rozważenia. Niewątpliwie, dużą rolę w wejściu „Niczyjaka" w krąg Cooperfieldów i Nicklebych odegrała chęć sięgnięcia do klasycznego wzoru powieści dziewiętnastowiecznej, tak silnie oddziaływującej na masowego czytelnika. Nie tylko jednak „sieroce powieści", nie tylko dramaty wewnętrzne znajdka, wypchniętego na margines społeczny, złożyły się na te elementy powieści, które ukształtowane zostały na modłę tradycyjną. Działają tu i gorsze tradycje. Żyje schemat moralistycznej powiastki dla dzieci, ukazujący wzór osobowy „słoneczka" i „majstra-klepki", roztropnego, ujmującego, grzecznego dla starszych i zaradnego dziecka. Żyją też w różnym uwikłaniu może jeszcze wspomnienia kształcących wędrówek, bardzo już staroświeckich, które poza starymi, nie krążącymi już na rynku czytelniczym zabytkami literatury, przeszły w dziedzinę baśni i gadek o miłym terminatorze i jego mądrym majstrze, o żywocie Dyla Sowizdrzała à rebours i zasadzie „chociaż bieda, ale hoc"...

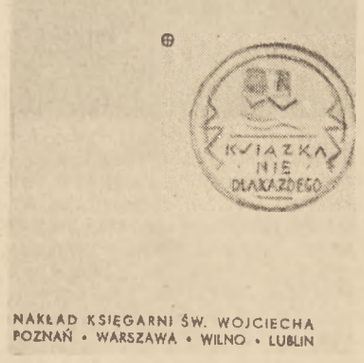


**Pieczątka i „książka nie dla każdego" przedwojennego wydawnictwa**

Wskazując na istnienie tych schematów dawnej tradycji powieściowej, błąkającej się jeszcze jakoś wśród ludu w dostępnej mu do niedawna literaturze jarmarcznej czy to wśród baśni i gadek, nie można przeoczyć faktu o znaczeniu zasadniczym, którego stwierdzenie należy — celem uniknięcia wszelkich nieporozumień — położyć u wstępu niniejszych rozważań. Książka Kurczaba nie jest, rzecz prosta, mechaniczną składanką odpowiednio zasobnych w przeszłość historyczną schematów. Wyliczając te schematy dokonaliśmy zabiegu, mającego na celu ułatwienie wykazania ich służebnej roli w stosunku do problematyki całości, odrębnej dla każdego utworu, nasycającej te schematy specyficzną treścią. Jednocześnie nie należy jednak lekceważyć ich znaczenia. Próba stworzenia współczesnej powieści masowej przez odwołanie się do schematów dziewiętnastowiecznej powieści mieszczańskiej nie powiodła się. Nie powiodła się w tej części utworu, w której schematy te grają zasadniczą rolę.

Walek — „niczyjak" w momencie, gdy ratuje dobytek nieszczęśliwej wdowy i życie jej dziecka, w swych stosunkach z doktorem i odbiorcami towarów sklepiku, w niektórych powiedzonkach cytowanych za kowalem Jędrusiem, w swej tęsknocie za rodziną — nie tylko wprowadza element schematycznego, tradycyjnego banału, ale wykrzywia proporcje ideologiczne ukazywanego obrazu świata. Sentymentalna tragedia znajdy w zmienionej sytuacji historycznej nie stanowi postępowego elementu krytyki społecznej; ale, podsuwając zamiast typowego losu proletariackiego, czy wiejskiego dziecka, ponury, lecz jednostkowy los marginesu społecznego, osłabia wartość poznawczą „Niczyjaka". Sprawa znajdy, jego stosunków ze „złymi" i „dobrymi" ludźmi, „uzupełnia", a niejednokrotnie wypiera klasową selekcję ludzi jego środowiska. Sentyment do przybranej rodziny i gorycz doznanego tam zawodu stanowią niemałą przyczynę zaprzęgnięcia się Walka w konspiracyjną robotę komunistyczną. W tej partii książki nie ma nowych sytuacji, świeżo dostrzeżonego konfliktu. Zatarg z właścicielem konkurencyjnego sklepiku ma wszystkie cechy tradycyjnej walki ciemnego otoczenia z wiejskim reformatorem. Tok i wartość powieści zmienia się w sposób uderzający z chwilą zaaresztowania Walka. Schematyczne obrazki z moralnej powiastki ustępują miejsca plastycznej i bogatej narracji, operującej dużą ilością rysów rzeczywistych, artystycznie przetworzonych w przekonywujący obraz specyficznego środowiska więziennego.

W więziennej partii książki narracja nabiera innego toku i nasyca się realiami, znanymi z ciekawej literatury pamiętnikarskiej ze wspomnień, artykułów i zapisków polskich rewolucjonistów.

Zagadnienie, czy uderzające w zestawieniu z wcześniejszymi partiami książki bogactwo i prawda wypływają z osobistych doświadczeń autora — nie jest istotne. Faktem jest, że więzienny okres losów Walka był nie tylko dla niego okresem rewolucyjnej edukacji — tu natrafił także i autor — po odrzuceniu schematów dziewiętnastowiecznej powieści — na możliwość wypowiedzenia swych założeń we właściwym języku za pomocą właściwie dobranych obrazów życia.

Jednak już dalsze losy Walka w robocie konspiracyjnej ukształtowane zostały pod wpływem wzorów literackich nowych, lecz również nieprzystających do jej ideowych ambicji. Zamiast szerokiego obrazu nastrojów mas robotniczych i przebiegu wypadków krakowskich, otrzymujemy fragmenty takie, jakie mogły dotrzeć do świadomości Walka, dziecka wiejskiego, stawiającego pierwsze kroki na ścieżkach działalności podziemnej, w nic niewtajemniczanego, używanego jedynie do najprostszych poleceń łącznika. Nieprzemyślana, nierewidowana maniera narracji podmiotowej nie przystaje też do osiągnięć więziennej partii książki, gdzie Walek swą wiedzę o świecie kompletuje szeroko i planowo, nie borykając się z niepojętymi strzępami świata. Niewątpliwie jednak najwięcej zastrzeżeń wypowiedzieć należy pod adresem części pierwszej „Niczyjaka". Pomimo wymienionych braków debiut literacki Kurczaba uderza nowatorstwem tematycznym, śmiałością w podjęciu najżywotniejszych problemów dwudziestolecia, niejednokrotnie ostrym zarysowaniem konfliktu klasowego.

*Przykład interesująco napisanej i niewątpliwie społecznie użytecznej książki Kurczaba wskazuje, że słuszny w zasadzie wysiłek przezwyciężenia rozkładu atematycznej schyłkowej powieści mieszczańskiej, odbudowanie ciekawej i pasjonującej czytelnika akcji, nie może iść w kierunku aktualizowania postępowych niegdyś schematów powieści zeszłowiecznej.* Nowej problematyki nie da się wtłoczyć w stare formułki, ograniczą one tylko szerokość widzenia życia lub zamącą jego prawidłowości. Książka Kurczaba jest ciekawym i cennym eksperymentem na linii poszukiwania nowych form dla powieści masowej, przeznaczonej na niższy stopień czytelniczy. Potknięcia jej wykazały, że drogą „Niczyjaka" iść nie należy.

(Dokończenie na str. 6-ej)

*) Józef Ignacy Kraszewski, „Czarna Perełka", 1949, „Czytelnik"; Jan Kurczab, „Niczyjak", 1949, „Czytelnik"; Hans Leberekht, „Światła w Koordi", 1949, „Czytelnik".

SAMUEL SANDLER

# „CZYŚCIEC" BEZ PRZEWODNIKA

Postępowa krytyka współczesna słusznie postuluje konieczność ścisłego związku literatury z aktualnymi potrzebami mas pracujących, budujących w naszym kraju podstawy socjalizmu, słusznie domaga się przewodnictwa pisarzy w dziele wychowania społeczeństwa, wzbogacania jego wiedzy o rzeczywistości i jej siłach napędowych. Nie jest to, rzecz prosta, jednoznaczne z postulowaniem utworów artystycznych o tematyce zaczerpniętej tylko z życia współczesnego.

Jednym z pasjonujących problemów ideowo-artystycznych jest nasza przeszłość, bogata historia walk sił postępu i wstecznictwa, dzieje zmagań klasy robotniczej od pierwszych etapów jej narastania, jak również dzieje dojrzewania i walki radykalnego ruchu chłopskiego.

W tym zakresie mieści się również interesująca tematyka dwudziestolecia międzywojennego, dzieje narodzin polskiego faszyzmu, piłsudczyzna i koleje jej losów, procesy ideologiczne nurtujące liberalną inteligencję mieszczańską itp.

Powieści sięgające tematycznie do tych ostatnich problemów są jeszcze u nas niestety bardzo nieliczne i poza „Rzeczywistością" Putramenta pozostają raczej na ich marginesie („Węzły życia" Zofii Nałkowskiej oraz „Mury Jerycha" i „Niebo i ziemia" Tadeusza Brezy).

Jest niewątpliwie odwagą i wciąż jeszcze nowatorstwem podjęcie przez Florę Bieńkowską w jej debiucie powieściowym*) próby artystycznego odtworzenia procesów społeczno-politycznych rozwijających się w Polsce w latach 1936 — 1939.

I niezależnie od wielu gorzkich uwag, jakie uczynić muszę poniżej na temat „Czyśćca", jego braków ideowych i artystycznych, podkreślić należy z naciskiem, że już podjęcie ambitnej próby stworzenia powieści, mającej dać realistyczny obraz rzeczywistości owych lat, musi niewątpliwie być poczytywane za zasługę autorki, jak również za poważny walor książki.

W okresie 1936—1939, w którym toczy się akcja powieści, wzmaga się w Polsce proces faszyzacji, podsycany potężniejącą z dnia na dzień wrogością i nienawiścią mas pracujących wobec rządów sanacyjnych oraz kurczeniem się wpływów kliki piłsudczykowskiej.

Rządy sanacyjne terrorem i uciskiem, Berezą i okrutnymi wyrokami na bojowników komunistycznych, prowokacją i dywersją na lewicy społecznej usiłują przezwyciężyć wzrastające trudności gospodarcze i polityczne.

Równocześnie przybierają na sile masowe ruchy proletariatu, nękanego nędzą i bezrobociem, obejmującym do pół miliona robotników. Coraz powszechniejsze staje się w klasie robotniczej dążenie do jednolitego frontu inicjowanego i ofiarnie realizowanego przez komunistów oraz lewicowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo zdradzieckiej praktyki ówczesnego kierownictwa tej partii, które w najlepszym razie po przewrocie majowym szermowało niegroźnym dla sanacji frazesem opozycyjnym. Toczyła się w tym czasie walka o jedność szeregów robotniczych i o zmobilizowanie wszystkich sił demokratycznych do walki z faszyzmem, z uciskiem i ujarzmieniem najszerszych mas narodu, z groźbą wojny imperialistycznej i antyradzieckiej, w której Polska odegrać miała rolę wasala Niemiec hitlerowskich.

Obiektywna analiza ówczesnej sytuacji wskazuje, że istniały wtedy w naszym kraju możliwości obalenia rządów faszystowskich (świadczą o tym takie wydarzenia, jak krwawa walka robotników lwowskich, masowe strajki chłopskie itp.); zostały one jednak w dużej mierze sparaliżowane przez oportunistyczną a nieraz zdradziecką działalność prawicowych przywódców PPS i Stronnictwa Ludowego.

Obraz społeczno-politycznego układu sił w Polsce ostatnich paru lat przed wojną, stanowi kanwę, na której osnute są indywidualne dzieje bohaterów powieści Bieńkowskiej.

Ukazane nam dzieje członków redakcyjnego zespołu pisma „Ogniwa", „poświęconego kulturze proletariatu i bezrobociu", a równocześnie finansowanego przez anonimowego „liberalnego" ministra sanacyjnego, dzieje rodziny Czerwiców, Jezierskich, Anny, Topolskiego, mimo przejrzystych dla zorientowanego aluzji do postaci autentycznych, zgodnie z intencjami autorki, należy potraktować jako fikcję literacką. Miała ona w zamierzeniach autorki zobrazować procesy ideologiczne, nurtujące „radykalizującą" inteligencję tych lat.

Akcja powieści zahacza niejednokrotnie o wydarzenia społeczne pierwszorzędnej wagi, jak np. wzrastające bezrobocie, wzmożony terror kliki sanacyjnej, zajścia antysemickie, wzniecenie fali szowinizmu i nastrojów wojennych.

Wszystkie te wydarzenia śledzimy w powieści przez pryzmat losów wspomnianych już postaci, rekrutujących się przeważnie z inteligencji pochodzenia ziemiańskiego; one to zajmują w „Czyśćcu" centralne miejsca.

Dokładniej, wskutek osobliwej manifery pisarskiej, wywodzącej się ze schyłkowej literatury mieszczańskiej, wydarzenia te w zasadzie nie są ukazywane bezpośrednio, lecz komunikowane czytelnikowi za pośrednictwem bądź to postaci powieściowych (napad faszystowskiej bojówki korporanckiej na Lewińskiego pisarza pochodzenia żydowskiego), lub też w krótkiej wzmiance, do której dobudowany bywa komentarz odautorski, bądź też włożony w usta postaci powieściowych.

Nadmiar komentarzy odautorskich notujemy na każdej niemal stronicy. Przy tym grzeszą one niestety często ubóstwem intelektualnym. Świadczy o tym pierwszy lepszy fragment, np.: „Orkiestra grała tango podówczas bardzo modne. Każdy sezon ma swoje tango modne jak suknia" albo „Gustaw poddał się wspomnieniom, które zawsze są najwygodniejszą formą porozumienia z ludźmi, niesprawdzalne, a zatem nieobowiązujące. Ich treść utkana jest z koloru i ze światła, choćby była nawet bolesna. Wspomnienia młodości to kapitał, którym regulujemy całe dalsze życie" (str. 96) itd,i itp. Komentarze te, najczęściej nic nie wyjaśniają, a niejednokrotnie... nic nie znaczą.

Ta wada pisarska szczególnie uwydatnia się na tle konstrukcji powieści, która mimo bogactwa wydarzeń zbudowana jest bardzo statycznie. Ciekawe i bardzo znamienne wydarzenia będące, jak byśmy to mogli określić, wielkimi realiami ówczesnego życia, wydarzenia, w których bohaterowie powieści biorą istotny udział, ukazane są przeważnie poza tokiem narracji; czytelnik, jak to już zaznaczaliśmy, dowiaduje się o nich z szyfrowanych niejednokrotnie aluzji bohaterów lub też z lakonicznej informacji.

W zbliżeniu ukazywany jest najczęściej dom Czerwiców i Jezierskich na Bielanach, w którym jesteśmy świadkami drobnych i nieciekawych albo banalnych czynności bohaterów, ukazywanych częstokroć z pewną sentymentalną czułostkowością. Jedna z najlepiej stosunkowo ujętych postaci głównych, Anna, dziewczyna z ludu, która trafiła do tego domu wskutek wyjazdu jej brata do republikańskiej Hiszpanii, określa najtrafniej styl życia jego mieszkańców:, „Oto ci wiecznie świętują i pokój ma wygląd odświętny".

Mimo dokładnego osadzenia powieści w konkretnej rzeczywistości historycznej, bohaterowie jej wymykają się spod jednoznacznej klasyfikacji. Autorka nadaje im celowo jakąś nieokreśloność. Celowo, gdyż w technice pisarskiej Bieńkowskiej przejawia się wyźna tendencja do zamazywania rysunku postaci, do „udziwniania" ich.

Dyskretny tłumik, jaki nakłada autorka przy kreowaniu bohaterów powieściowych, być może wynikły z braku właściwego dystansu wobec opisywanych zjawisk, sprawia, że niektóre postacie są jakby zaszyfrowane. Wpływa to bardzo istotnie na niedowład ideowy powieści. Jaskrawo występuje to w charakterystyce pisarki Ziewińskiej, której postępowanie raz skłonni jesteśmy pojmować jako działalność agentki sanacji w lewicującym zespole „Ogniw", innym razem jako sympatyzowanie jedynie z reżimem, to znów jako „zabłąkanie" inteligentki pochodzenia ziemiańskiego. Na poparcie każdej z tych interpretacji można znaleźć wiele dowodów w różnych partiach „Czyśćca".

Jeszcze wydatniej ujawnia się ta metoda w rysunku sylwetki głównej bodaj postaci powieściowej — posła Piotra Czerwica, byłego zwolennika obozu Piłsudskiego, ktory zerwał po przewrocie majowym z dawnym środowiskiem ideowym. Na kartach powieści kontynuuje on swoją wieloletnią walkę z kliką sanacyjną, walka ta przedstawiona jest głównie w formie akcji protestacyjnej przeciwko przejawom terroru policyjnego. Zbliża go to do lewicy, i jak można się domyślać z treści powieści, utrzymuje on kontakty z komunistami (Jolanta, mityczny Filip). W warunkach wzmożonych represji przeciwko siłom demokracji, zostaje nawet na pewien okres uwięziony, mimo mandatu poselskiego, zapewniającego mu nietykalność osobistą.

Czerwic, odgrywający główną rolę w wątku politycznym powieści, pozbawiony został jakiegokolwiek zaplecza politycznego lub partyjnego. W szczegółach gmatwa on nam również obraz polityczny opisywanych czasów, gdyż nie bardzo rozumiemy w jaki sposób kilkuletni przeciwnik sanacji, uzyskał mandat poselski, skoro wybory w 1935 r. zbojkotowały wszystkie opozycyjne partie polityczne.

Jest pewną osobliwością powieści te elementy powieści, które ukształtowane zostały na modłę tradycyjną. Działają tu i gorsze tradycje. Żyje schemat moralistycznej powiastki dla dzieci, ukazujący wzór osobowy „słoneczka" i „majstra-klepki", roztropnego, ujmującego, grzecznego dla starszych i zaradnego dziecka. Żyją też w różnym uwikłaniu może jeszcze wspomnienia kształcących wędrówek, bardzo już staroświeckich, które poza starymi, nie krążącymi już na rynku czytelniczym zabytkami literatury, przeszły w dziedzinę baśni i gadek o miłym terminatorze i jego mądrym majstrze, o żywocie Dyla Sowizdrzała à rebours i zasadzie „chociaż bieda, ale hoc"...

Wskazując na istnienie tych schematów dawnej tradycji powieściowej, błąkającej się jeszcze jakoś wśród ludu w dostępnej mu do niedawna literaturze jarmarcznej czy to wśród baśni i gadek, nie można przeoczyć faktu o znaczeniu zasadniczym, którego stwierdzenie należy — celem uniknięcia wszelkich nieporozumień — położyć u wstępu niniejszych rozważań. Książka Kurczaba nie jest, rzecz prosta, mechaniczną składanką odpowiednio zasobnych w przeszłość historyczną schematów. Wyliczając te schematy dokonaliśmy zabiegu, mającego na celu ułatwienie wykazania ich służebnej roli w stosunku do problematyki całości, odrębnej dla każdego utworu, nasycającej te schematy specyficzną treścią. Jednocześnie nie należy jednak lekceważyć ich znaczenia. Próba stworzenia współczesnej powieści masowej przez odwołanie się do schematów dziewiętnastowiecznej powieści mieszczańskiej nie powiodła się. Nie powiodła się w tej części utworu, w której schematy te grają zasadniczą rolę.

Walek — „niczyjak" w momencie, gdy ratuje dobytek nieszczęśliwej wdowy i życie jej dziecka, w swych stosunkach z doktorem i odbiorcami towarów sklepiku, w niektórych powiedzonkach cytowanych za kowalem Jędrusiem, w swej tęsknocie za rodziną — nie tylko wprowadza element schematycznego, tradycyjnego banału, ale wykrzywia proporcje ideologiczne ukazywanego obrazu świata. Sentymentalna tragedia znajdy w zmienionej sytuacji historycznej nie stanowi postępowego elementu krytyki społecznej; ale, podsuwając zamiast typowego losu proletariackiego, czy wiejskiego dziecka, ponury, lecz jednostkowy los marginesu społecznego, osłabia wartość poznawczą „Niczyjaka". Sprawa znajdy, jego stosunków ze „złymi" i „dobrymi" ludźmi, „uzupełnia", a niejednokrotnie wypiera klasową selekcję ludzi jego środowiska. Sentyment do przybranej rodziny i gorycz doznanego tam zawodu stanowią niemałą przyczynę zaprzęgnięcia się Walka w konspiracyjną robotę komunistyczną. W tej partii książki nie ma nowych sytuacji, świeżo dostrzeżonego konfliktu. Zatarg z właścicielem konkurencyjnego sklepiku ma wszystkie cechy tradycyjnej walki ciemnego otoczenia z wiejskim reformatorem. Tok i wartość powieści zmienia się w sposób uderzający z chwilą zaaresztowania Walka. Schematyczne obrazki z moralnej powiastki ustępują miejsca plastycznej i bogatej narracji, operującej dużą ilością rysów rzeczywistych, artystycznie przetworzonych w przekonywujący obraz specyficznego środowiska więziennego.

W więziennej partii książki narracja nabiera innego toku i nasyca się realiami, znanymi z ciekawej literatury pamiętnikarskiej ze wspomnień, artykułów i zapisków polskich rewolucjonistów.

Zagadnienie, czy uderzające w zestawieniu z wcześniejszymi partiami książki bogactwo i prawda wypływają z osobistych doświadczeń autora — nie jest istotne. Faktem jest, że więzienny okres losów Walka był nie tylko dla niego okresem rewolucyjnej edukacji — tu natrafił także i autor — po odrzuceniu schematów dziewiętnastowiecznej powieści — na możliwość wypowiedzenia swych założeń we właściwym języku za pomocą właściwie dobranych obrazów życia.

Jednak już dalsze losy Walka w robocie konspiracyjnej ukształtowane zostały pod wpływem wzorów literackich nowych, lecz również nieprzystających do jej ideowych ambicji. Zamiast szerokiego obrazu nastrojów mas robotniczych i przebiegu wypadków krakowskich, otrzymujemy fragmenty takie, jakie mogły dotrzeć do świadomości Walka, dziecka wiejskiego, stawiającego pierwsze kroki na ścieżkach działalności podziemnej, w nic niewtajemniczanego, używanego jedynie do najprostszych poleceń łącznika. Nieprzemyślana, nierewidowana maniera narracji podmiotowej nie przystaje też do osiągnięć więziennej partii książki, gdzie Walek swą wiedzę o świecie kompletuje szeroko i planowo, nie borykając się z niepojętymi strzępami świata. Niewątpliwie jednak najwięcej zastrzeżeń wypowiedzieć należy pod adresem części pierwszej „Niczyjaka". Pomimo wymienionych braków debiut literacki Kurczaba uderza nowatorstwem tematycznym, śmiałością w podjęciu najżywotniejszych problemów dwudziestolecia, niejednokrotnie ostrym zarysowaniem konfliktu klasowego.

*Przykład interesująco napisanej i niewątpliwie społecznie użytecznej książki Kurczaba wskazuje, że słuszny w zasadzie wysiłek przezwyciężenia rozkładu atematycznej schyłkowej powieści mieszczańskiej, odbudowanie ciekawej i pasjonującej czytelnika akcji, nie może iść w kierunku aktualizowania postępowych niegdyś schematów powieści zeszłowiecznej.* Nowej problematyki nie da się wtłoczyć w stare formułki, ograniczą one tylko szerokość widzenia życia lub zamącą jego prawidłowości. Książka Kurczaba jest ciekawym i cennym eksperymentem na linii poszukiwania nowych form dla powieści masowej, przeznaczonej na niższy stopień czytelniczy. Potknięcia jej wykazały, że drogą „Niczyjaka" iść nie należy.

**Samuel Sandler**

*) Flora Bieńkowska: „Czyśćiec", Wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r., stron 262.

*) Wiele błędów językowych kładę na karb nieuważnej korekty.

# KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

Dokończenie ze str. 5-ej.

„Światła w Koordi", powieść o pierwszych latach życia radzieckiej wsi w Estonii, nie jest książką opatrzoną szczególnym adresem czytelniczym, jaki niewątpliwie wycisnął piętno na „Niczyjaku". A jednocześnie ta dobra i cenna pozycja literatury nowej Estonii jest klasycznym przykładem murowanej pozycji literatury masowej. Powieść Leberekhta przeprowadza w naszej „stuzłotowej" konfiguracji dowód prawdy, który mają już poza sobą wszystkie klasyczne pozycje literatury radzieckiej — *najlepszą książką „masową" jest dobra powieść realizmu socjalistycznego.*

„Światła w Koordi", to książka w najlepszym tego słowa znaczeniu „dla wszystkich". Uchwyciła ona problem historyczny i decydujący o obliczu życia ludzkiego na ogromnych przestrzeniach, które w wyniku drugiej wojny światowej stanęły na drodze wielkich przemian społecznych. Problem „wspólnego chleba" tak samo naczelny w początkach radzieckiej Estonii, jak dziś dla mas ludowych Polski, wyznacza nieograniczony zasięg czytelniczy tej książce. Powieść, obrazująca proces walki klasowej na wsi, idącej do kolektywizacji, traci elementy egzotyki środowiskowej. Główne, typowe linie walki klasowej, właściwe etapowi historycznemu, bliskie są doświadczeniu wszystkich krajów, które przeżywają podobne procesy.

Malowniczej egzotyce życia chłopskiego, forsowanej przez burżuazyjną powieść skandynawską, przeciwstawia się ta powieść mocno osadzona we właściwościach życia narodowego, a jednak bliska wielkim masom ludowym świata. Światła elektryczne w małym estońskim Koordi przybliżają przyszłość świata, a świat przybliża się do Koordi. Semidor — pechowiec, wracający z wycieczki po kołchozach z Abchazji i Ukrainy, referuje swoje wrażenia i doświadczenia ludzi z tamtych stron; pokazując pomarańcze i granaty nie wywołuje u słuchaczy zachwytu dla wschodniej bajki, lecz krystalizuje plany osuszenia bagna i zrobienia porządku we własnym domu.

Ta piękna, „masowa" książka trafi do mas nie tylko dlatego, że nie będąc znienawidzoną przez lud moralistyczną i zakłamaną „powieścią z życia ludu", ukazuje w sposób prosty i poważny wszystko, co jest najbliższe i najistotniejsze dla człowieka pracy. To, co stanowi o jej wartości, a jednocześnie leży na linii naszych rozważań, to fakt, że fabuła jej odrzuciła wszystkie tradycyjne schematy powieści mieszczańskiej. Na schematy fabularne książki składają się typowe, z rzeczywistości przejęte sytuacje z okresu budowania w Estonii nowego życia. Powrót zdemobilizowanego żołnierza, rozgrywki wokół nadziałów z reformy rolnej, typy działaczy wiejskich, przebieg konfliktu klasowego — wszystkie te zarysy, weryfikowane praktyką życiową czasu, wyznaczają punkty węzłowe losu człowieka z Koordi, jak i człowieka z polskich wiosek. „Z tych wzorów życia tworzy fantazja obrazy, ale bezsilna jest jak dziecię, które z malowanej karty figurki wystrzyga... nowego nie potrafi urodzić, ledwie ze szczątków coś klei. Dobrze jeszcze, kto posłuszny prawom niezłomnym, nie sili się daremnie na to, co niemożliwe i odwzorowywa naturę, podziwiając jej cuda niewyczerpane... „Te tylko obrazy życie przypomnieć mogą, które są z rzeczywistości czerpane". Tak brzmiało credo artystyczne Kraszewskiego we wstępie do „Czarnej Perełki". Przyznając dziś zasłużonemu „ojcu powieści polskiej" tę teoretyczną rację, której nie potrafił jednak w pełni wcielić w życie w swej chwiejnej, szarpanej sprzecznościami czasu, twórczości, możemy wskazać tym samym i perspektywę odwzorowywania natury „cudów niewyczerpanych". Możliwe stało się to w literaturze socjalistycznego realizmu, gdzie powieść nie jest „opowiadaniem zimowego wieczoru", lecz skutecznym orężem w walce o jak najwięcej światła w Koordi.

Taka powieść jest dziełem sztuki i jest „książką masową", książką dla wszystkich.

W dwudziestoleciu międzywojennym ogromna ilość publikacji Księgarni św. Wojciecha nosiła zachęcający nadruk — „książka nie dla każdego". Pedagogika personalistyczna skrupulatnie wyważała dawki wiedzy poszczególnym grupom wiernych, pilnie bacząc, by nie wywołać niestrawności intelektualnej. Poza książkami „nie dla każdego", pisaniną niewątpliwie ortodoksyjną, acz mogącą w sposób zupełnie niewskazany obciążyć słabe siły intelektualne mas z uszczerbkiem dla modłów i pobożnych rozmyślań, istniał jeszcze jeden gatunek — książki dla nielicznych — wielka literatura europejska, znajdująca się w swych najwybitniejszych pozycjach z reguły niemal na indeksie ksiąg zakazanych, wydzielana ortodoksom za pozwoleniem władzy duchownej.

Pedagogika socjalizmu, kultura socjalizmu realizuje hasło „wszystkie książki dla wszystkich". Wszystkie najlepsze i najpiękniejsze osiągnięcia umysłu ludzkiego stać się muszą własnością mas, wzbogacić muszą kulturę masową.

W pracy tej uczestniczyć będzie także i nowe wydawnictwo „Czytelnika". Zdobi je rysunek „drzewa wiadomości dobrego i złego", w którym nie kryje się już wąż, nad którym nie wisi już klątwa **).

*Maria Żmigrodzka*

**) W tym momencie przeszyła mnie straszna wątpliwość: pod drzewem — jak wół — stoi płotek. Czy w raju były płotki? A jeśli to po prostu Maćkowa grusza? Biegnę do rzeczoznawców.

*Borys Rurykow*

# KALININ O ZAGADNIENIACH LITERATURY

Genialne sformułowania Lenina o znaczeniu literatury rosyjskiej, o L. Tołstoju i Gorkim, historyczne wypowiedzi Stalina o kulturze socjalistycznej, o socrealizmie, wyznaczają nowy etap całej nauce o literaturze, wykazując zarazem, jak ogromne znaczenie przypisuje partia bolszewicka literaturze i sztuce.

Kierując się bolszewicką zasadą partyjności literatury i sztuki, towarzysze walki Lenina i Stalina: Dzierżyński, Kirow, Kalinin, Żdanow niejednokrotnie w wystąpieniach swoich poruszali zagadnienia rozwoju literatury i jej roli społecznej. Wypowiedzi Kirowa o Bielińskim, o zadaniach pisarzy radzieckich, mowy Żdanowa dotyczące literatury, malarstwa i muzyki, mają ogromne znaczenie dla zrozumienia stosunku partii bolszewickiej do kultury.

W ciągu wielu lat zaszczytna rola w ideowej działalności partii przypadała Kalininowi. Był on wiernym współtowarzyszem walk Lenina i Stalina, jednym z najaktywniejszych budowniczych i wybitnych przywódców partii bolszewickiej i kierowników państwa radzieckiego. Wyjątkowo wielki jest wkład Kalinina w dzieło wychowania komunistycznego mas robotniczych. Niestrudzenie uczył Kalinin idei komunistycznych, idei radzieckiego patriotyzmu.

Kalinin szczycił się tym, że literatura rosyjska swoją wysoką ideowością, głęboką znajomością życia, śmiałością ujęcia zagadnień społecznych zdobyła wszechświatowe uznanie. Z miłością mówił o Radiszczewie, dekabrystach, Puszkinie, Gogolu i rewolucyjnych demokratach lat 60-tych.

*„Nasza literatura piękna była w przeszłości, pełna głębokich treści społecznych i dzięki temu zasługuje na miano narodowej: porywała ona ludzi, agitowała ich do rewolucyjnego działania. Literatura ta ukazywała ujemne strony panującego burżuazyjno-obszarniczego świata i zajmowała się sprawą polepszenia bytu ubogich, cierpiących, uciemiężonych ludzi".*

Przytaczając pogląd Engelsa, że rosyjscy pisarze, twórcy znakomitych powieści, są „całkowicie tendencyjni", Kalinin mówi o „specyficznych rosyjskich cechach" naszej literatury. Wymieniając najbardziej utalentowanych kompozytorów, malarzy i pisarzy rosyjskich, którzy w dziełach swoich odtworzyli życie narodu, jego dążenia do zrzucenia jarzma niewolniczego i osiągnięcia bytu godnego człowieka — Kalinin podkreśla:

*„Najlepsi przedstawiciele naszej literatury pięknej, muzyki, malarstwa i teatru pamiętali zawsze, że artyzm ich powinien pozostawać w służbie narodu".*

Jednocześnie Kalinin wykazuje, że realizm nawet takich artystów, jak Turgieniew, Gogol, Czechow był ograniczony. Poza ramy ciasnych klasowych przesądów i stronniczości pozwalała im wyjść tylko wierność rzeczywistości.

*„Turgieniew był daleki od poglądów Hercena, Czernyszewskiego i Dobrolubowa". Ludzie typu Bazarowa nie cieszyli się jego sympatią. Jednakże prawda artystyczna wymagała odtworzenia realnych ludzi istniejących w rzeczywistości. Najbardziej dobitnie przejawia się talent Turgieniewa, gdy odzwierciedla on tę rzeczywistość; realnę życie, odtworzone przez prawdziwego artystę, kształtowało tendencje i rozpalało namiętności polityczne w społeczeństwie".*

Kalinin uczył, że trzeba cenić klasyczną literaturę rosyjską za głębokie i śmiałe odtwarzanie rzeczywistości, za postępowe dążenia. Od bogactwa ideowego, moralnej czystości literatury rosyjskiej nie można oddzielić doskonałości środków wyrazu rosyjskich pisarzy, ich giętkiego, dobitnego, wyrazistego języka.

Kalinin walczył z liberalnymi, mglistymi ocenami znaczenia literatury. Dobitnie wykazywał, że literatura rosyjska nie stanowiła jednolitego nurtu, że toczyła się w niej ostra ideowa walka, że stanowisko społeczne, dajmy na to, Turgieniewa różniło się zasadniczo od stanowiska Niekrasowa. Oddawszy sprawiedliwość zasługom literatury klasycznej, szukającej dodatnich typów w życiu rosyjskim, Kalinin wskazywał, że literatura szlachecka nie zdołała wznieść się do zrozumienia prawdziwych bohaterów-rewolucjonistów, co posiadało swoje społeczne uwarunkowanie. Po Turgieniewie nie ma już takich poszukiwań w literaturze. Rosyjska burżuazja, która nie rozkwitła politycznie i kulturalnie, lękała się rewolucji. Wyraziło się to dobitnie w sztuce i literaturze przez rozpowszechnienie naturalizmu, formalizmu, symbolizmu, impresjonizmu itp.

Widząc upadek sztuki burżuazyjnej, jej niemożność wyjścia poza dekadentyzm, Kalinin nawoływał do nieprzejednanej wrogości w stosunku do wszystkich form ideologicznego rozkładu. Podkreślał znaczenie tak społeczne jak literackie rewolucyjnej, bojowej twórczości Gorkiego, przeciwstawiającego się ideowemu i artystycznemu rozkładowi sztuki burżuazyjnej. Gorkiemu poświęca Kalinin fragmenty, nacechowane szczególnym ciepłem i zrozumieniem.

Kalinin niejednokrotnie podkreślał nowatorską rolę literatury radzieckiej, która jest odbiciem przodującej roli narodu radzieckiego.

Kultura radziecka twórczo przejmuje i wykorzystuje wszystkie zdobycze kultury przeszłości. Lecz kultura radziecka nie ogranicza się tylko do wykorzystywania osiągnięć przeszłości: jej ideą jest tworzenie nowego. Kalinin poświęcił nadzwyczaj wiele uwagi nowej socjalistycznej kulturze. Z dumą mówił, że ZSRR stał się nie tylko krajem przodującym w przemyśle, nie tylko krajem wielkiego, wspaniale rozwiniętego socjalistycznego rolnictwa, ale i krajem przodującej, socjalistycznej kultury.

Nie można odzwierciedlić nowej socjalistycznej rzeczywistości bez głębokiego wniknięcia w istotę stosunków radzieckiego społeczeństwa. Kalinin stwierdza, że pisarze, stojący na pozycjach formalizmu, są albo obrońcami systemu kapitalistycznego, albo też zajmują się płonnymi zabiegami technicznymi.

Ukazując, że od czasu istnienia władzy sowieckiej ludność naszego kraju zyskała wiele nowych rysów charakteru, obcych ludziom ustroju kapitalistycznego, Kalinin poucza artystów, aby mocno stali na gruncie socjalistycznej rzeczywistości, odtwarzając jej rozwój, odsłaniając jej wielkość i piękno. Sztuczne pseudonowatorstwo, zmyślone obrazy i charaktery krytykował on bezlitośnie, słusznie dostrzegając w tych zjawiskach wykwintną maskarade, oderwanie od prawdziwego życia.

*„Jeżeli chcecie opisywać socjalizm, to nie dręczcie swej wyobraźni; macie pod ręką masę wdzięcznego materiału, gromadzonego przez dwadzieścia lat. Socjalizm u nas — to nie mrzonka, to rzeczywistość. Ten realny a nie fantastyczny socjalizm wymaga pędzla potężnego malarza. Realista socjalistyczny powinien odtworzyć rzeczywistość, prawdziwą rzeczywistość, bez upiększeń. Jednocześnie musi dziełem swym pobudzać postęp myśli ludzkiej".*

Należy iść krok w krok z przodującą częścią narodu t.zn. z partią komunistyczną — w ten tylko sposób mogą artyści stać się realistami socjalistycznymi — reasumował Kalinin swoją znakomitą mowę wygłoszoną do pracowników sztuki.

Ciekawie i uważnie obserwował Kalinin rozwój młodej literatury sowieckiej, ciesząc się jej powodzeniem, po koleżeńsku wykazując jej braki. Zaznaczał ogromny wpływ Gorkiego na uświadomienie społeczne, wskazywał na ogromne znaczenie twórczości Demiana Biednego, mówił o poezji Majakowskiego jako o wspaniałym wzorze służby narodowi. W dumnych słowach Majakowskiego, zwracającego się do przyszłych pokoleń, słyszał Kalinin najwspanialszy głos naszej epoki, naszego pokolenia, zmieniającego świat na nowych podstawach.

Mówiąc o godnych naśladowania bohaterach literatury sowieckiej wskazywał ludzi, przedstawionych w „Energii" Gładkowa, „Jak hartowała się stal" Ostrowskiego. „Cichy Don" Szołochowa zaliczył Kalinin do doskonałych artystycznie utworów, podkreślając konieczność uporczywego samokształcenia pisarzy.

Nadzwyczaj interesujące w działalności Kalinina są oceny twórczości pisarzy radzieckich z czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Kalinin wyróżnił sztukę Korniejczuka „Front", która zmuszała do przemyślenia wielu zagadnień działalności dowódców, reportaże Erenburga, który toczy walkę „na bagnety" z faszystami, szkice z frontu Simonowa, Tichonowa, podnoszące siłę ducha i bohaterstwo ludzi radzieckich. Jednocześnie krytykował powierzchowne reportaże, które pojawiły się wówczas w druku.

Kalinin wymagał od pisarzy prawdy, prostoty i głębokiego przemyślenia życia, „męstwa, bohaterstwa, nieugiętości jest tyle w naszym narodzie, że nie ma żadnych podstaw do stwarzania sztucznej reklamy, wystarczy czerpać materiał wprost z życia narodu, z życia armii i przedstawić z całym zrozumieniem trudności, jakie przeżywa naród". Kalinin stale stwierdzał, że w naszym kraju bohaterstwo nie jest przywilejem jednostek. Życie przekazuje tysiące przykładów odwagi i oddania ojczyźnie, niespotykanego w historii bohaterstwa mas.

Wypowiedzi Kalinina odnoszących się do zagadnień literackich nie można oddzielać od jego wystąpień w sprawach kultury, wychowania, propagandy. Miłość ku ojczyźnie, umiłowanie socjalistycznego życia jest nieodłączne od aktywnej, zawziętej nienawiści do wroga. Jedną z godnych uwagi osobliwości wielkiej literatury rosyjskiej jest to, że u największych artystów nienawiść dla zła można określić „jako uczucia najszlachetniejsze i jeden z najaktywniejszych środków walki z wrogami ludzkości".

Jeden z dziennikarzy amerykańskich, wyrażający się na ogół dodatnio o książce Erenburga „Wojna", zauważył, że traci ona na wartości wskutek tego, że jest w niej tyle nienawiści do Niemców. Nie jest to sąd przypadkowy. Tak w Ameryce, jak i w Europie Zachodniej większość ideologów burżuazji unika ostrych sformułowań i nie wkłada zbyt wiele namiętności w walkę z faszyzmem. Podobno powściągliwość sformułowań mocniej oddziaływuje, a nienawiść jest obca ludziom szlachetnym. Nie odpowiada to zupełnie prawdzie! Uczucie nienawiści do obszarników, zwolenników pańszczyzny, współczesnych posiadaczy niewolników i faszystowskich reakcjonistów — jest to jasne i czyste uczucie, będące przejawem wysokiego moralnego i ideowego poziomu człowieka radzieckiego i literatury radzieckiej.

Artykuły Kalinina, pisane wiele lat temu, zachowały do dziś swoją siłę i znaczenie: są one tak głębokie i życiowe. Przez artykuły te, referaty, przemówienia przewija się czerwona nicia żądanie, aby pisarze byli bliżsi ludowi, żyli jego życiem, uczyli się z kontaktów z ludem.

Ogromną wagę przywiązywał Kalinin do języka literackiego, do umiejętności mówienia jasno i prosto, językiem ludu. Z oburzeniem odrzucał poglądy, jakoby w rozmowie z prostym człowiekiem, szczególnie z chłopem, potrzebny był jakiś odrębny, ckliwy, przesłodzony, „łatwy" język.

„To są bajki — oświadczał Kalinin. Chłop lubi najzwyklejszy, dobry, normalny język rosyjski".

Jako przykład wskazywał Kalinin Lenina, który w broszurze, przeznaczonej dla biedoty wiejskiej, potrafił uderzająco jasno i precyzyjnie wykładać prawdy polityczne o ogromnej doniosłości.

Walka o czystość i jasność języka to walka o czystość i jasność ideową, walka o treść literatury, o jej partyjność. Wzywając młodych pisarzy do studiowania bogatej i potężnej mowy rosyjskiej, Kalinin mówił:

*„Gdybyście mnie spytali, kto najlepiej zna język rosyjski odpowiedziałbym, że Stalin. Od niego trzeba się uczyć oszczędności, jasności i krystalicznej czystości języka. Sprobójcie wypowiedzieć krócej jakakolwiek myśl, wypowiedzianą przez Stalina".*

Kalinin widział, jak wspaniałe perspektywy otwierają się przed jego ojczyzna, przekształconą wolą Lenina i Stalina, jak piękną jest teraźniejszość i wielą przyszłość kultury sowieckiej. We wzroście i w rozkwicie kultury kraju widział on i osobiste szczęście każdego człowieka. Dlatego więc przez przemówienia jego przebija zdrowy, rzeźki optymizm. Nie lubił, gdy mówiono o jego ciężkim życiu.

*„Nie podoba mi się to, powiem szczerze. Jeżeli człowiek przyswoił sobie światopogląd komunistyczny, to ten taką treścią wypełnia jego życia, że życie to wcale nie wydaje mu się ciężkie lecz bogate, a najważniejsze — bezgranicznie dobre, nawet w najtrudniejszych chwilach".*

Na zebraniu inteligencji w Leningradzie Kalinin oświadczył:

*„Kraj nasz będzie przodował światu w dziedzinie sztuki i nauki. Na to jednak należy pracować, udoskonalać nasze życie i siebie udoskonalać. Jeżeli chcecie, aby kraj szybciej kroczył naprzód, rozwijajcie sami w pełni twórczą działalność. Mogę Wam gwarantować, że napełni to indywidualne życie każdego z was wyjątkowo bogatą treścią. Głęboka troska o spotęgowanie mocy państwa radzieckiego jest świętym obowiązkiem każdego człowieka pracy. Ten punkt widzenia powinny przejąć wszystkie nasze społeczne organizacje, literatura, sztuka, kino, teatr itd."*

Literatura radziecka, jak wykazywał Kalinin, to literatura głęboko patriotyczna. Jest ona następczynią najlepszych tradycji wielkiej kultury rosyjskiej, jej humanitaryzmu, jej ukochania wolności. Jednocześnie jest to literatura o nowych cechach ideowych i artystycznych, literatura socjalizmu, literatura związana tysiącznymi niciami z socjalistyczną Ojczyzną i ludem.

tłum. Z. M.

*Tadeusz Różewicz*

# *W CISZY TAK DROGO OKUPIONEJ*

**I**

**Śnieg kołował nad czarnym miastem**
**leży na hałdach senny biały ptak**
**Cisza jest w naszym domu**
**w ciszy żona się śmieje**
**jej śmiech wypełnia ciszę**

**Koroną złotych włosów błyska**
**przyciska rękę do piersi.**
**Jej śmiech wypełnia ciszę**
**tak drogo okupioną**

**II**

**W Hiszpanii w Grecji w domach**
**prostych ludzi mieszka milczenie**
**w biednych domach**
**mieszka śmierć**
**Odszedł od nich śmiech**

**Bo ludzie którzy czekają**
**ludzie którzy przywarli uchem do ziemi**
**ludzie którzy śpią z otwartym okiem**
**nie śmieją się**
**Ludzie którzy oddychają pod ziemią**
**milczą**

**Nadchodzi czas**

**Rośliny których korzenie i kwiaty**
**rozwijają się pod ziemią**
**do słońca zaczną lecieć**
**W ciszy tak drogo okupionej**
**słychać piosenkę więźnia,**
**„Padają trawy pod kosą, można je ogniem wypalić,**
**ale kto mocen jest rozkazać ziemi wiosennej:**
**Ziemio! Nie wolno ci rodzić zieleni**
**I nie noś na sobie bujnych traw"**

**III**

**W ciszy tak drogo okupionej**
**w mieście fabrycznym leży cmentarz**
**Czerwony mały cmentarz**
**w środku czarnego miasta**
**nagrobki z prostych desek**
**nad każdym stoi gwiazda**
**W ciszy tak drogo okupionej**
**słychać śmiech dzieci które biegną**
**mijają cmentarz biegną dalej**
**Słychać najczulsze Każde słowo**
**I szept i oddech**
**W ciszy tak drogo okupionej**

**IV**

**Śnieg kołował nad czarnym miastem**
**leży na hałdach senny biały ptak**
**Cisza jest w naszym domu**
**w ciszy żona się śmieje**
**jej śmiech wypełnia ciszę**
**tak drogo okupioną**

**Koroną złotych włosów błyska**
**rękę przyciska do piersi Słyszę jej głos:**
**„Dwa serca teraz biją we mnie"**

**Słyszę j j głos Słyszę jej śmiech**
**Szczęśliwy śmiech w tej ciszy.**

*Klemens Oleksik*

# *W STYCZNIU 1945*

**W kraju nieśmiertelnego Lenina**
**rozwijają się szczepy**
**pną się ramiona**
**kwitną ręce**
**Na traktorach zaślubionych ziemi**
**jadą dziewczęta i chłopcy**

**Widzieliśmy w styczniu**
**osmalonych prochem i dymem**
**na czołgach i katiuszach**
**Dymiło się za faszystami**
**konała zbrodnia**
**Alosza który dziś śpiewa na traktorze**
**w długim uśmiechu harmonii**
**przyniósł wolność**
**do miasteczka w kieleckim**

**Od pieśni zajęła się ziemia**
**Oto szczep latorośli Lenina**
**nasza wspólna nienawiść**
**uziemniła faszystowskie czołgi**

**Pamiętamy Aloszkę**
**wolność pierwszego zmierzchu**
**na ławce przed domem siadł**
**odłożył pepeszkę z ramion**
**blondynooki**
**smukły**
**a jak grał**
**to się z harmoszki rozwijały obłoki**
**w cichy gołębi szlak**

**a jak grał**
**słychać było wolności kroki**
**Przyniósł ją Alosza na rękach**
**dziecię**
**do nieśmiałej jeszcze kołyski**

**Tam daleko**
**szumiała Wołga**
**i w brzasku wschodził Stalingrad**

# *KIEDYŚ*

**Kiedyś, córeczko, dotkniemy błękitu —**
**będzie tak miękki jak twoja poduszka,**
**gdy obudzona w białym pokoiku**
**znajdujesz swoje różowe paluszki**
**tkliwe, że zmarszczki świata się wygładzą.**
**I uśmiech będzie wszystkim wspólnym słowem:**
**tych co spać idą i tych co się budzą.**
**Żaden się z ziemi nie zerwie bombowiec**
**aby pogody słonecznej nie zbrudzić.**

# OSIEM PUNKTÓW

(Tezy programowe Związku. Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec „Kulturbundu")

*I.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec, wierny swej nazwie i powziętym u podstaw założeniom, stoi na stanowisku zjednoczonych, niezależnych, demokratycznych Niemiec, które nową swą postać opierają na doświadczeniach płynących z historii. W stworzeniu pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Związek widzi najmocniejszą podstawę dla walki o ten ogólno-narodowy cel. Tylko gospodarcza i polityczna jedność naszego kraju zapewni nam trwałość jedności kulturalnej. „Związek" prowadzi niezmordowaną akcję obrony jedności niemieckiej kultury, nieubłaganej walki o jedność naszego narodu.*

*II.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec zdaje sobie sprawę, że zjednoczenie demokratyczna odbudowa nowego kraju i bogata, wielostronnie rozwinięta kultura możliwe są tylko podczas trwania pokoju. Pokój jest najwyższym celem naszego narodu, najważniejszą, ogólnoludzką sprawą wszystkich narodów. Obrona pokoju jest jednoznaczna z obroną kultury w ogóle. Dlatego to „Związek" odnajduje owe miejsce w szeregach bojowników o pokój świata.*

*III.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec widzi w Zw. Radzieckim naczelnego obrońcę pokoju światowego i zwalcza wszelkie akcje podżegające do wojny, które imperialistyczne siły Ameryki i Europy na nowo wzniecają w naszym kraju. „Związek" walczy przeciwko wszystkim dążeniom militarystycznym i reakcyjnym, przeciwko inspiratorom i obrońcom zbrodniczej ideologii nazistowskiej. Po roku 1945, w nowej fazie rozwoju, walka nasza szczególnie ostro musi być zwrócona przeciwko wszelkim próbom szerzenia faszystowskiej ideologii w masce fatalistycznych światopoglądów, głoszących nieuniknioność wojny.*

*IV.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec opiera się na wszystkich wolnościowych humanistycznych naprawdę narodowych tradycjach naszej kultury i dąży do zjednoczenia Niemiec różnych światopoglądów, wyznań i przynależności partyjnej dla współpracy w duchu walczącej demokracji. We wszystkich zakresach życia kulturalnego „Związek" walczy o obiektywną prawdę, o humanistyczne kryteria wartości, o niezafałszowany obraz historii, o idee postępu i wolności.*

*V.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec przyswaja naszemu narodowi postępowe osiągnięcia ludów całego świata. Przede wszystkim zaś uważa za swój obowiązek pogłębić stosunki kulturalne z narodami Zw. Radzieckiego i krajami demokracji ludowej. Szczególnie teraz, kiedy antyradziecka propaganda znów usiłuje wprowadzić w błąd nasz naród, dążymy do ukazania mu prawdziwego, obiektywnego obrazu twórczego życia w Zw. Radzieckim.*

*VI.*

*Dzięki swej działalności społecznej „Związek" wzmacnia łączność inteligencji z robotnikami. Postępowe przemiany w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej, wypełnienie planów gospodarczych i zrealizowanie centralnych postulatów kulturalnych stają się na tle związków robotników z inteligencją zalążkiem nowych elementów kultury. „Związek" ze wszystkich sił walczy o nową pozycję inteligencji w społeczeństwie, o jej wszechstronny udział w demokratycznej odbudowie, o nawiązanie węzłów przyjaźni między starą generacją intelektualistów i nową, młodą inteligencją pochodzącą z kręgów robotniczo-chłopskich. „Związek" działa w kierunku planowego łączenia wiedzy i sztuki z nowymi formami życia naszego ludu.*

*VII.*

*Te wszystkie zadania wtedy tylko mogą zostać spełnione, jeżeli „Związek" będzie niestrudzenie współdziałał w wychowaniu młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji. Dzisiejsza młodzież ma kształtować oblicze Niemiec jutrzejszych. Dlatego to „Związek" bierze jak najintensywniejszy udział w reformie wychowania i oświaty, służy pomocą nauczycielom miast i wsi oraz nawiązuje ścisłą łączność z postępową młodzieżą.*

*VIII.*

*Związek Walki o Odrodzenie Demokratycznej Kultury Niemiec opowiada się po stronie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec. „Związek" współpracuje ze wszystkimi Niemcami, którzy gotowi są walczyć o najcenniejsze dobro naszego narodu, o jedność we wszystkich dziedzinach życia, o zespolenie naszej ojczyzny.*

ZOFIA RZEPLIŃSKA

# NOWE NIEMCY

W tajdze Ussuryjskiej, na Dalekim Wschodzie, żyje naród Udegow, jeden z najmniejszych w Związku Radzieckim i jeden z tych, które przed Wielką Rewolucją Październikową wegetowały w warunkach zupełnego prymitywu. Takich plemion „leśnych ludzi" było więcej 30 lat temu. Naród Czukczów nie znał gramatyki, Czuwaszowie żyli w stanie na wpół dzikim, Mordowie nie mieli pojęcia o piśmiennictwie... Teraz narody te mają swoje szkoły i uniwersytety, teatry, akademie, kliniki i sanatoria. Socjalizm na miejscu szałasów postawił miasta, a mieszkańców ich włączył w ogólny proces rozwojowy postępowej kultury ludzkości.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej władze socjalistyczne nie zaczynały od pierwszych liter alfabetu. W kraju niemieckim leżały grube pokłady wielowiekowej kultury. Dynamit faszyzmu rozsadził je i zostawił po sobie zwaliska gruzów. Socjalistyczne władze niemieckie, posługując się radą i doświadczeniem Zw. Radzieckiego, podjęły plan „odgruzowania" kultury niemieckiej, oczyszczenia jej ze skamielin szowinizmu, odkażenia z nawarstwień faszystowskich. Jeden z robotników niemieckich, długoletni więzień obozów koncentracyjnych i działacz Socjalistycznej Partii Jedności, zastanawiał się kiedyś w rozmowie z dziennikarzem polskim, czy większe miało znaczenie nauczyć dzikie ludy gramatyki, czy narodowi niemieckiemu przypomnieć o języku Karola Marksa. Robotnik ten, który zresztą reprezentował całe zastępy podobnie myślących działaczy socjalistycznych w NRD, zdawał sobie dokładnie sprawę z przełomowej doniosłości faktu uczenia rodaków „gramatyki" socjalistycznej.

Nie jest to proces łatwy. Marksizm naucza, że postęp w dziedzinie twórczości kulturalnej dokonuje się często powoli, że ideologia nie zawsze nadąża w ślad za przemianami gospodarczymi i społecznymi. Stąd płyną pewne usterki i braki artystycznej i intelektualnej produkcji w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dynamizm postulatów jednak, jakie wyrastają z tempa przebudowy ustroju i z tempa osiągnięć mas robotniczych, stanowi nieustanny bodziec dla naukowców i artystów. Jednym z naczelnych zagadnień nurtujących krąg działaczy kulturalnych jest dotrzymanie kroku pracownikom fabryk i warsztatów, podołanie wyłaniającym się, wciąż nowym wymaganiom życia, formułowanie nowych środków wyrazu dla bogacącej się wciąż nowymi elementami rzeczywistości. Tak, jak w szkołach równolegle z przemianami gospodarczymi została przeprowadzona reforma wychowania i oświaty, tak, jak przed młodzieżą niemiecką pojawiły się nowe zadania pojmowania zjawisk w duchu prawdziwego humanizmu, podobnie i w dziedzinie twórczości intelektualnej i artystycznej panuje nieustanna czujność w doborze tematyki, w stawianiu problemów, w badaniu światopoglądów twórców i ich postawy wobec spraw nurtujących naród niemiecki.

„Doświadczenie wskazuje — stwierdza dr Eduard Schultz w ramach dyskusji na temat nowych książek niemieckich — że najpoważniejsze sukcesy odnoszą ci uczeni i artyści, którzy nie zasklepiają się w swojej specjalności i nie wyłączają się z ram życia społecznego. Lenin niejednokrotnie wskazywał na to, że w pełni dojrzałe dzieło sztuki powstaje tylko ze ścisłego związku twórcy ze społeczeństwem. Odtwarzanie zjawisk życia współczesnego i historii, zgodne z postulatami realizmu socjalistycznego, wykrywa w otaczającej rzeczywistości zalążki nowego, stającego się jutra, które zwycięsko przeciwstawia się zamierającym formom wczorajszym. Metoda realizmu socjalistycznego nie jest metodą „zwierciadła", podsuwa jednocześnie kryteria wartości, odpowiadające danemu etapowi rozwoju i stwarza przesłanki dla dalszego postępu społeczeństwa.

Postulaty socjalizmu odpowiadają obiektywnym prawom rozwoju. Każdy prawdziwy pisarz i uczony, który przystępuje bez uprzedzeń, głęboko i wnikliwie do swego przedmiotu, dochodzi do uznania socjalizmu. Zjawisko to potwierdzają liczne przykłady pisarzy o tak klasycznie mieszczańskim rodowodzie, jak Tomasz i Henryk Mann, Arnold Zweig, Kellerman lub Shaw, którzy zresztą są tylko jednymi z najbardziej znanych.

Wśród naukowych i literackich pozycji wydawniczych roku 1949 znajdujemy poważną ilość dzieł naukowych z zakresu marksizmu-leninizmu. Jakkolwiek nie wszyscy jeszcze pisarze i poeci mieli możność na wyczerpujące studia tych dzieł, to w każdym razie hasło nieodzowności wiedzy marksistowskiej dla pracy naukowej lub literackiej stało się jednym z najpowszechniejszych".

Co wynika z zastosowania wytycznych marksizmu wobec zagadnień kultury? Ten problem nie jest nowy w tematyce rozważań intelektualistów i twórców Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Od czasu zakończenia wojny, wraz z położeniem fundamentów pod przebudowę ustroju, wre intensywna praca wśród ludzi postępowej nauki i sztuki nad sprecyzowaniem wytycznych programów ich prac.

Jeszcze w roku 1945 profesor Stroux na uroczystości inauguracji Uniwersytetu w Berlinie, poddał szczegółowym etymologicznym dociekaniom pochodzenie słowa „kultura". Było to niesłychanie znamienne, pełne doniosłego wyrazu politycznego i społecznego — owo zjawisko brania pod mikroskop terminu pozornie utartego, próba krytycznego spojrzenia na uświęcone burżuazyjną tradycją znaczenie zwrotu. Jakże ciekawą i pocieszającą perspektywę dla formowania nowego światopoglądu Niemców ukazał ten wstępny zabieg uczonego przy otwieraniu uczelni!

„Łacińskie słowo „cultura" — rozważał profesor Stroux — w założeniu swym oznacza trwającą czynność wyrażoną w słowie, pochodzącym od czasownika colere (pielęgnować, uprawiać, pracować). U samych Rzymian jednak, słowo „cultura" używane było raczej w gwarze chłopskiej, z której przeszło do naszego języka w sensie nazwy dla kultury rolnej (agricultura). Dopiero w XVII wieku wyraz „kultura" wchodzi w skład naszych pojęć w sensie dzisiejszym. Stąd wniosek, że kultura oznacza kształtowanie ducha celem przygotowania go do produktywnej czynności, podobnie jak rolnik uprawia swoje pole dla uzyskania plonu".

W zakończeniu swych rozważań, przedstawiciel socjalistycznego odłamu uczonych niemieckich dochodzi do wniosku, że *kultura* nie oznacza *stanu*, lecz *czynność, pracę*. Kultura wyrasta z nieustannych zapasów człowieka z pierwotnością natury, o wydobycie zawartej w niej materii, siły i możliwości.

Nieważne jest w tej chwili dochodzenie ścisłości i pełnej słuszności wywodów profesora Stroux. Ważny jest jego niepokój przy odbieraniu dziedzictwa epoki burżuazyjnej. Ważna jest jego troska, aby słowo, które jest symbolem rozwoju i twórczych przemian, nie stało się komunałem, ważny jest jego lęk przed takimi konwencjami, które tamują przewód dla nowych prądów postępowych. Poszukiwania te są powszechne wśród wszystkich, którzy wyrąbują nowe szlaki kulturalne Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na pierwszym Kongresie Socjalistycznej Partii Jedności dla Spraw Kultury dwa lata temu, Anton Ackermann, jeden z najwybitniejszych działaczy SED, stwierdził, że kultura jest tak nierozerwalnie związana z układem stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych, iż bezwzględnym niepodobieństwem byłoby rozdzielanie i wyosobnianie tych układów. „Wytwory kultury — wyjaśniał — są niczym innym, jak produktem utrwalonych zdobyczy fizycznej i duchowej pracy. Czym zatem jest kultura? Sądzę, że jeśli nie wyczerpię istoty tego pojęcia, to w każdym razie dam jego zasadniczy zarys, jeśli powiem: kultura jest to czynność fizyczna i duchowa, wyrażająca się w owych nadwyżkach, uzyskanych z operowania wytworami rąk i intelektu, to znaczy dobrami socjalnymi, które w swym wyższym rozwoju służą w ten sposób ludzkości.

Takie nowe ujęcie zjawisk kultury ma znaczenie nie tylko teoretyczne, lecz pociąga za sobą praktyczne konsekwencje i postulaty, przede wszystkim likwiduje ograniczenie twórczości kulturalnej do ram dziedziny duchowej. My odrzucamy mieszczańskie rozumienie kultury jako rozwoju życia wyłącznie psychicznego, odrzucamy jako niewystarczające i wypaczone. Takie pojmowanie kultury jest fałszywe i niebezpieczne dlatego, że prowadzi do traktowania wytworów kultury jako rezultatów wyłącznie duchowej pracy i w ślad za tym do uzurpowania prawa konsumcji tych dóbr wyłącznie dla pewnej tylko warstwy społeczeństwa.

Upowszechnianie kultury i jej dostępność dla wszystkich członków społeczeństwa jest zależna od stopnia rozwoju społecznych stosunków produkcji. W jakiej mierze i w jakiej ilości mogą się ludzie poświęcić twórczości intelektualnej i artystycznej, zależy od tego, jak silnym prądem płyną strumienie bogactw materialnych społeczeństwa. Czynność wytwórców dóbr duchowych opiera się na pracy fizycznej, tak jak praca fizyczna tylko dzięki użyźnianiu przez pracę duchową może się rozwijać. Jak długo środki produkcji społecznej będą słabo rozwinięte, trudno mówić o kulturze. W ostatniej instancji zatem stan kultury epoki zależy od stanu rozwoju sił wytwórczych i vice versa. Czym wyższy będzie poziom kultury społeczeństwa, tym owocniejsza będzie wydajność jego pracy. Jest to naturalna wymiana wpływów i zależności między materialnymi i duchowymi czynnikami życia społecznego.

Odkrycie i udowodnienie owego nierozerwalnego związku jest zasługą materialistycznej metody pojmowania dziejów. Jest to taka metoda badania historii, która ukazuje wszelkie czynniki kształtujące życie społeczeństwa i pozwala ujrzeć człowieka na tle zjawisk socjalnych, najistotniejszych dla jego rozwoju".

Wobec tych haseł i takich tez programowych znamiennym signum temporis jest ukazywanie się na półkach księgarskich Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz to nowych publikacyj marksistowskich. Postępowi historycy, socjologowie i publicyści kończą pierwszy etap demokratyzacji nauki niemieckiej: odkłamują dzieje Niemiec. Na czoło tych „drogowskazów na manowcach" piśmiennictwa niemieckiego wybijają się dzieła Aleksandra Abuscha, Jurgena Kuczynskiego, Alberta Nordena, Freda Oelsnera, Hellinga i innych. Są to śmiałe obrachunki z przeszłością, operujące metodą materializmu dziejowego, demaskujące fałsze reakcyjnej nauki niemieckiej i stawiające pierwsze słupy milowe na drogach nowej kultury. Literatura, reprezentowana przez pióra Anny Seghers, Brechta, Bechera, Arnolda Zweiga, Petersena, Bodo Uhse, Wolfa, Renna, Kantorowicza, Hermlina i wielu innych, podejmuje w powieściach, dramatach i poezji próby artystycznej rejestracji przemian społeczno-politycznych na przestrzeni historii, wyjaśniania funkcji tych przemian i roli człowieka na ich tle. Wydawnictwa „Aufbau-Verlag", „Dietz-Verlag", „Volk und Welt", „Lied der Zeit" koncentrują wysiłki nad dostarczaniem czytelnikowi lektury mającej wpływ na głęboką przemianę jego wiedzy o życiu, jego światopoglądu. Czasopisma literacko-społeczne, jak „Aufbau", „Weltbühne" czy „Neue Welt" nie szczędzą ostrych rewizyj w ocenach przeszłości Niemiec, bądź to w jej aspekcie kulturalnym, bądź politycznym czy społecznym. Czasopisma te, współpracując z wydawnictwami, popularyzują literaturę krajów demokracji ludowej, udostępniają ich problematykę kulturalną. Zwłaszcza przekłady klasyków i współczesnych pisarzy radzieckich, w licznych tomach ukazujące się na półkach księgarskich, poprzedzane są publikowaniem fragmentów na łamach czasopism i opatrywane w fachowe recenzje i komentarze.

Zarówno książki, jak periodyki literackie i pisma codzienne, jakkolwiek wciąż zwiększające nakłady, nie mogą podołać masom konsumentów. *Głód nowej myśli rośnie wciąż w Niemieckiej Republice Demokratycznej.* Wśród odbiorców postępowego drukowanego słowa są niezwykle liczni czytelnicy z warstw robotniczo-chłopskich, nastawieni do pochłaniania kultury studiami na uniwersytetach chłopsko-robotniczych, przygotowujących ich do studiów na wyższych uczelniach. Bo nauka i kultura przestały być w Niemieckiej Republice Demokratycznej monopolem uprzywilejowanych. Klasa robotnicza i chłopska, równolegle do swego wkładu w produkcję dóbr materialnych, bierze udział w wytwarzaniu i konsumowaniu dóbr kulturalnych. Prof. Stroux jeszcze w 1945 r. powiedział, inaugurując życie naukowe w Berlinie:

„Opinia współczesności o kulturze narodów nie może być jednostronnie zależna od wrażenia, jakie robi na nas masa nagromadzonych dóbr kulturalnych. Drugą, nie mniej ważną podstawą naszego sądu, musi być miara sił, jakie włącza naród w proces tworzenia kultury i *postępu* kultury".

*Zofia Rzeplińska*

## Z WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI NIEMIECKIEJ

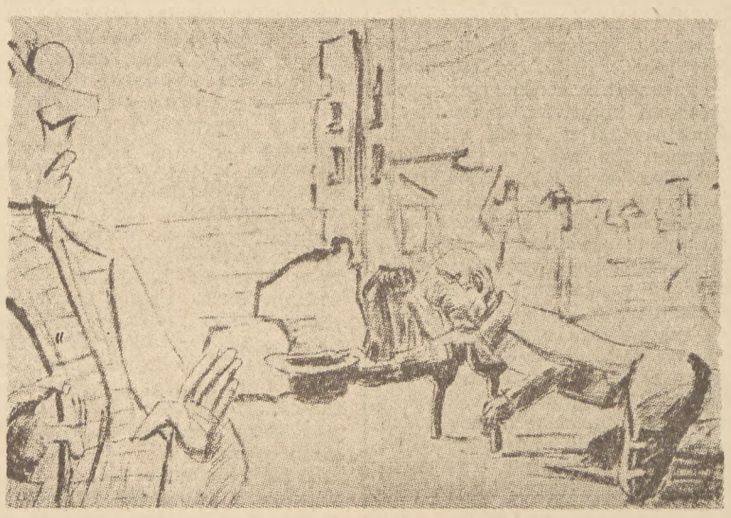

Ottokar Gräbner „Podziękowanie Ojczyzny jest Ci zapewnione".

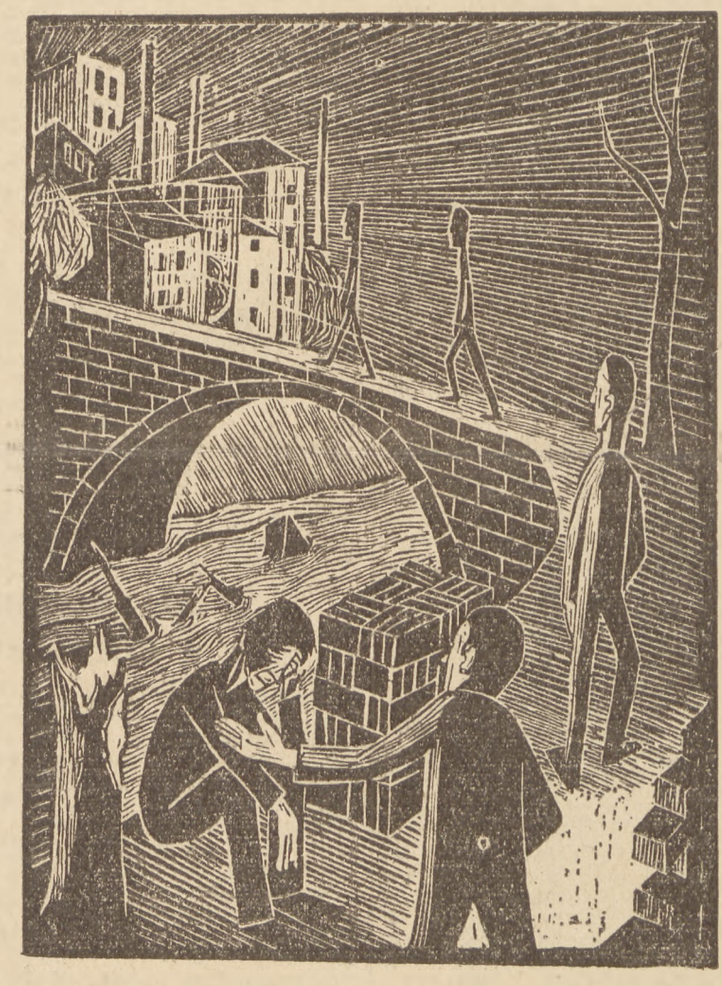

J. Haacken: „Zwróceni do przyszłości".

# SZTUKA I NARÓD

**(FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA JOHANNESA R. BECHERA, WYGŁOSZONEGO NA II KONGRESIE „KULTURBUNDU")**

Prawdziwy humanizm oznacza taką wolność, która, dzięki przebudowie stosunków społecznych, wyzwala i mobilizuje możliwości twórcze narodu.

W obliczu takich przemian sztuka przestaje być luksusem i traci charakter delikatesu dla smakoszów — staje się natomiast przedmiotem elementarnej konsumcji, rozstrzygającej o jakości moralnego i duchowego pokarmu dla narodu — a z kolei oddziaływa na wydajność pracy, którą lud jest zdolny z siebie wydobyć. Nasi artyści na każdym kroku mają okazję przekonać się, że ich twórczość znajduje się w bezpośredniej zależności od osiągnięć tych bezimiennych milionów, wykuwających dzień za dniem po wsiach i fabrykach podstawy życia, na których opiera się trud artysty. Odizolowanie się twórcy od tych fundamentów życia, przebywanie w jakimś abstrakcyjnym ,odciętym i wrogim wobec spraw codziennych świecie nie przyczyniło się jeszcze nigdy do powstawania prawdziwych dzieł sztuki. Wielki artysta był zawsze świadomy tego, że twórczość jego wyrasta z głębi pracujących warstw narodu i poczuwał się zawsze do powinności spłacenia długu. I jeżeli domagamy się od artystów jasnej świadomości powiązań zachodzących wewnątrz społeczeństwa — nie oznacza to bynajmniej, że pretendujemy do kierowania ich sztuką — chcemy tylko, aby zwrócili ludowi to, co jest ludu bezsporną własnością!

Czyżby oblicze klasy niegdyś panującej było jedynym godnym odtwarzania? Czy po to powstawały na płótnie krajobrazy, aby bezpożytecznie wisieć w salonach i muzeach? Czy rzeźby i malowidła istnieją po to wyłącznie, aby ozdabiać wielkopańskie domy? Czy pozwolą się nasi artyści zawstydzić „Siewcą" Van Gogha lub chłopami Leibla? Czy to nie lud spogląda na nas ze średniowiecznych kompozycji religijnych, gromadnie stłoczony wokół krzyża, sam współukrzyżowany niewolą swoją i cierpieniem? Czyż Menzel nie dokonał odkrycia zakładu pracy, kiedy malował swój słynny obraz „Odlewnia żelaza"?

Nie, oblicze pracującego człowieka, którego twórcy nasi do głębi duszy znać powinni, to żadne nowe odkrycie i pozostalibyśmy daleko w tyle za epoką, gdybyśmy nie czuli w sobie przemożnego nakazu, aby niezwyciężoną moc naszego ludu przedstawić w postaci chłopa i robotnika, aby utrwalić w sztuce sylwetki naszych uczonych, naszych inżynierów i wielkich przodujących ludzi naszego życia. Nie, ściany zakładu nie będą gołe i puste! Nie, w mieszkaniu robotnika nie będą wisiały kicze. „Człowiek kształtuje także według praw piękna" — jak niegdyś powiedział Karol Marks i właśnie dziś wreszcie należy ukazać chłopu i robotnikowi całe niezrównane piękno świata. Minął ten okres historii, kiedy tylko małej garstce wybrańców dostępne było rozkoszowanie się wartościami estetycznymi. Teraz konsumcja piękna stała się sprawą całego narodu.

Nie jako wymyślne, stylizowane postacie kształtować się teraz będą bohaterowie sztuk, lecz jego zróżnicowane wzory prawdziwego człowieczeństwa, a poezja, do której dążymy, da nam realistyczną wizję spraw ludzkich. W sensie nieporównanie szerszym i wyższym, niż to się kiedykolwiek działo, będzie nasza twórczość twórczością człowieka pracy, prawdziwą poezją ludu, zdobywającą sobie czołowe miejsce w literaturze światowej, jak tego dowiodły dzieła Gorkiego i Nexö .Nie wystarczą nam wielkie utwory muzyczne, sami chcemy śpiewać, sami szukamy pieśni ludowych naszego czasu. Chcemy podziwiać takie budowle, które łączą w swym stylu piękno i celowość jednocześnie — a podziwiając, chcemy być dumni z nas samych i ze stulecia, w którym żyjemy. Stawiamy ważkie postulaty formom naszego życia i nie pozwolimy zbyć się w sztuce prymitywem, namiastką lub surowizną.

Artysta musi iść równolegle ze swą epoką, jeżeli ma jej coś do powiedzenia i jeżeli nie chce ulec zapomnieniu w czasie, który nadchodzi. Nigdy jeszcze twórca nie zdobył uznania przyszłości, jeżeli nie wypowiedział czegoś, co wiązałoby go z teraźniejszością. To wcale jednak nie znaczy, jak to może wielu błędnie zrozumiało, że wystarczy artyście pójść do zakładu pracy, aby tam przeprowadzić doraźne studia dla swoich potrzeb. Jeżeli twórca całego swego istnienia nie związał z bytem swego narodu, na nic mu się nie przydadzą sporadyczne wypady do fabryk i warsztatów. Artysta tworzy nie tylko w tym momencie, kiedy dłuto, pędzel lub pióro trzyma w ręku. Całe jego życie jest procesem twórczym, jakkolwiek nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę. Kto swe życie całkowicie związał z życiem ludu, kto świadom jest zawsze radości i cierpień całego narodu, tego dzieło w całej swej rozciągłości musi być dziełem ludu.

**J. Becher**

**W Numerze 6 (237) tygodnika „WIEŚ" z dnia 12 lutego 1950 r.**

**Edmund Niziurski** — Syn Ludu. **Jerzy Lovell** — Śpiew nad Marsylią. **Jean Dautry** — Burżuazja a powstanie czerwcowe. **Rafał Gerber** — „Proletariat" — w sprawie chłopskiej. **Maurycy Thorez** — Front Ludowy. **Antanas Venclowa** — Warszawa w nocy i w dzień. **Maksym Turek** — Dom w Poroninie. **Jan Aleksander Król** — Niekłamana prawda ludu. **Maria Janion** — Boy o Mickiewiczu. **Maria Żmigrodzka** — Mickiewiczologia i przyczynki. **Maciej Koliba** — „Legion Mickiewicza". **Jan Jelonek** — Moje życie przed 25 laty. **Piotr Chmura** — Bez obrazu walki klasowej. **Józef Pogan** — Sylwetki. **J. Gałaj** — Na wspólnej łące. **IP.** — Repertuar scen wiejskich. **Jan Kryza** — Komitety „Zgody Narodowej" .— **L. Ł.** Bilans „Łomżycy". Korespondencje 17 ilustracji, 8 stron.

**KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI TYGODNIKA „WIEŚ"**

**Wydawnictwo „Nasza księgarnia"**

**1. Wanda Grodzieńska** — Kimsobo podróżnik str. 16.
**2 J. Tajc** — Tania i skarb str. 93.

**„Książka i Wiedza"**

**3. Stalin** — Dzieła str. 434.
**4. Lenin** — Dzieła str. 433.

**„Współpraca" Spółdz. Wydawnicza**

**5. T. Wejtkow** — Kronika elektryczności str. 331.

**Wydawnictwo „Prasa Wojskowa"**

**6. J. Stalin** — O wielkiej wojnie narodowej ZSRR str 211.
**7. Dom Wojska Polskiego** — Pieśni radzieckie o Stalinie str. 77.
**8. Aleksy Tołstoj** — Obrona Carycyna str. 98.
**9. Dom Wojska Polskiego** — O Stalinie str. 175.
**10. J. Stalin** — O trzech cechach charakt. Armii Czerwonej str. 15
**11. W. F. Worobjew** — Stalin jako organizator zwycięstw na frontach wojny domowej str. 56
**12. A. Tołstoj** — „Chleb" str. 313.

Kuracjusze wiejscy na sanatoryjnym leczeniu w Rymanowie-Zdroju.

## Dobrodziejstwo, którego wieś nie znała

W roku 1937, jako członek organizacji „Kółek Rolniczych", byłem na konferencji wojewódzkiej, gdzie przemawiali „sercem oddani" sprawie rolniczej inżynierowie, — bolejąc nad ciężkim położeniem rolników, którzy nie mieli nawet godziwej ceny za swoje produkty, nie mieli żadnych ubezpieczeń chorobowych, ani pieniędzy na prywatne leczenie. Winę za to wszystko, — zdaniem mówców — ponosili sami rolnicy, którzy niechętnie wstępują w szeregi swojej zawodowej organizacji rolniczej „Kółek Rolniczych", przy czym mówiono: — „Tak jak jest w Polsce wszystkich gospodarstw rolnych 3 i pół miliona, tak wszyscy winni należeć do swojej zawodowej organizacji rolniczej i wpłacać swoją składkę roczną choćby tylko po jednej złotówce, — a wtedy stworzyłoby się siłę rolnictwa, z którą i władze państwowe musiałyby się liczyć..." Zaś p. inż. R. wołał, że: „wieś ciągle czeka na kogoś, kto by jej flaszkę z mleczkiem wsadził w gębę". — I dalej:... „rolnicy winni pójść śladem świata pracy — robotników. Przed sześćdziesięcioma laty nie mieli oni nic, tylko dzieci i 12 godzin pracy, w przeciągu tych sześćdziesięciu lat, zyskali przez swoje silne zorganizowanie się: ubezpieczenia, godziny pracy i płatność za swoją pracę. A co przez ten sam czas lat sześćdziesięciu zyskał rolnik? — Nic. Robotnik, wszystko to, co zyskał, zyskał przez organizację. Brak organizacji rolniczej dla rolników, mści się na — rolnikach z własnej ich winy...." — zakończył p. inż. R.

Trzeba przyznać, że w tych wywodach była pewna doza prawdy, ale było i niesłuszne składanie winy na plecy samego rolnika. Bo, że były marne ceny za nasze produkty rolnicze, że były t.zw. „szeroko rozwarte nożyce cen", że — brak ubezpieczeń i możliwości leczenia, że — „puste kieszenie" — bez gotówki, to są fakty prawdziwe — ale temu wszystkiemu mieli być winni sami chłopi!?

O tym, że — Rząd, że — jego klasowa polityka gospodarcza, że — panowie kapitaliści, że — obszarnicy, że — kartele, że — trusty; że — wzgarda i wyzysk wsi? — to o tym nic? Winę ponosimy my sami, za „brak organizacji", za brak pieniędzy na swoje własne leczenie, nawet za „nożyce cen", i brak bezpłatnego leczenia. My jednak dobrze wiemy, jak to wieś czekając na podanie „flaszki z mleczkiem do ust przez kogoś", walczyła o swoje prawa i godziwe ceny, i w tej walce ginęli właśnie jej synowie — chłopi. — Wiemy, że była organizacja rolnicza, wiemy, że istniały po wsiach „Kółka Rolnicze", że były „Wielkopolskie", i „Małopolskie Towarzystwa Rolnicze" z władzami ziemiańskimi na czele, że był samorząd gospodarczy z trzynastoma Izbami Rolniczymi. Mały rocznik statystyczny z 1938 r. wykazuje wydatki tych izb rolniczych za rok 1937 — na sumę 10 milionów 512 tysięcy złotych. Sama administracja tych izb kosztowała w tym samym roku 1 milion 640 tys. zł.

Wśród pozycji przeznaczonych na wydatki nie widać, ażeby ten samorząd rolniczy, dysponujący w dochodach w tym samym roku 1937, sumą przeszło 10 milionów złot. wydatkował jakąkolwiek sumę dla szpitali, na koszta leczenia chorych chłopów. A jak bardzo byłby się przydał taki kredyt na leczenie ubogich rolników w szpitalu! Bo naprawdę było ciężko, gdy nieszczęście spadło na ubogiego obywatela wsi. A jeżeli nie miał z czego zapłacić z góry kosztów leczenia, to go w ogóle nie chciano przyjąć do szpitala — albo musiała je pokryć gmina z własnych funduszów. Trzeba było być na posiedzeniu rady gminnej i widzieć, jak trudno było o taką uchwałę przy ówczesnym składzie rady. — A ile było przy tym wyzwisk i „dziadowania", skierowanych pod adresem chorego, ubogiego chłopa.

Jednym z licznych zakładów zdrojowo-leczniczych, jakie dziś mamy w Polsce, jest Rymanów-Zdrój znajdujący się na terenie powiatu sanockiego, a którego właścicielem przed wojną był hrabia Jan Potocki. W Zdroju są źródła wód leczniczych szczawno-alkaliczno-słonych, zawierające jod i brom. Zaś w lasach rymanowskich znajdują się złoża borowiny leczniczej. Zakład ten posiada duży budynek sanatoryjny, z nowoczesnymi kąpielami mineralnymi i borowinowymi o 75-ciu kabinach, z wannami dla dorosłych i dla dzieci, pawilon — pijalnię wód zdrojowych, hotel, kilka pensjonatów zakładowych, wille z kanalizacją, wodociągiem, oświetleniem elektrycznym i pościelą. Gabinet lekarza zakładowego zaopatrzony w aparaty do elektroterapii itd. Corocznie, przez zakład tego zdroju przewijało się do 4.000 kuracjuszy, o czym czytamy w informatorze tego Zdroju za rok 1937. Czy wśród tych 4 tys. kuracjuszy, znaleźli się ludzie wsi — chłopi na kuracji? — Na pewno nie, a najlepszym tego dowodem jest cennik opłat kuracyjnych i zabiegów, podany w informatorze na 1937 r., w którym biorąc ceny wypośrodkowane, widzimy, że koszt 5-ciotygodniowego pobytu kuracyjnego wraz z mieszkaniem i utrzymaniem wynosił: 450 złotych. Kwota ta jest wskaźnikiem, że ludzie wsi, nawet bardzo chorzy, na tego rodzaju kurację, pozwolić sobie nie mogli — zbyt bowiem „słone" były koszta, a na ich pokrycie trzeba było sprzedać: trzy krowy, lub morgę ziemi. Zniżki w opłacie taksy kuracyjnej jakie były przewidziane tymże cennikiem, dotyczyły w 25 procentach: urzędników i emerytów państwowych i samorządowych, wojskowych i inwalidów wojennych, ich żon i dzieci, duchownych wszystkich wyznań, farmaceutów i techników dentystów. Zaś 50 procent zniżki mieli wszyscy powyżej wymienieni, jeżeli ich pobyt nie przekraczał okresu 10-ciu dni. Z 75 proc. zniżki mogli korzystać osobiście członkowie syndykatów dziennikarskich, a całkowicie zwolnieni byli lekarze. — O zniżce dla chłopów, dla biednych ludzi wsi, nie ma ani słówka, zresztą, o takich pacjentów-kuracjuszy, jak z tego wynika, nie martwił się ani Zarząd Zdroju ,ani jego właściciel hrabia Potocki i jest prawdopodobne, że wcale ich sobie w tym uzdrowisku nie życzył.

Nikt z ówczesnych rządzących Polską i możnych właścicieli Zakładów Zdrojowych, nie pomyślał o wsi, o jej chorych obywatelach, i nie podał tej „flaszki z mleczkiem", zmuszono ją do czekania na „kogoś".

Nareszcie ten „ktoś" przyszedł i odjął tę „flaszkę z mleczkiem" od ust bogatych pijawek — i podał ją ludziom pracy, ludziom wsi — chłopom, ich żonom i dzieciom. A ten „ktoś", to właśnie Rząd robotniczo-chłopski.

Dzisiaj w Rymanowie-Zdroju, tak jak w całym polskim „królestwie chorych", zaszły doniosłe przemiany, przeobrażenia. — Jak las, śpiewem ptasząt, tak Rymanowski Zdrój rozbrzmiewa głosem setek dzieci, szarych ludzi wsi i robotników z fabryk — które uważają ten Zdrój za swój. Tu w jednej ze wspanialszych willi zakładowych w słonecznej „ubocy", mieści się duży dzieciniec Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które pod opieką lekarza zdrojowego i innych opiekunek - wychowawczyń, nabierają zdrowia. Ostatnio zostało tutaj założone prewentorium dla dzieci, co jeszcze bardziej podniosło znaczenie tego ośrodka. Spośród tysięcy dorosłych kuracjuszy, jacy w ciągu całego sezonu kuracyjnego przewiną się przez ten Zdrój, kilkaset miejsc zajmują kuracjusze chłopi, którym nie „kilkuprocentowe" stosuje się zniżki, — ale zupełnie, całkowicie bezpłatne leczenie, wraz z utrzymaniem składającym się z czterokrotnie podawanych dziennie posiłków, — nie tylko obfitych, ale i smacznych — a także komu potrzeba — i dietetycznych. Piękne sale sanatorium i osobiste salony b. właściciela hr. Potockiego, goszczą obecnie w swoich podwojach ludzi, których ręce uważano dawniej, za zdolne jedynie do „wideł od gnoju".

**Andrzej Skupień-Florek**

Redaktor naczelny — JAN ALEKSANDER KROL.
Redaguje Komitet.
Adres Administracji: Warszawa, ul. Wiejska Nr. 12 Adres Redakcji: Warszawa, ul. Starynkiewicza Nr 7.
Tel. Red Nacz. 812-71. Tel. Redakcji 8-00 61 do 6. wewnętrzny 23 i 76.
Wyd.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. - OSW. „CZYTELNIK"
REDAKCJA NIE ZAMÓWIONYCH REKOPISÓW NIE ZWRACA.
Adres Prenumeraty i Ogłoszeń — Warszawa — Plac Trzech Krzyży 16
Warunki prenumeraty:
miesięcznie 80,— zł; kwartalnie 240,— zł; półrocznie 480,— zł; rocznie 960,— zł. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Warszawa I—6841 z zaznaczeniem „za tyg. „Wieś"
Drukarnia nr 2 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik". Marszałkowska 3/5.
B-100013

# Bogaty plon

Przed kilkoma tygodniami wydano we Francji zakaz wyświetlania filmu o Miczurinie (polski tytuł: „Czarodziej sadów"). Nasi reakcjoniści na Zachodzie po prostu boją się wymowy filmów radzieckich. Boją się, bo czują siłę, idei i siłę wyrazu artystycznego. Ale „Czarodziej sadów" nie tylko posiada moc oddziaływania na intelekt widza, ale również sugestywnie przemawia do jego wyobraźni i uczuć, toteż „aniołowie stróżowie" . paryskiej cenzury wolel nie ryzykować.

Dlatego film „Bogaty plon" na pewno nie będzie podobał się publiczności mieszczańskiej, zaczadzonej po dziś dzień wspomnieniami hollywoodzkiej „muzy". Jakiego burżuja obchodzić może los młodej dziennikarki, która pracę redaktorki w gazetce kołchozowej przyjmuje z zadowoleniem i nie uważa tego za „dno" swojej kariery czy też za konieczne zło, które trzeba znosić? Czy obchodzić go mogą zagadnienia współzawodnictwa pracy w kołchozie czy też samokrytyka młodej dziennikarki, która zamiast całować się od czasu do czasu z niewiele starszym od siebie agronomem naprawia krzywdę wyrządzoną mu przez wydrukowanie niesłusznego artykułu? Czy zainteresuje go postać agronoma, który zamiast pokazywać jak należy bić kompanów z baru po mordzie, stara się... uzyskać jeszcze lepsze zbiory z hektara? Ciekawszą dla tego rodzaju widza będzie bezwzględnie postać „króla stepów", chorującego na kompleks „atamaństwa". „Niestety" — właśnie ta postać pokazana jest w filmie negatywnie i za wyczyny swoje musi zapłacić pod koniec seansu gorzkim osamotnieniem.

Treść „Bogatego plonu" nie jest wyssana z palca, jak to się często zdarza na Zachodzie, zwłaszcza w filmach eskapistycznych, ale odpowiada konkretnej rzeczywistości, rzeczywistości Związku Radzieckiego. Ponieważ jest on realistycznym odzwierciedleniem istniejącej rzeczywistości grozi widzowi mieszczańskiemu niebezpieczną zarazą".

My natomiast nie zawahamy się „zaryzykować". „Bogaty plon" powinien być jak najprędzej pokazany naszej wsi, przede wszystkim tam, gdzie istnieją już spółdzielnie produkcyjne. Gotowy jestem pojechać do najbardziej „zapadłej dziury" w dowolnej części Polski, aby móc potem na łamach „Wsi" zdać relację z pokazu tego filmu dla członków jakiejś spółdzielni produkcyjnej. Ponieważ mam nadzieję, że Centralny Zarząd Rozpowszechniania Filmów wyśle „Bogaty plon" z jakimś kinem objazdowym w teren wolę chwilowo powstrzymać się od proroctw na temat reakcji naszego chłopa na widok tego filmu. Przedtem jednak jedno „ale": takie filmy jak „Bogaty plon" należy wysyłać na wieś jedynie po ich zdubbingowaniu. Na pewno się opłaci— pod każdym względem.

„Bogaty plon" nie jest filmem barwnym, nie jest filmem biograficznym — jak „Czarodziej sadów" W porównaniu z tym ostatnim jest pod pewnymi względami słabszy (niefortunne stosowanie makiet zamiast plenerowego krajobrazu), ale też jeśli chodzi o dramaturgię scenariuszową na pewno go przewyższa. Jego wartość można by nazwać radziecką wartością. Temat „Bogatego plonu" nie jest błahy ale też nie jest „ciężki" czy nudny — z tego prostego powodu, że jest tematem życiowym. Nie brak w nim scen pełnych humoru i naładowanych dramatycznym napięciem, niejedno trafne powiedzonko tryska dowcipem a ludzie w nim występujący to ludzie z krwi i kości a nie jakieś kukły wystrojone i podobne do dobrze ułożonych manekinów.

Dobra gra aktorska jest chyba najbardziej stałą zaletą filmów radzieckich. W odniesieniu do „Bogatego plonu" można powiedzieć (używając gwary recenzenckiej), że stoi ona na „wyrównanym poziomie". Z tym tylko, że to wyrównanie nastąpiło wzwyż a nie w dół.

Wysoki poziom gry aktorskiej w „Bogatym plonie" zawdzięczać należy nie tylko samym aktorom i ich kierownikom artystycznym — reżyserom Zarchiemu i Chejficowi, ale również w wysokim stopniu scenarzystce Buranowej. W „Bogatym plonie" myśl zawarta w scenariuszu, ujęcie reżyserskie i interpretacja aktorska są z sobą pierwszorzędnie sharmonizowane.

Dobrze napisany scenariusz ułatwił pracę nie tylko reżyserom ale również aktorom. Buranowa z prawdziwym mistrzostwem porusza się w skomplikowanym temacie. Stworzone przez nią sytuacje fabularne i postacie nie są fałszywe, ale przekonywujące i typowe. Przypadki w tym filmie nie grają decydującej roli. Na takie a nie inne rozwiązanie akcji wpływa nie zbieg okoliczności ale typowe, „normalne" dla życia radzieckiego rozstrzygnięcie problemów drogą krytyki i samokrytyki. Aktorzy mający odtwarzać typowych ludzi w typowych okolicznościach mogą więc w pełni okazać swój talent.

Na przykładzie „Bogatego plonu" możemy ocenić czym jest scenariusz dla reżysera i aktora, w jaki sposób umożliwia on stworzenie prawdziwego dzieła sztuki. Naturalnie pod jednym warunkiem — wszyscy twórcy filmu muszą posiadać jeden światopogląd, muszą być w trakcie tworzenia jednakowo przekonani o słuszności i znaczeniu swej pracy. Marksistowskie spojrzenie na życie i na człowieka jest jednym z podstawowych założeń realizmu socjalistycznego.

**Edward Martuszewski**

## O pewnych dzięciołów daremnym stukaniu

Dwa i pół roku temu, w numerze 36(115) „Wsi" z r. 1947, J. A. Król w obszernym artykule „Dla kogo piszemy?" formułował adres czytelniczy naszego pisma. **„Nie piszemy dla wsi (dla wszystkich chłopów)"** — stwierdzał wyraźnie — lecz dla **„przodowników systemu społecznego, dla przedstawicieli nowego ustroju"** na wsi i w mieście. W latach następnych nieraz objaśnialiśmy sens tego skrótowego sformułowania; mówiliśmy, że adresujemy „Wieś" przede wszystkim do działaczy ludowych, do wiejskich nauczycieli i oświatowców, do inteligencji pracującej na wsi, bądź inteligencji wiejskiego pochodzenia, pracującej w mieście, a także do działaczy robotniczych. Rozumieliśmy nasze zadanie **szeroko** — jak szerokie są horyzonty i zadania chłopa w państwie socjalistycznym.

Nie dziwmy się, że określenia te — szczególnie lapidarne określenie **„przodownik nowego ustroju"** — nie podobają się **obrońcom starego ładu** zgrupowanym w arcybiskupim „Tygodniku Powszechnym". Woleliby oni, by jedynie „Rycerz Niepokalanej" urabiał opinie aktywistów ludowych i inteligencji wiejskiej; ich ideałem jest wciąż jeszcze — w połowie XX wieku — burżuazyjne pisemko „dla ludu", podające „poczciwym kmiotkom" wybraną i dobrze przeżutą strawę duchową trzymającą ludek w poszanowaniu czcigodnych tradycji społecznej niewoli.

Dlatego nie dziwią nas zgoła pojawiające się raz po raz w „Tygodniku" ataki na nasze pismo, kwestionujące jego sens i adres społeczny. **W tym szaleństwie jest niewątpliwie metoda.** Metoda o wyraźnym obliczu **politycznym.** Niedawno napadał na „Wieś" publicysta „jas.", ostatnio z podobnym, tradycyjnie już nieudolnym wypadem niejakiego **„Dzięcioła"** zapoznaliśmy się w nr. 255 organu xiążęco-metropolitalnego (str. 12: „Pozory mylą").

„Dzięcioł" z ucieszną satysfakcją stara się przypiąć nam łatkę. Że to niby „Wieś", a **w pewnym numerze** było wiele artykułów treści ogólno-społecznej, politycznej i kulturalnej z Polski, ZSRR, Francji, Anglii etc. Możeby tak — złośliwie (w swoim mniemaniu) — sugeruje „Dzięcioł" — założyć we „Wsi" kącik wiejski...?

Pomysł „kącików wiejskich" nie jest nowy. Wysunęli go i realizowali przez dziesiątki lat pismacy burżuazyjni, którzy **co innego i inaczej** pisali dla chłopa—inaczej zaś dla „wyższych sfer" mieszczańskich. Realizując program popierania wsi parafialno - kułackiej i utrzymania burżuazyjnej przewagi w społeczeństwie — zamykali oni chłopa w ciasnych opłotkach „oświaty ludowej" i „poradnika dla rolników", w opłotkach wsi zabitej deskami od świata, w niewoli parafii, dworu i „sąsiedzkiej pomocy" kułaka. Nic dziwnego, że koncepcję „kącika" wysuwa anno 1950 „Tygodnik Powszechny".

Ale (niestety, ach niestety!!) ideał prymatu plebanii i dworu należy do niedawnej wprawdzie, lecz **dostatecznie zbankrutowanej i zamierzchłej przeszłości.** Chłop jest dziś pełnoprawnym obywatelem państwa. Dzieci mało- i średniorolnych chodzą dziś do szkół średnich i wyższych, gdzie kształcą się na budowniczych szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości swego kraju — kraju ludzi pracy. Interesują się oni wszystkimi problemami współczesności: zarówno kradzieżami w „Caritasie", jak i walką ludu Francji, zarówno imperialistycznym bagnetom „zachodu", jak i rozwojem teatru ludowego. Dla tych to ludzi wydajemy „Wieś", **dla naszych, świadomych, postępowych i wykształconych chłopów** — nie zaś dla ciemnych „kmiotków" dawnej wsi polskiej, którą chciałby przywrócić „Tygodnik" — **dla awangardy naszego chłopstwa,** właśnie **dla przodowników nowego ustroju,** którego nie chcą i nie mogą zrozumieć działacze i publicyści kurii „xiążęcej"!

Wiemy nawet, dlaczego nie chcą zrozumieć. Wiemy, dlaczego od dawna, regularnie, uporczywie „czepiają się" naszego pisma, dlaczego raz po raz napuszczają na nas rozmaitych „dzięciołów". Lecz przypominamy tym „apolitycznym" gorliwcom staropolskie przysłowie, cytowane już przez Fredrę w „Panu Jowialskim": **Dzięcioł dziobem kuje, a nos sobie psuje!** Ostrzegamy: **szkoda nosów!**

**FREN.**

**Post scriptum:** Cytując tytuły artykułów z zaczepionego numeru „Wsi", autor noty w „Tyg. Powsz." **tendencyjnie i kłamliwie sfałszował** zawartość numeru, świadomie pomijając: artykuł o sprawach teatru **na wsi,** fragment poematu St. Skonecznego o radykalnym bojowniku **chłopskim** księdzu **Ściegennym,** polemikę J. Pogana o **wiejskiej** spółdzielni produkcyjnej, wskazówki dla opisu świetlicy **wiejskiej** oraz artykuł o konkursie na reportaż o nowej **wsi.** — To chyba wystarczy na właściwe zakwalifikowanie **metody** polemicznej ob. „Dzięcioła" i jego protektorów... Jest to metoda chuligańska.

# Krzyż Grunwaldu

*W pobliżu przełęczy Jabłonkowskiej — pomiędzy Jordanowem a Spytkowicami — rozrzucona na przestrzeni kilku kilometrów, leży wioska Wysoka. Przed wojną liczyła ona 154, o jałowej ziemi gospodarstw. Najwięcej domostw skupiło się na południowym stoku lesistej góry obok drogi wiodącej na Słowację. W roku 1939 wzdłuż tej wsi biegła linia obronna; 50 saperów, powstrzymywało przez trzy dni napór szturmówek hitlerowskich. Napastnik mimo liczebnej przewagi i zmotoryzowanej piechoty po zajęciu większej części wsi, został wyparty. Bohaterskim saperom nadeszła pomoc z Chabówki, Jordanowa i okolicznych wiosek. Byli to uzbrojeni w karabiny robotnicy i rolnicy, oraz mieszkańcy Wysokiej. Atakujące czołgi niszczono granatami lub podpalano benzyną. Mimo silnej akcji lotnictwa niemieckiego obrońcy nie opuścili stanowisk. Dopiero w czwartym dniu, kiedy dowództwo niemieckie wysłało na odcinek wyborowe oddziały SS, znaczniejszą ilość czołgów i artylerii, opór zaczął słabnąć. Zaczęło się zdobywanie każdej chaty, każdej piędzi ziemi, która kilka razy przechodziła z rąk do rąk. Niemcy szli naprzód drogo okupując zajmowane pozycje. Z wioską obeszli się po krzyżacku, spalili resztę domów. Ze 154 gospodarstw ocalało tylko 7 na uboczu wioski. W walkach o Wysoką stracili Niemcy 6 czołgów, 8 samochodów oraz kilkuset żołnierzy zabitych. Po stronie polskiej padło 30 ludzi. Groby bohaterów na cmentarzu wojskowym obok drogi są starannie utrzymywane przez miejscową ludność. Za czyn ten wieś została przez Prezydenta Polski Ludowej odznaczona Krzyżem Grunwaldu.*

*Dla uratowanych mieszkańców Wysokiej nadeszły ciężkie chwile. Ciągłe łapanki na wywóz do Niemiec i kontygenty, zrujnowały wieś kompletnie. Ludzie mieszkali w piwnicach nakrytych deskami lub słomą. Okupant wywiózł z okolicznych lasów 70 tys. kubików drzewa. Młodzież aby uchronić się przed aresztowaniami szła w las. Mimo chorób i nędzy jaką przeżywali Wysoczanie żaden nie poszedł na szmugiel wojenny, lep „goralenvolku". Wiara w zwycięstwo i wyzwolenie tym więcej rosła im bardziej zbliżał się front wschodni. Polska partyzantka wspólnie z radziecką dawała się dobrze we znaki uciekającej armii niemieckiej.*

*Wysoka liczy dzisiaj 1430 mieszkańców. Ponad 100 gospodarstw zdołano do tej pory odbudować, dzięki pomocy rządu ludowego. W roku 1946 42 gospodarzy otrzymało z Banku Rolnego znaczne, długoterminowe pożyczki — na lat 10, zaś w roku 1947 — 45 gospodarzy. Do tej pory gromada otrzymała ponad 6 mln. zł w materiale i gotówce.*

*Przed wojną Wysoka cierpiała na brak szkoły. Dzieci uczyły się w wynajętej izdebce, były tylko dwa oddziały. Obecnie szkoła mieści się w piętrowym murowanym budynku podworskim o 7 obszernych salach. Budynek ten spalony w 1939 roku przez Niemców, został dostosowany do wymogów, kosztem subwencji państwowej i sum uzyskanych z opodatkowania się mieszkańców. Wysoczanie realizują plan elektryfikacji, również dobrze rozwija się sklep Gm. Sp. Sam. Chł. Gospodarze zaopatrują się w nawozy i zboża siewne na miejscu. Przed wojną wszędzie młócono ręcznie (cepami), obecnie młocka odbywa się maszyną i motorem.*

*Kilka rodzin wyjechało na Zachód, gdzie się osiedlili, prawie 20-tu pracuje na Śląsku, lecz to wszystko za mało. Piekące zagadnienie przeludnionych wiosek na Podhalu rozwiąże planowa gospodarka obecnego Rządu Ludowego. W Jordanowie odległym o 4 km od Wysokiej zostanie wybudowana (w planie 6-letnim) wielka fabryka futer i garbarnia skór, gdzie znajdzie pracę około 2 tys. robotników. O tym mówi się obecnie w Wysokiej i okolicy.*

*MIREK MARIAN*

## Życiorys spółdzielcy

*24 stycznia 1950 r. Leży przedemną podanie, skreślone niewprawną ręką. Podanie pisane przez chłopkę za męża, który jest półanalfabetą umiejącym się zaledwie podpisać. Treść podania krótka, data wysłania 14 stycznia br.*

*„Do Zarządu Spółdzielni Produkcyjnej w Adrzejowie.*

*Z wielką prośbą zwracam się do Zarządu Spółdzielni produkcyjnej. Ja, St. Skrętowski, zamieszkały w Olechowie, ponieważ jezdem rolnikiem z zawodu, a własnej ziemi nie posiadam jezdem u teściowy na wyżywieniu, chętnie chciałbym być członkiem Spółdzielni produkcyjnej ponieważ wiem dobrze, że praca zespołowa jest dobrobytem dla rolników mało rolnych i średnio rolnych. I podoba mi się ustrój socjalistyczny, który jest obroną biednych ludzi przed bogaczami wiejskimi. I jeszcze raz proszę o przychylne załatwienie mej prośby".*

*Do podania dołączona deklaracja z dopiskiem — przyjęty decyzją walnego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie jako 22.*

*Życiorys Stanisława Skrętowskiego jest tak samo krótki jak jego podanie. Zawiera zaledwie trzy daty i trzy miejsca prac. A przecież te trzy daty mówią dobitnie o całym życiu Skrętowskiego. Do szkoły nie chodził, nie było na to czasu. Od 6-ciu lat do 18 pracował — jak pisze u ludzi. — Najbardziej utrwaliła mu się w pamięci służba u 18 hektarowego Kawuli, we wsi Feliksin. Harówka od świtu do nocy, barłóg pod żłobem dla krów w oborze, kiepskie jedzenie i jadłyna przez przeciąg całej pracy kapota, w której chodził aż do zdarcia. Druga data to dwór, w którym przez przeciąg dwóch lat służył, za fornala". I znowu to samo. Upadanie pod wpływem nadmiaru pracy, marny zarobek, czworaki dworskie i ich nędza. Trzecia data to okres powojenny i znowu chodzenie po bogaczach na zarobek. Aż do dnia przyjęcia w poczet członków spółdzielni.*

## Słabiej i mocniej

*Wieś Buczek, leżąca w powiecie opoczyńskim liczy około 80 gospodarstw. Wieś to bardzo stara. Przez wiele lat kształtowała się jej struktura, dokonywał się podział gospodarczy i społeczny. Dziwny to podział. Na jednym krańcu wsi ponad 20 niskich domków krytych strzechą. To gospodarstwa biedniaków. Ziemia tu kiepska, żytnio-ziemniaczana, grunta nie zmeliorowane. Wielkość gospodarstw do 5 hektarów. W większości gospodarstw brak koni.*

*W środku wsi widać już zabudowania lepsze, gdzieniegdzie domy kryte dachówką. To średniacy. A dalej jeszcze domki w większości murowane, kryte dachówką. Gospodarstwa od 12 do 15 hektarów. Ziemia żytnio- i pszenno-buraczana. Tu mieszkają najbogatsi.*

*Ten podział wsi na trzy a właściwie dwie, bo jednak środek wsi grawituje ku drugiemu krańcowi — bogaczy, nie jest przypadkowy. Kształtował się on od lat. Proces rozdrabniania ziemi i dokupywania rozwijał się w toku migracyjnym. Biedniejących podkupywano i przesuwano na kraniec nieurodzaju. Dorabiacze pchali się ku ziemi buraczanej. Na przestrzeni tak małej wioski w ciągu kilku pokoleń zarysowały się dzielnice przynoszące honor i dzielnice upokorzenia społecznego. Na rynku miasteczka pytano — skądżeście wy gospodarzu? Z Buczka — a z którego końca od pyska czy ogona?*

*We wsi istnieją dwa obozy. Biedniacki i kułacki. Zachodzi tu ta sama sytuacja, co w Godzianowie skierniewickim, na temat której to wsi toczyły się tak poważne spory na łamach „Wsi". Tylko że tam byli „przedsiębiorcy" i zrewolucjonizowani „stamowcy". Tu zaś skrajna biedota i bogacze, uzależniający tę biedotę od siebie, tak, że skoro do miejscowego koła ZMP nikt jeszcze z powiatu nie dotarł, aby nadać mu kierunek w pracy i umocnić do walki; młodzież sama nie śmie odwołać się do powiatu. Podobnie jest z Kołem Gospodyń Wiejskich. Instruktorki z powiatu nie było do tej pory.*

*ANDRZEJ WERA*

## Plany wydawnicze PIW

*Państwowy Instytut Wydawniczy planuje na rok bieżący i lata następne obok cennych nowości literatury polskiej i obcej, wydanie szeregu publikacji seryjnych, które zapoczątkuje „Biblioteka Myśli Postępowej".*

*W skład tego cyklu wejdą przekłady i prace orginalne prekursorów myśli postępowej, m. in. — by wymienić przykładowo — Lukrecjusza, Frycza Modrzewskiego, Staszica, rosyjskich myślicieli Hercena, Czernyszewskiego, materialistów niemieckich Feuerbacha i in. Publikacje te będą zaopatrzone we wstęp i komentarze.*

*Interesującą pozycją w planie wydawniczym PIW będą monograficzne opracowania kultury ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Hiszpanii, krajów bałkańskich i skandynawskich oraz równolegle z tą serią wydawane zarysy historii tych krajów.*

*Oddzielny cykl stanowić będzie „Biblioteka Utworów Dramatycznych" która obejmie nowe przekłady Ajschylosa, Szekspira, Gorkiego, Ostrowskiego, Shawa i in.*

*„Biblioteka Klasyków Obcych i Polskich" stanowiąca dalszy ciąg cyklów PIW-u obejmie pełne wydanie dzieł Sienkiewcza, pierwsze, krytyczne, zbiorowe wydanie dzieł A. Fredry, jednotomowe zbiory utworów: Kochanowskiego, Potockiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, zbiorowe wydanie dzieł Tołstoja oraz rosyjskiej literatury pamiętnikarskiej.*

*Z zakresu nauki o literaturze przewiduje się wydanie serii zarysów bibliograficznych, którą zamknie zbiorowa praca nad słownikiem terminów literackich.*

*Ukaże się również „Słownik Sztuk Plastycznych" opracowany już pod naczelną redakcją prof. St. Lorentza, przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i Państwowy Instytut Sztuki.*

**Wys.**